







KAZANIA

PRZYGDNE

X. PIOTRA SKARGI.

X. Bonawentura Grabowski
Proboszcz Paktuski

POSZYT III.

W KRAKOWIE

W. 1833.

CZ



58584

25 4 884 - 82

Pozwala się drukować, z warunkiem złożenia dwóch Exemplarzy, jednego w Biórze Cenzury, drugiego zaś w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków dnia 4. Marca 1833. roku.

X. Walczyński.

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu
nr inw.: K - 58584



BGZs 58584

KAZANIA

PRZYGODNE

X. PIOTRA SKARGI.

O BOJU I ŻOŁNIERSTWIE CHRZEŚCI- AŃSKIM Z DUSZNYMI NIEPRZYJA- CIOŁY.

KAZANIE PIERWSZE.

O PRZYCZYNACH WOJNY NASZEY, Y O PIERWSZYM
LUDZKIM NIEPRZYJACIELU, KTÓRY JEST ŚWIAT.

Militia est hominis vita super terram.

(Job. 7.)

Ten żywot nasz na ziemi, Prorockim y Apostolskim pismem, do stanu żołnierskiego przyrównany iest. Nie tylo ś. Job mówi (Job. 7.): *Zywot ludzki żołnierstwo iest na ziemi.* ale y Apostoł Tymotheusza upomina (1. Tim. 2.): *aby pracował iako dobry żołnierz.*

POSZYT III. 1

K-9/84/276

y Chrześcianina we zbroię duchowną, iako do boiu y potrzeby ubiera: w pancerz, w przyłbicę. y daie mu tarczą y miecz: aby się bronił, y bił nieprzyiacioły swoje. (Ephes. 5.) y wszyscy na ziemi wierni, żołnierskim się kościołem zowią. Dla tego iż mamy wiele nieprzyiacioł, którzy nas od Boga y Chrystusa, do któregośmy przystali, odwieść, y poń swoię moc y służbę zniewolić chcą. Mamy iako w polu y w namiotach, wiele nędze od wiatrów, deszczów, zimna, słońca, od głodu y inych niewczasów, które nam cierpieć kazano, z którymi walczyć wielka iest praca y żołd trudny. Odnosim wiele ran w uganianiu się y potykaniu z nieprzyiacioły: za które nam sławną y bogatą koronę gotuią. Mamy wiele domowych zdradziec, którzy nas do nieprzyiacioł wydaia, których się ustawicznie strzegąc y one naprawuiąc, zawždy iest co robić y cierpieć. O czym chcąc pojedynkiem mówić, wzywam hetmana naszego nawyższego Chrystusa Jezusa, aby nasze oczy na ty nieprzyiaciele otworzył: bo nie wszyscy ich widzą y znaią: aby ręce nasze do tego boiu, iako Dawid mówił, umocnił, (Psal. 143.): aby y o tym iako dobrze mówić, y brać miłą przestzedz, nauczyć nas raczył.

A napród dowiedzmy się przyczyn, dla których nas P. Bóg na tey woynie postawił. Potym poznamy ty nasze nieprzyiaciele, y iako z każdym z nich woynę staczać, nauczyć się nie leńmy. A na koniec, iaką w tey pracy woienney pociechę mieć, y trwać aż do końca mężnie potrzeba, przypominać sobie będziemy.

Na pokoy nas Pan Bóg stworzyć raczył, y pokoy nam wieczny obiecał, y ono odpocznienie w oyczynie królestwa swego, o którym rzekł Prorok (Isa. 52.): *Siedzieć lud będzie w piękności pokoiu, w przybytkach bezpiecznych, w odpocznieniu bogatym.* Ale potrzymać nas pierwey chce Pan Bóg na doświadczeniu, ieśli cale słowu iego wierzym, y onego miłuiem: gdyż się niewdzięcznikom dobrze czyić nie godzi. Jako panowie sługom abo przyiaciołom mawiaia: Uczynię dla ciebie to a to: ieśli będziesz wdzięczen łaski y uczynności moiey. Tak Pan Bóg obiecał Abrahamowi (Gene. 13.) ziemię bogatą: ale nie rychło oney obietnice uścił, długo go pierwey doznawał, ieśli słowu iego zupełnie wierzy, y na nię się spuszcza, ieśli dla niego co cierpieć y rosказanie iego pełnić chce. Jozephowi także (Gene. 17.) obie-

cał ieszcze gdy młodzieuchnym był, szczęście nad inie brat-
ty większe: ale mu go nie dał, aż po długim doświadcze-
niu, nędzą y więzieniem ciężkim, y niewolą długą go
ćwicząc w Egipcie. Obiecał Pan Bóg przez Moyżesza
ludowi swemu z Egiptu wyzwolonemu, ziemię onę obfitą:
ale icy 40. lat czekać musieli, gdy ich Pan Bóg, iako
mówi pismo, (Exod. 15.) kusił y doznawał, ieśli go
słuchać, y roskazanie iego pełnić, wdzięczność swoię
pokazując, mieli. Dawidowi obiecując przez Samuela
królestwo (1. Reg. 6.), nie rychło mu ie dał, aż doznał
wiary iego y cnot wielkich, y cierpliwości iego y miło-
ści ku sobie. który czekał w nędzy y powłoczeniu a u-
ciekaniu, prawdy y słowa Boga swego. y dla tego
w Psalmach, często miłosierdzie: iż z łaski obiecuie:
y prawdę iego, iż słowem swoim nie pochybi, wysławia.

Toż się z nami w tym żywocie dzieie. Na chrzcie
z szczerę łaski swoiey y miłosierdzia wielkiego, gdy
weń wierzym, y w Syna iego Jezusa Chrystusa, obie-
cuie nam pokóy y odpocznienie y ziemię pełną bo-
gactw y dostatków swoich niebieskich wiecznych: ale
chce, abyśmy wiary tey, którą mamy w nim y w Bo-
skim słowie iego, czekaniem podparli, y miłość ku
dobrodzieiowi swemu, robotą i cierpieniem dla niego

pokazali. By nam zaraz uścił co obiecuie: a gdzie-
by była wiara nasza? a iakoby się pokazała wdzięcz-
ność y miłość nasza ku niemu, gdybyśmy nie dla
niego nie ucierpieli? Postawił nas tedy do czasu na
swoicy wojnie, y chce abyśmy z iego nieprzyjacioły
ustawicznie walczyli, cierpiąc y czyniąc świętą wolą
iego, a pokazując iako się na słowo iego spuszczaemy,
a dobrodzieia takiego miłuiemy. kto sobie wsteskni
a wiary nie dotrzyma, ten straci. kto robić y cierpieć
nie chce, obietnice mieć nie będzie.

Druga iest przyczyna tey wojny: abyśmy on
pokoy wieczny nie tylo z daru szczerę mieli, ale
go też z wysługi własney y pracy nabywali. czyni
nam tę dziwną łaskę Pan Bóg, y życzy nam tey
pociechy, na którą się barzo zdumiewam. Wszystko
iego iest, y od niego mamy, co mamy. wszystko
z szczerę iest dobroci iego co nam dał y obiecał. wszy-
tko co robić albo cierpieć możemy: z iego daru iest.
y ta wiara, którą się iemu zalecamy: dar iego iest.
a iednak chce nas przy tey pociesze zostawić, aby-
śmy mówili: wysługa też to moja. (Matt. 20.) Ro-
biłem w winnicy iego, służyłem wojnę przeciw nieprzy-
jaciółom iego, brałem rany, y cierpiałem. A iako Apo-

stoł mówi (2. Tim. 4): *Dobram wojnę odprawiał, do końca biegu mego, wiarym dotrzymał: przetoż mi zgotowana iest korona sprawiedliwości.* Wiele pisma iest około tego. (Psal. 61. Prov. 24.) Mówi Pan Bóg: Dam im wedle uczynków ich. Poniosą zapłatę roboty swoicy. (Mat. 16.) Każdemu płacić będzie wedle zasługi iego (Rom. 2.).

Wstydzilibyśmy się barzo; gdybyśmy wszystko darmo mieli, żadney pracy naszej nie przykładając: y dobra one dane y zostawione, nie byłyby nam tak miłe, iako nabyte y wyrobione, y krwią a pracą naszą oblane. Tey nam pociechy życzy Pan Bóg; y na nasze uczynki krew Syna swego kładzie: aby ważne były, któreby same z siebie nic nie ważyły! Pan Bóg iest nam y matką y oycem: Matka chce syna zawždy w roskoszy y doma w pieszczocie chować: a ociec chce, aby wojnę służył, a męstwem, krwią y pracą sławy dostawał, a wojenne żołnierskie wysługi sobie iednął. Ty macierzyńskie z nami pieszczoty, po śmierci odprawować Pan Bóg będzie: a teraz iako ociec w tym krotkim żywocie, na wojnę nas wygania, y chce po nas pracey y męskiego serca, aby nas z przysługi y cnoty, więcey miłować,

y na wyższe mieysca sadzać mógł. aby się pismo ziściło (Sap. 10.): *Uczcił służbę swego Pan Bóg w pracach iego, y wykonał robotę iego.*

Jest ieszcze y ta przyczyna wojny naszej: aby nam milsze było po pracach wielkich, takie odpocznienie, iakie nam iest zgotowane. O iako wdzięczne są po wygraney bitwie one głody, one rany, one zimna y nędze: gdy nazbierawszy łupów, żołnierze korzyścią się dzielą. Jako iest u Proroka (Isa. 9.): *Weselić się z tobą Panie będą, iako na żniwie: y iako ci co bitwy wygrali, a korzyścią się dzielą.* Nigdyby żniwo y urodzay hojny tak miły y wdzięczny nie był: gdyby praca około roley nie uprzedziła. Nigdyby bogate łupy wesela takiego nie miały: by prace, y rany, y nędze, y męstwo tego nie iednały.

Wojny czynią żołnierze pokorne; boiaźliwe; ostrożne, czuync. czego nam w tym żywocie barzo potrzeba. Gdy nad szyją czuiem nieprzyjaciela: nie w złoto ani axamity, ale w żelazo się ubieramy. Boim się abyśmy nie przegrali, ostrożnie chodzim; na każdą się stronę oglądając. y nie zasypiamy, aby nas nieprzyjaciel w pierzynch nie zastał. Takich

nam cnot około zbawienia potrzeba: abyśmy pychę składali, o swej nieudolności y nędzy czuli, a Bogu się korzyli, a pomocy od niego prośili. Abyśmy mądrze we wszystkim postępowali, iako Apostół upomina, (Ephes. 5.) abyśmy czuynemi byli, iako sam Pan naucza (Luc. 21.). I Piotr ś. gdy mówi (1. Petr. 5.): Trzeźwi bądźcie a czuycie: Bo nieprzyiaciel około was krąży iako lew. A w tym bez woyny trudno byłszy się ćwiczyć mieli. Jako tego w Rzeczypospo. doznawają, iż świecki nieopatrzny pokóy, ludzie czyni harde, burzoludne, nieposłuszne, bspieczne, zniewieściałe y rokoszne, które nieprzyiaciel łatwo zwoiować, y do swej niewoli brać może. Chwalić tedy mamy opatrzność miłościwego Oycy naszego, iż nas na tę woynę y żołąd wygania.

Obaczysz którzy to są naszymi nieprzyiaciel; a iasne oko na nie otworzymy y poznamy ie. Dwa są obcy, świat y dyabeł: a trzeci domowy, ciało y cielesność nasza własna. w której się też zdraycy naszymu domowi zamykają: to iest, chęci i skłonności nasze y pożądliwości nierozumne, do złego y szkodliwego nas ciągnące, a do świata y czarta nas wy-

dające. Za tym co iest świat i iaki nasz nieprzyiaciel, y które są niazdy iego na nas, i iako mu się bronić mamy, zrozumieemy.

Stworzenie to widome, niebo y ziemia, y morze y żywioły, y co iest w nich, światem się zowie. Jako napisał Jan ś. (Joan. 1.): *Przyszedł Syn Boży na świat, a świat przezeń stworzony iest.* Ale drugi świat iest o którym zaraz mówi: *A świat go nie poznał.* to iest, ludzie którzy świat ten widomy, y iego chwale, y rokoszy, y dobra miłują, y w nim wszystko serce swe utopili, y na nim o inne wieczne dobra nie dbając, abo ie lekce ważąc, przestają. O tych Zbawiciel mówi (Joan. 17.): *Nie za światem cię Oycze proszę, ale za temi któreś mi dał.* y indziej (Joan. 15.): *Ducha ś. świat przymować nie może.* y indziej (Ibid.): *Byście byli z świata: światby miłował co iego iest.* Gdzie światem zowie ludzie, którzy myślą y zabawą, y miłością rzeczy tych świeckich, prawie się w świat obrócili: którzy będąc sami niezbożni, y o Pana Boga nie dbając, pobożnych sług Bożych nie radzi widzą, one przesładują i rozmaitemi pokusami do swoich ie obyczajów przywodzą. Takich książęciem y panem iest

szatan, o którym Pan mówi (Joan. 12.) : *Teraz iest sąd świata, teraz książę świata tego wyrzucone będzie.* Po czym znać iacy to ludzie, którzy takiego pana mają? Ci się zwali przed potopem synmi ludzkimi, a od nich różni zwali się synmi Bożymi (Genes. 6.): Tych miasto iest ziemski Babilon, a tych górne Jeruzalem: to synowie świata tego, mówi Pan, a to synowie światłości (Luc. 16.). Jednym świat iest iako dom y oyczyzna: a drugim iako gospoda y przeszcie na drodze.

A iż różni są sobie w obyczajach: przeto ustawicznie z sobą wojnę wiodą. Bo iako równość y iednakość iest przyczyną miłości: tak nierówność y rozmaność iest powodem do niezgody. *Dobremu, mówi Mędrzec, przeciwne iest złe (Eccle. 33.): iako żywot śmierci, tak sprawiedliwemu przeciwny iest grzeszny.* Którzy tak mówią u Salomona (Sap. 2.): *Oszukaymy sprawiedliwego: bo iest przeciwny sprawom naszym.* Ta się wojna poczęła od Kaina y Abla, y do końca świata trwać będzie.

Jako się na tey wojnie z światem y ludźmi światu oddanemi stawić, a wygrawać: obaczmy z pomocy Bożey. Naprzód wychodzi na nas, iako wielka ro-

ta zbroynych: Rozumienie pospolite, y zdanie abo sąd wszystkich po świecie ludzi: iż podłym na świecie być y ubogim y pogardzonym, barzo źle: a bogactwa mieć y zaenym być, y w szczęściu świata tego y roskoszach pływać, pożądana każdemu rzecz iest. Od nędzy y krzyża y pracy nadalcy uciekać, do dobrego mienia, y na wysokie się mieysca cisnąć, drugim rozkazować, krzywdy sobie nie dać czynić, a wnet się iey pomścić, u ludzi widziannym być y chwałę od nich odnosić, każdemu się podobna. szaleie y śmiechu godny iest kto inaczey rozumie y sądzi, mówią wszyscy. y kogo iedno z pospolitych spytasz, y radzić się go chcesz: nie usłyszysz inaczey. To prawo, to droga, to rozum tego świata, wszyscy wołaią: (Psal. 145.) Błogosławiony który to ma, a szczęścia tego zażywa.

Na to obrona iest mocna: Powołanie Chrześcijańskie y zakon Chrystusa Boga y Pana y mistrza naszego, który tak naukę swoją światu y rozumieniu iego przeciwną począł (Matt. 5.): Błogosławieni ubodzy. Błogosławieni płaczący a nędzni, y pokorni y ciszy. Błogosławieni pragnący y łaknący sprawiedliwości, y ci co krzywdy y potwarzy cierpią,

y wzgardę u ludzi odnoszą. *Kto uczniem moim być chce*, mówi Pan, *samego siebie wzgardzić, y wczasów swoich odstąpić, y krzyż swój za mną nieść ma.* (Matt. 16.). Komu chcemy więcej wierzyć, światu czy Chrystusowi? Któż mędrszy, y kto nam życzliwiej poradzić ma? Kto nas więcej miłuje y dobrego nam sprzyja? Pewnieysze to, co od takiego Pana słyszym: niżli co nam świat powiada, który zdradzić nas y oszukać może. y pewnie oszukawa: gdy fałszywe szczęście ukazuje, które nie trwa, odmiany ma, zmieszane iest z troskami y kłopotami, dobrego sumnienia y spokojnego nie daie, y owszem nabywać się bez grzechów nie dopuści. Przy śmierci nie nie pomoże, a po śmierci z nami nie idzie, y na sądzie Bożym nie obroni nas, wszystko nawyższe szczęście świata tego. Przetoż wolę przy Chrystusie y rozsądku jego zostać, a za rozumieniem ludzi świata tego nie chodzić. To myśląc y uważając, a o pomoc do Pana wołając, wygrasz namilszy Chrystusów żołnierzu, a rozum świata tego obalisz.

Powstaie na nas y druga rota nieprzyjaciół mówiących: Patrz na wszytek świat, iako wiele ludzi za szczęściem idą. Kto iedno może nabywa pienię-

dzy y dobrego bytu, roskoszy y dostojenstwa, urzędow y sławy. A ty sam masz być inakszy, y wyrodzić się masz z ludzi, iakoby się nie na ziemi rodził, a ludzkiej krwi w sobie nie miał? Patrz na tego, patrz na owego, y w prawo y w lewo, nie uyrzysz iedno takie przykłady. A ty Chrześcianinie odbijay te nieprzyjacioły, a mów z Salomonem (Eccl. 1.): *Głupich niezliczona liczba. Co z ziemie, ziemię śmierdzi, y ziemię pragnie* (Joan. 3.). Ja mam inszy rodzaj, krew ludzką odmieniłem w krew synow Bożych. inne mam powinne a domowe, na których przykłady patrzę. Naprzód na tego który wziął krew i człowieczeństwo moie, na Jezusa Chrystusa, na ucnie y Apostoły iego, na inne święte męczenniki y sługi Boże, których imiona pisane są w niebie. Ci wszyscy za szczęściem świata tego nie tylo nie biegali: ale maiąc ic pomiatali y onym gardzili (Hebr. 11.), lepszego y trwalszego szukając. Z takimi ia przestawać chcę, a na wszytek się świat y ludzkie przykłady nie obeyrzę. Patrzę iaki tych iest koniec, a iaki owych. Chwała y szczęście świata tego w gnoiu y w ziemi zostaie. a nędza świętych w niebie wiecznym,

szczęścia nicodmiennego nabywa. Tak wygrasz namilszy żołnierzu Boży.

Jeszcze na cię powstanie ina rota tych co mówią: y chcesz aby na cię wszyscy krzywo patrzyli, y tobą się brzydzili, y nienawiści swoje na cię iako żądła puszczałi. Będziesz im y do widzenia ciężki. (Sap. 2.). same twoie obyczaje odpychać cię od ludzkiey przyiaźni, towarzystwa twęgo strzedz się, y wstawać od ciebie gdzie ty siedzisz, y źle mówić wszędzie o tobie będą.

A ty dobry żołnierzu Boży zastawuy się iako za murem na te strzelby ich, a stóy mówiąc: Słyszę co P. Jezus do swoich uczniów mówi (Joan. 15.): *Byście z świata byli: światby was iako swoje miłował: ale iż z świata nie iesteście, a iam was z świata wybrał: dla tego was świat nienawidzi.* Gdym do Chrystusa mego przystał, do inszegom się kraiu przeniósł, inszym ięzykiem mówię, w inakszym ubierze chodzę, insze zabawy mam, y rozumienie y obyczaje insze, niżli ma ta strona y ludzie w niey. Nie dziwnię się iż mi nie sprzyiają: bo mię za swęgo nie maia. Ja żadnemu złęgo nic nie życzę, każdego miłuję, ieślim rozgniewał przeproszę y nagrodzę,

y gotowem każdemu dobrze czynić, służyć y pomagać y modlitwą y uczynkiem. Jeśli mnie nienawidzą bez przyczyny: przykładem się y nauką Pana mego cieszę, y na ięgo słowie polegam, gdy mówi (Joan. 15.): *Jeśli was świat nienawidzi: wiedzcie iż to mnie pierwey uczynił.* Jam dla nich przyszedł, iam im zbawienie przyniosł, iam im Ewangelią y naukę y drogę do nieba ukazał, iam choroby ich wszystkie leczył, iam za nie zdrowie dać był gotów y dałem: iednak mi sprzyiać nie chcieli, aby się pismo spełniło: Bez przyczyny mię nienawidzieli. Niedbayciesz y wy o takie ich nieprzyiaźni. gdy mnie Pana swęgo y Boga za przyiaciela macie, nagrodi się wam ta nieprzyiaźń. gdy im nic winni nie iesteście, y owszem dobrze im czynić chcecie, doskonałości Boskiey naśladowacie.

To Pan mówi, y temi się słowy ięgo wspieram. świetcka przyiaźni od boskiey mię nie oddzieli. Miłowaliby mię, gdybych z nimi marności świata patrzył, a Pana Boga z nimi obrażał. Ale mię Apostoł Chrystusów przestrzega (Jacob. 4.): *Nie wiecie, prawi, iż przyiaźń tego świata, nieprzyiaciolką iest Bożą? Kto chce być światu przyiacielem, sstanie się nie-*

przyjacielem Boskim. To myśląc y uważając, wygrasz żołnierzu Boży.

Jeszcze na cię strzeli świat, mówiąc: Ciężka rzecz być wzgardzonym y w naśmiewisku u ludzi. A ty zasłoń się iako tarczą, odmawiając: Cięższa będzie tym co niewinnie dobremi gardzą, y z nich się śmieją, gdy ie uyrzą, iako Salomon mówi (Sap. 5.), we czci wielkiej u Boga. gdy się srodze potrwożą y zadziwią na taką odmianę, wzdychając a żałując, y mówiąc: *Cić to są, z którychśmy się naśmiewali y iemi gardziliśmy. Mniemaliśmy iż szaleją, a żywot y koniec ich bez czci zostać miał. Patrz iako policzeni są między syny Boże, y między świętymi częstka y dziedzictwo ich.* Śmiał się z Pana mego świat, y urągali się z krzyża y śmierci iego: ale nie długo, wstydzic się iego chwały y zmartwychwstania musieli. Dla śmiechu ludzi głupich, y dla wzgardy ich, wysmiać z siebie boiaźni Bożej y nadzieie moiey nie dopuszczę.

Uderzy w cię ieszcze świat y rzecze: y nie widzisz iako iest piękna chwała tego świata y szczęście, gdy kogo wysoko podniesie, gdy ma pieniądze y dostatek, y sługi y stan Pański, y trzody bydła,

y dzierżaw, y dochodów kupy, y dzieciątek rozmnożenie, y przyjacioł wielkie poczty. Twoi towarzysze z tobą równi takich dostojenstw dostali, tak wysoko siedzą, tak wiele prowentów mają: a ty będąc godniejszy nic nie masz, y w popiele y pomietle zostajesz. A ty mocno na tę pokusę powstań, y mów: Nie zayrzę nikomu szczęścia świata tego. Bog day go użył na swoje zbawienie. Jam na nie nie łakomy, wiedząc iakie z sobą grzechy ciągnie, iako summienie upłata, iako drogę do zbawienia zatrudnia. A też wiem iż nie długo trwa, y dziś się odmienić może, y śmierć wszystko rozpłoszy. Wiele iest przykładów żartowania tego świeckiego z ludzi głupich, którzy iego szczęściu dufali. Baltazar Monarcha tey nocy którey był wesół, y z naczynia kościelnego pił: y państwo y zdrowie stracił. (Daniel. 5.). Cesarz Leo Armenius, posadził na gardło Michała Balba, iż mu wydrzeć państwo myślił. Już go na spalenie wiedziono w Wigilią Bożego narodzenia, którą żona Cesarska czcząc, prosiła, aby mu na inszy dzień śmierci oney pomknął (Zonaras Annali. Tom. 3.). Tak uczynił Leo, ale sam klucz od więzienia schował, y w pół nocy szedł do niego, y widząc go śpią-

cym pogroził mu, y wyszedł. A w tym stróż ieden przestrzegł Michała, y listki iego przeniósł do towarzysztwa iego, z którymi umowę miał: w których im groził: nie uczynicie li dziś co możecie, ia was jutro wydam, y zemną potraceni będziecie. A oni się przelększy, nocy oneyże na iutrznii w kościele Leona zabili, y nazaiutr Michała z więzienia wzięwszy, a lud żołnierski zwoławszy, na Cesarstwo wsadzili: y ziściła się ona próżność y obłudność świeckiego szczęścia, o której mówi Salomon: *Z więzienia y ciemnice drugdy kto wstępuje na królestwo: a ten co się królem urodził, ubóstwem ginie.* Bez liczby takich świeckiego szczęścia odmian. A sama śmierć czego dochowa? A po śmierci co nastąpi? Ciężki sąd tym, mówi pismo, którzy nad inemi przełożeni są (Eccle. 4.). A mocniejszym na świecie mocniejsze męki będą. (Sap. 6.). Komu wiele dano, wiele też od niego chcieć będą (Luc. 12.).

Nakoniec gdy czas ma świat, wytrwać nie może aby nam y zdrowia nie odeymował. puszcza na nas prześladowania, potwarzając, wyganiając, obnażając y zabijając. A my słowa Chrystusowe w sercu sobie osładzamy (Matt. 5.): Błogosławieni będziecie,

gdy was prześladować y wymiatać będą. Weselcie się, bo wasza zapłata hoyna jest w niebie. Spiewamy z Apostołem a mówmy (Hebr. 6.): Naśladowmy tych, którzy wiarą y cierpliwością obietnic Boskich y dziedzictwa dostali. Nie bójcie się tych co zabią ciało. (Matt. 10.). Ręka ich y moc tylo do śmierci trwa, ale Boska, drugą wieczną śmiercią karze. Lepiej w ludzką wpaść rękę, mówiła Zuzanna, a niżli w Boską. (Dan. 13.). Bo z ludzkiej śmierci nas doczesna wybawi y wyrwie: a od Boskiej na wieki wieków, gdybychmy na iey karanie przyszli, wolni być nie możemy.

Bądźmyż mężni na te woyska y niazdy świata tego. znaymy nieprzyjaciela, a nie dziwujemy się iż się na nas nasadza. Myśmy obcy ludzie, z inzego świata (Joan. 15.): nie dziw, iż nas ci, którzy tu dom swój y oyczyznę krotką y płochą mają, nienawidzą, y z nas się urągają. Nasz ięzyk, y ubior nasz, y postęпки im się nie podobają, potrawy nasze nie mogą im smakować. My się w enocie kochamy: a oni w rozpustności y roskoszy. My na Pana Boga patrzymy, y w oczu iego stoimy, bojąc się zawżdy, abyśmy go w czym nie gniewali, a oni Pana Boga nie zna-

ią, y przeto iako Chrystus nasz mówi (Joan. 16.), nas nienawidzą iż Boga nie znają. My Chrystusa syna iego za wzór żywota mamy: a oni wzór życia swego, przykłady świata tego ludzi mają. Jako nauka nie ma większego nieprzyjaciela nad tego co nic nie umie: tak cnota nie ma większego prześladownika nad tego, który się w niej nie kocha, a w złym sumnieniu żyje, iako pismo mówi (Prov. 14.): *Chodzący prostą drogą y Boga się bojący, wzgardzony jest od tego, który bezecną drogą idzie.*

Wspomóżże nas Panie na tcy wojnie (Psal. 143.), a naucz ręce y palce nasze do boju, a bądź z nami. (Psal. 117.). Prawica twoja niech czyni w nas siłę. prawica twoja wyniesie nas nad przeciwniki nasze (Psal. 117.). W imię twoie, iako rogami na wiatr, rozpłoszym nieprzyjaciela nasze, y śpiewać zwycięzkie pienie tobie będziemy. (Psal. 43.) Potężny hetman nasz, któryś do nas rzekł: (Joan. 16.) Nie boycie się, ufaycie: Jam zwyciężył świat: y wy zwycięzycie, boście we mnie są, a ja w was. Jednośmy ciało. siła moia, siła wasza. Jedno nie ustaycie, a ile mocy macie, choć niewiele, z moją się wielką y nie-

zwyciężoną składaycie, a pewnego się wygrania spodziewając nie ustaycie. Niech się tak sstanie Jezu Zbawicielu nasz. Amen.

KAZANIE DRUGIE.

O DRUGIM NIEPRZYJACIELU DUSZ
NASZYCH, O SZATANIE, KAZANIE
PIERWSZE.

Adversarius vester diabolus tanquam leo
rugiens circuit quaerens quem devoret: cui
resistite fortes in fide. (1. Petr. 5.).

Mamy y drugiego barzo iadowitego, mocnego; y ni-
gdy nieprzeiednanego na się nieprzyziaciela, który nas
od Pana Boga naszego oddzielić, y do swey niewoley
y potępienia przywodzić chce, szatana przeklętego,
z którym ustawiczną wojnę wiedziem. *Czuycie*, mówi
Piotr ś. (1. Petr. 5.): *bo nieprzyziaciel wasz dyabeł,*
iako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł: któ-
remu się mocni w wierze spezeciwiaycie. y Pan Jezus
nieprzyziacielem go zowie (Matt. 13.), który kąkol na rolę

Pańską podsiewa. A tym szkodliwszy iest, iż go nie
widzim y nie zawždy się czuiem, gdy z nami roz-
mawia a nas zdradza, y w grzechy pędzi, y za przy-
ziaciela się udaie, y dobrym się Anyołem czyni!
Ten wąż chytry naprzód Ewę matkę naszą, y przez
nią Adama oszukał (Genes. 3.): y nas potomstwo
wszytko iego, o gniew Boży y wygnanie z Raiu
przyprawił. y od onego czasu wojnę ze wszystkiemi
ludźmi na świecie podniósł, iako Pan Bóg rzekł do
niego (Genes. 5.): Nieprzyziacielstwo postawię mi-
dzy tobą y niewiastą, między nasieniem twoim y
nasieniem iey. Ciężka to na nas wojna z tak
mocnym y chytrym y iadowitym y nigdy krwią na-
szą nienasyconym okrutnikiem. Ale podobne w niey
y łacne, z pomocy Chrystusowey zwycięstwo, by-
śmy tylo czuynemi około siebie zostawali. Obacz-
my naprzód, co za przyczyny są nieprzyziadni iego
ku nam. Potym, iaka iest moc iego. A nakoniec,
które zbroie y chytrości iego na nas, y iako im od-
por dawać na tey z nim wojnie mamy, abyśmy po-
konać się iemu nie dali.

Gniewu iego y iadu na nas pierwsza przyczyczyna iest
nienawiść którą ma ku P. Bogu. Bo iż na Pana Boga się

gniewa: na sługi iego, y na domownicy iego patrzeć nie może: y przez nas zelżywość Bogu czynić chce. Jako gdy kto żonę nieprzyjaciela swego do cudzołóstwa namawia: dla tego tyło, aby mężowi iey zelżywość y smutek, iey upadkiem uczynił. Abo gdyby kto dzieci zabijał: dla tego, aby oycowi ich żałość zadawał. Przetoż gdy nam ciężki jest ten nieprzyjaciel, tak do Pana Boga wołać możemy: Panie wybaw mię od niego, bo dla ciebie cierpię, iżem iest służgą y domownikiem twoim. onby mi dał pokoy, gdyby tobie zelżywości czynić nie chciał. Pycha też wielka iego przyczyną iest tey woyny. Chciałby sprosnik hardy, abyśmy go za Boga mieli, y iemu się, iako do Syna Bożego śmiał mówić, samemu kłaniali: y dla tego rozmaitemi chytrściami nas ktemu wiedzie, (Matt. 4.) abyśmy prawdziwego Pana y Boga naszego nie znali y odstępowali, a iemu fałszywe bóstwo przyznawali. y przetoż o nim pismo mówi (Job. 41.): Iż on iest panem nad wszystkimi syny hardości. bo żadney tak wielkiej pychy nie masz, iako w nim.

Zazdrość też iego tę nieprzyjaźń z nami rodzi. Nie radby temu, abyśmy to mieli co on utracił, a one piekiełskie mieysca, z których iest zepchniony, osie-

dli. iako pismo mówi (Sap. 2.): Za zazdrością dyabła, śmierć weszła na świat. Nie może tego ścierpieć, iż człowiek ciałem z ziemi obłożony, y podleyszej natury niżli on: lepszym, y doskonalszym w boiaźni Bożey ma być, niżli on bez ciała.

Nakoniec złość iego tak wielka iest: wie iżechmy iemu nic nie winni: wie iż z naszego potępienia pożytku nie ma: wie iż szkodę sam ma z tego że nas zwodzi, i za to na dzień ostatni karan będzie, y potępienia sobie przystępnego przyczyni: a iednak tak wielka niecnota iego iest, iż woli sam szkodę mieć, abyśmy ją y my mieli. Jako on, co dla tego aby iego nieprzyjaciel obie oczy stracił: iedno sobie wylupić dał. Kto dla swego pożytku kogo przesladuie, abo o krzywdę swoją mścić się chce: mnieysza złość iest. ale kto niewinnego y z swoją własną szkodą uciska: tam niezmierna złość iego. o której Psalm mówi (Psal. 24.): Nienawiścią złośliwą nienawiedział mię. Dla tegoż wielce się tym czartem brzydzić mamy, a z nim nic spólnego, ani żadney sprawy nie mieć, po którym tak wielką ku sobie złość y nieprzyjaźń znamy.

Co się mocy iego dotyczy: Ta wielka iest; y nam niecznośna, y z żadną świata tego mocą, iako Job mówi (Job. 4.), nie zrownana. Mocniejszy iest w sile swej, niżli woyska wszytkiego świata ludzi. Mógłby y nawyższe góry przewracać, y ziemią trząść, y nawiętsze miasta y zamki wywrócić: Ale tey mocy używać nie może, iedno wedle wolej Bożey, poki mu y iako daleko każą y dopuszczą. iako się to przy Jobie ś. pokazało (Job. 1.), którego y owce iedney bez dozwolenia Boskiego ochromić nie mógł.

Moc zaś którą ma na duszę, rozum, y serca ludzkie, wielka też iest y gorsza y daleko szkodliwsza. za grzechem pierworodnym y potępieniem ludzkiego rodzaju mógł ciemności wielkie na rozum ludzki puszczać, aby prawdy y Boga prawego nie poznawali, a w błędy y fałsze iego upadali. y dla tego się zowie ksiąźciem ciemności. Bo ile błędów było na świecie, o Bogu, o prawdzie, o dobrych obyczajach, on się do wszystkich przyczynił, y rozum ludzki mieszał y ćmił, złe za dobre, y fałsz za prawdę, udając.

Serca też ludzkie tak ściszał, iż choć widzieli y rozumieli, co prawo, co nie prawo, co dobrze a co

złe: tedy czynić nie mogli, y powstawać ze złości swoich (Rom. 7.), y grzechom się iego odeymować trudno im było. iako Apostoł mówi (2. Tim. 2.): *W sidłach dyabelskich (niewierni) poimani zostaią, do wóli iego.* to iest do czynienia wolej szatańskiej iego. nie póki on chce: boby on nigdy nie chciał, ale póki grzesznego P. Bóg łaską swoją nie podźwignie. O tey iego mocy mówi tenże Paweł ś. z strony niewiernych (Rom. 7.): *Widzę co lepszego, ale czynić nie mogę.* dla tyraństwa tego przeklętego, który tak serce ludzkie zatwardza, y z grzechu wychodzić, iako tyran z więzienia, nie daie. Na ciała też ludzkie miał moc wielką, iż ie osiadał y dręczył, y w nich mieszkał: co y dziś drugdy czyni.

Lecz gdy się zbawienie nasze wykonać miało, ono wielkie słowo rzekł Zbawiciel nasz (Joan. 12.): *Teraz iest sąd świata; teraz książę świata wyrzucone precz będzie.* Skoro się Ewangelia ś. o naszym wybawieniu rozgłosiła, a świat usłyszał o krolu który szatana zwoiował, y moc iego skruszył: zaraz słabiec szatan y między pogaństwem poczał. Bo naprzd w bałwanach y słupach swoich, w których wielce ludzie zwodził, daiąc im na pytania odpowiedzi,

y rozmawiając z nimi sstał się niemym, y ustępować musiał. O czym samisz pogańscy uczeni księgi napisali (Plutarchus de deficientibus oraculis.): dziwiąc się iako bogowie ich iuż nie mówią z ludźmi, y nic nie wiedzą, y kościoły ich iako puste bez nich zostają. Co też Tertulian wspomina Pogany upominając (In Apolo. cap. 23.): Gdzie który Chrześcianin przyszedł, tam czart z ludźmi mówić w swoim słupie nie śmiał, y lada Chrześcianin, wyganiał go y z kościoła y z ciał pogańskich, choć oni opętani w Chrystusa nie wierzyli. Co był znak wielki skruszoney mocy iego od Chrystusa.

A nawięcey się słabość iego na wiernych ochrzczonych pokazała y dziś pokazuje. Skoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzci się, y iego się bałwochwalstwa y grzechów zarzeczce, a do Chrystusa przystanie: zaraz po czarcie, iako po Bazyliszku depee, y szyię iego ściera, y z niego się y zmocy iego namięniewa. iako Pan rzekł (Luc. 10.): *Widziałem szatana, iako łyskawicę z nieba, to iest z powietrza upadającego. Otom wam dał moc deptania po węzłach y po wszytkiey mocy nieprzyjacielskiey, a nie uszkodzi was.* Każdy wierny ochrzczony pło-

szac go od siebie może, aby nań swoich ciemności y fałszów nie puszczał, ani serca iego na dobre y święte cnoty nie zatwardzał. Sam krzyż ś. na czoło nasze położony, abo iemu ukazany, zastraszyć go może, iako zawždy doznawamy.

Rzeczysz: toć z nim woyny nie masz, gdy go tak odepchnąć bez pracy możem. iest z nim iednak wielkie nasze woiowanie, dla chytrności y namów iego do grzechów, któremi nas, ieśli się dobrze nie opatrzym, związać y w niewolą swoię poimać może. Mocą nas, tak iako pierwey gdyśmy się go nie zarzekli y w Chrystusa nie uwierzyli, pożyć nie może: ale radą, namową, chytrnością. y sztukami swemi zdradzieckimi, wielką nam szkodę czyni, gdy się zawieść dopuścim, y na iego radę, uchoway Boże, przyzwolim. Jako pies na łańcuchu uwiązany kąsać nikogoż nie może, chyba tego który sam do niego chcąc przystępuje. Jako zły towarzysz wydrzećci pieniędzy nie może: ale ie chytro u ciebie kartami y kostkami wygrawa. Dla takiego tedy postępku iego z nami, wielkiey nam przestrogi y gotowości, y rozumu potrzeba. Poznaymy iako nas do grzechu prowadzi, a nagotuymy nań kiy dobry, ia-

koby go odprawować, a nad nim zwycięstwo odnosić.

Naprzód upewnić się mamy, iż może z nami tak iako y Anyoł dobry, wewnątrznie przez myśli mówić, iako do Ananiasza y do Judasza mówił. o których świadczy pismo (Acto. 5.): iż rady szatańskiej w sercu usłuchali. (Joan. 15.). Ananiasz do kłamstwa y świętokradzstwa, a Judasz do zdradziectwa Pana swego. Może nas na grzech namawiać, y rozmaite wywody czynić, ukazując pożytki wielkie gdybyśmy go posłuchali. Może y to co się gdzie dzieje abo działo, iako na malowaniu ukazować. Panu naszemu wszytkę ziemię y królestwa iey na oczy położył. Powiada o sobie Hieronym ś. iż gdy bywał na modlitwie w Bethleem, szatan mu tańce niewieście, y biesiady które w Rzymie widał, ukazował, chcąc mu modlitwę psować. Może y w ciełe naszym krew wzburzyć y zapalić do gniewu, abo do pożądlivosti zły. O czym y Paweł ś. daie znać, niepokoie ciała swego szatanowi przypisując. (2. Cor. 12.).

A iako Anyołowie Boży na obronę naszą wielkim porządkiem uszykowani są, na wzór pięknego y mocnego mądrego hetmana wojska: Tak y sza-

tan swoje złe anyoły na nasze niaizdy uszykował. Skąd o nim Pan Chrystus mówi (Luc. 11.): Iż szatan wypędzony od człowieka, bierze zaś nań wietszą pomoc z swoich towarzyszków gorszych y mocniejszych niżli sam.

Są między nimi iakoby ćwiczeńszy iedni niżli drudzy. są iako Professorowie, inszy Philozophicy, inszy Theologiey, inszy Gramatyki y wymowy, każdy w swym rzemieśle doskonały. Jedni czarci są na namowę do pijaństwa wielcy mistrzowie: drudzy na kosterstwo: drudzy na nieczystość: drudzy na hardość: drudzy na zwady y mężobóstwa: y na inne wszytki grzechy, ćwiczeńszy są iedni niżli ini towarzysze ich. Tych szatan na pomoc inszym nie tak ćwiczonym posyła, gdy kusić y wprowadzić chce do onego grzechu. Stąd się upomnieć możemy, iako czuyni na takiego nieprzyziaciela być mamy, a iako P. Bóg stokroć lepiej wojskiem swoich Anyołów świętych nas opatrzyć raczył, byleśmy mężnie się na tey wojnie stawili, a siły naszej ilo iey mamy, na zwycięstwo takie przykładali.

Obaczmy iuż niektóre szatańskie sztuki, których zdradliwie z nami używa. Naprzód ma ten

obyczaj, iż się nam nigdy nie stawi iako nieprzyiaciel, ale iako życzliwy, pod barwą przyjaciela y dobrego anyoła, iako Apostoł przestrzegł: Szatan się, prawi, przemienia na Anyoła światłości. (2. Cor. 11.)¹ Gdy do grzechu namawia, tak to udaie, iakoby nam dobrego życzył. Co y Ewie uczynił mówiąc: *Będziecie iako bogowie.* Tego ia wam życzę iako przyiaciel, abyście się przy takiej dostojności, której Bóg wam zayrzy, zostali. Tu się strzeżmy, a na przyiaźni się znajmy, gdy co chce radzić, co iest przeciw zakazaniu Bożemu y starszych naszych: pomyślimy co to za przyiaciel. Jako naświętsza Panna Matka Boża, choć dobry Anyoł mówił, myśliła co to za pozdrowienie (Luc. 1.). Pan Bóg z tego co rozkazał, abo zakazał, wielką nam życzliwość pokazuie, iako twórca y Ociec nasz, który dzieci barzo miłuie: a szatan nie myśli o dobrym naszym. Bo iest nam przyrodzony nieprzyiaciel: przetoż nigdy rada iego nie idzie, iedno na złe nasze.

Umie każdy grzech pod płaszczem cnoty udawać. Łakomstwo zowie opatrnością, pychę poczciwością, nieczystość posługą przyrodzoną, zazdrość miłością samego siebie, gniew y pomstę spra-

wiedliwością, obżarstwo zdrowia przestrzeganiem, lenistwo nazowie potrzebnym odpocznieniem. Absolonowi (2. Reg. 15.) ono na oyca podniesienie czynił dobrym pospolitym, iż miał lepszą y prędszą ludziom sprawiedliwość czynić.

W każdym grzechu szkody duszney barzo tai; słodkości tylko trochę ukazuie, którey się odrobiny przy grzechu zawiesiły. Ono ziarneczko słodkości czyni wielkim drzewem. onę kroplę pociechy czyni morzem, tak ią szerząc y zalecając, iako niebo iakie y ray. A szkody która za tym idzie zamilczywa, która się zaraz po wypełnieniu pokaże: iż to co nieprzyiaciel zalecał, iako małe ziarneczko było, y iako dym mięło: a ony szkody na duszy, prawie iako morze wielkie się pokazały, y sumnienie ie uczuło. Bo za trochę roskoszy abo pociechy, okrutne na sumnieniu trapienie odnosi, y tracąc łaskę Bożą pomsty y potępienia swego czeka. By wszystkiego świata państwa za ieden grzech dostał: tedy to iako ziarneczko iedno czego nabył, a to co utracił, iako piasek ziemie wszytkiej y morza.

To też ma ten nieprzyiaciel. Gdy do grzechu prowadzi, barzo miłosierdzie Boże rozszerza, y w po-

kucie nadzieję kłaść każe. Opuścić to Pan Bóg: bo jest barzo dobry, będziesz za to pokutował. Aza mało, grzesznych którzy się upamiętywaią, a Pan Bóg ie przyjmuie. Pomni na tego y na tego. Ale nie słuchaymy go. Bo iadowitszy grzech iest, który się w nadzieję miłosierdzia Bożego czyni. Izali Pan Bóg dla tego miłosierny iest, abyśmy łotrami y nieprzyiacielni iego zostawali, a iemu zelżywości czynili? Takie złe używanie dobroci iego, Pana Boga na grzeszającego ostrzy, y często bywa, iż tacy z grzechów nie powstaią, y łaski do pokuty prawcy nie maią, y drudzy w tymże grzechu giną, a czasu do pokuty nie nayduią. Przetoż Mędrzec upomina: (Eccle. 5.). *Nie mów, miłosierdzie Pańskie wielkie, zmiłuię się nad wielkością grzechów moich.* W pokucie ty słowa mówić barzo dobrze możemy: ale chcąc grzech czynić, a w nadzieję miłosierdzia P. Boga obrażać: wielka iest taka niezbożność y miłosierdzia niegodna.

Młodym tenże szatan mowi: Zażyi teraz lat y czasu. gdy się starzeiesz, pokutować będziesz. Ono drudzy w starości u Pana Boga należeli miłosierdzie będąc pierwey łotrami. A my nie daymy tego

sobie mówić: Bo nie wiemy będzeli nas Pan Bóg czekał, a ieśli nas w młodości na sąd swój nie porwie. Amon król (2. Par. 53.), patrzeć mógł na oycy swego Manasse, iako złym był barzo, na początku y długo, a potym poimany w niewolą, upamiętał się y przeprosił Pana Boga, który mu zaś królestwo wrócił, y siedział na nim lat 52. z tego przykładu oycowskiego także w młodości złym był barzo. Ale oycowskich lat nie doczekał, we dwie lecie w onych grzechach zabity zginął, a czasu do pokuty nie miał. Nie wiemy skrytych około nas wyroków Boskich, iaki y iako długi wiek nam napisał. A to wiemy iż nam zawždy y w młodości y w starości grzeszyć zakazał.

A po upadku w grzech, tenże nieprzyjaciel który nas miłosierdziem Boskim do grzechu przywodził, wnet nas sprawiedliwością Boską od pokuty straszy; y do rozpaczy pędzi, szerząc y wynosząc wielkość grzechu naszego y surowość Boskiej sprawiedliwości. Jako to uczynił Kaimowi y Judaszowi. Ale go nie słuchaymy, w nawiętszych grzechach y nasprośniesznych, nigdy o Boskiej dobroci y ubłaganiu nie wątpmy, ani miłosierdziu iego tey krzywdy nie czynimy.

Są y drugie chytrości tego nieprzyjaciela, które na przyszłym kazaniu przełożym. Na ten czas do mocnego z nim się starcia pobudzaymy. Nie bóymy się go, nie ustępujemy iemu, więcey ich z nami jest, a niżli z nim. z nim jest chytra tylo uniejętność do zdrady, y wielka niesprawiedliwość y gniew na niewinne sługi Boże: a z nami jest ręka Boska, moc męki Chrystusowey którą starty jest, moc krzyża onego na którym prawo mu y chirograph na nas skażono, y odsadzono go od tcy dzierżawy, którą sobie Chrystus kupił, y wyrzuconego z serc ludzkich (Colos. 3.): aby ich mocą swoją do grzechu nie ścisł. z nami są Anyołowie Boży, którzy nas na tę wojnę z nim prowadzą y zaprawiają, a mieczów y zbroie nań dodają, y wielkie nań serce czynią.

Ubierzmy się iedno, iako Apostoł nauczył, w zbroię naszą duchowną na tego dusznego nieprzyjaciela (Ephes. 6.): *Obleczcie się, prawi, w zbroię Bożą, abyście stać mogli przeciw chytrościom dyabelskim.* y mianuję tę zbroię. Pierwsza prawda, która podkasać boki każe. Na fałsze y zdrady iego prostą drogą prawdy chodźmy, która jest w wierze ś. Katholickiey, a w prostocie serca uprzejmego ku

Panu Bogu: iż dla żadnego pożytku świeckiego y roskoszy żadney od świętey woley i przykazania iego odstąpić nie chcemy. Każe brać na się i pancerz, który wszystko ciało pokrywa, to jest sprawiedliwość y dobre uczynki: abyśmy tak stanęli, iż nigdy żadney krzywdy nikomu czynić nie będziemy, y to cośmy komu winni, wrócić y nagrodzić mamy woła: y swe własne ubogim dać, ile możemy. Każe y nogi w dobre boty ubrać, abyśmy po ziemi deptając ziemie się nie dotykali: To jest, abyśmy ubostwa ś. Ewangeliey naśladowali, aby nas czart ziemią y dobry ziemskimi y pragnieniem ich nie pokonał. Mowmy: na ziemi do czasu mieszkam: ale się ziemią y łakonstwem iey y złym nabywaniem dobr ziemskich mazać nie chcę. Biermy, za radą tegoż Apostoła, y tarcz którąbyśmy iego złośliwe y ogniste strzały odbiali y gasili: To jest wiarę w Chrystusa Jezusa, mówiąc: W iego obronie iestem, pod iego chorągwią stoię: przeto ciebie czarta bać się nie będą. Da mi hetman mój wiele siły na cię, iż łeb twój skruszę, a na twój grzech nie przyzwolę. I Piotr święty upomina (1. Petr. 5.): *Dyabłu się sprzeciwiajcie, mocni będąc w wierze.* A ta wiara jest

o pewney pomocy Chrystusa Jezusa na tego nieprzyiaciela.

Bierzmy y na głowę szyszak abo przyłbicę zbawienia, to iest mocną nadzieję zapłaty. gdy się do-
brze sprzeciwił y na tym boiu popiszem, wielką
koronę y pochwałę Syna Bożego w niebie odniosiem.
Bierzmy y miecz duchowny w rękę: to iest słowo
Boże, którego się ostrości barzo ten nieprzyiaciel
boi, y którym od Chrystusa pobity iest. Mówmy
(Matt. 5.): tak napisano, tak Bóg rozkazał, tak nau-
czył. rozkazania iego odstępować się nie godzi. Nie
chcę być przestępnikiem iakoś ty iest, wynalazca
pierwszego nieposłuszeństwa. Nakoniec ubieraymy
się, iako tenże Apostoł radzi, w modlitwę ustawiczną
y czuyną, która iest iako stróż na wieży, który na
złodzieia idącego w nocy woła, y upatruie skąd przy-
chodzi. Tego się stróża, to iest czuyney modlitwy
szatan boi, y przystęp mu się zamyka, y choć przy-
stąpi, natrzeć nie może na serce myślą do Pana Bo-
ga podniesione.

Tak się uzbroiwszy, gniewem się nań wielkim
zapalaymy, mówiąc z Dawidem one słowa: Co to za
Goliat tak wielki y mocny, który śmie się uragać

z woyska Boga żywego? śmie się o sługi iego kusić?
śmie ze złości swey szczerę niewinne zabijać? śmie
na członki Chrystusowe naieżdzać? Pięć kamieni ran
Chrystusowych nań wezmę, a y iednym go odprawię,
y szyję mu utnę, mówiąc: Sługam ukrzyżowanego
Boga, żołnierz iestem Chrystusów, ciebiem się za-
rzekł, na żaden grzech twój zezwolić nie chcę.
Powstań Boże, a rosproszą się nieprzyiaciele twoi,
y ucieką ci co ciebie nienawidzą. (Psal. 67.). Niech
iako dym ustaią, y iako wosk od ognia giną. Iż cie-
bie Boga mego ten czart nienawidzi: dla tego mnie
sługę twego y obraz twój prześladaie. Sprawiedli-
wą obronę uczyni Boże tym którzy twoi są, a dla
ciebie te niazdy cierpią. Dla ciebie, mówi Psalm,
(Psal. 43.) morzą nas cały dzień, y iako 'owce do
zabicia tak nas mają. Powstańże Panie, pomóż nam
y wybaw nas dla imienia twego, aby się twój nie-
przyiaciel nie chlubił. Przez Jezusa Chrystusa Pana
naszego. Amen.

KAZANIE TRZECIE.

O WOYNIE Z CZARTEM, KAZANIE WTORE.

Vae terrae et mari, quia descendit diabolus ad vos, habens iram magnam, scitis quod modicum tempus habet. *Apoc. 12.*

Upomina nas Anyoł w Obiawieniu ś. Jana mówiąc: *Biada ziemi y morzu. bo idzie szatan do was mając wielki gniew, a wiedząc iż mało ma czasu. Z iadem wielkim puszcza się na nas ten nieprzyjaciel, a my przed się ospale siedzim, a ledwie o nim wiemy, a zguby się wieczney nie boimy. Gdyby cię kto przestrzegł, iż w tym mieście iest sto osób którzy cię szukają y zabić chcą: coby uczynił? z iakąby pilnością dom zamykał y drzwi opatrował,*

y iakoby się o obronę y pomoc starał? A na nas y Anyołowie nie tylo Apostołowie wołają: Oto nieprzyjaciel tak wiele idzie, czuycie się, obrony gotuycie, wyproście się od tak iadowitego tyranna, y od pokus y naiazdów iego wolni być nie możecie. Ostrożnisz bądźmy, a znaymy sztuki iego których z nami na tcy woynie używa, których ieszcze więcey niżliśmy uczynili wyliczym.

Wiedzmy y to nań, iż nie zaraz odkrycie grzech radzi, ale pierwey przystęp do niego czyni, wrzeczach które wolne są a grzechu nie mają: po których do rozlicznych y wielkich grzechów wprowadza. Nabywać wielkich imion, pieniędzy y bogactw, nie iest grzech dla potrzeby żywota tego: ale iż to nabywanie łącno za sobą wielkie grzechy ciągnie, niesprawiedliwości, fałsze, oszukania y łakomstwo a pieniądze rozmiłowanie: radzi ie nieprzyjaciel, y łącno namówi, gdyż iawnego grzechu nie masz. Toż się mówi o grach, które drugdy grzechem nie są, a uczciwie ich czasów swoich użyć może: ale kto się w nie zaciągnie, a o pieniądzc grać y zysku pragnąć pocznie: do wszelkich grzechów przychodzi. Ubierać się y stroić białeygłowie, gdy czas iest, drugdy nie

grzech: ale rychło się z tego grzechy i niemały rodzi, gdy złe myśli zachodzą, a widziane być chcą, a o-nemi ubiorami dusze ludzkie łowią. Drugdy będzie grzechy mały y powszedni, którego sobie nie ważym, iako patrzeć tam gdzie nie potrzeba, abo się zabawiać. Do tego wnet się człowiek namówić da: a nie bacz, iako wielki y śmiertelny grzech za tym iść może, y iako dratwa miąższa po cienkiej szczecińce do serca wchodzi. Dla tegoż ostrożni być mamy, abyśmy blisko do grzechu nie przystępowali: y iako Anyoł radził, daleko od Sodomy uciekali, aby nas iey ogień nie dochodził (Gene. 19.). Tak ten nieprzyjaciel y z Panem naszym począł. Pierwey radził aby sobie chleb w głodzie uczynił (Luc. 4.): w czym grzechu nie masz: a potym aby Boga odstąpił, a iemu się iako Bogu pokłonił.

Ma też y tę sztukę szatan, iako na dobywaniu miasta, patrzą gdzie słabsze mury: tak y on patrzy na któryśmy grzech z przyrodzenia y cielesnego spoienia skłonniejszy. Bo iedni są z rodzenia do gniewu łacni, drudzy do roskoszy, drudzy do kłamstwa, drudzy do pijaństwa y obżarstwa, drudzy do zazdrości, do próżney chwały y podchlebstwa, drudzy do kra-

dzistwa y do inych grzechów. Na to nieprzyjaciel ma oko, y każdego potym do czego skłonny iest w grzech prowadzi, wiedząc iż mu tam słabszy będzie. A my to bacząc, znaymy swe niedostatki: a tam nawięszą oko-ło siebie straż mieymy, gdzieśmy najsłabszy y do czegośmy z natury skłonni. y tam więszą obronę przeciw niaizdom nieprzyjacielskim kładźmy, y to miejsce lepiej opatrujemy.

Wiedziny też y to, iż na początku pokusy, póki się nie poczuem, przychodzi czart, iako lew, ukazując się mocnym y niezwyciężonym: ale gdy mu się ze wzywaniem pomocy Bożey opierać pocznem: tak słabieie, iż z onego lwa mucha się sstanie. Naprzodku uczuie wielką zapalczywość y iad iego. Lecz gdy Pana Boga wzywać pocznem, a sami się pokrzepim, na wszelaki się odpor zdobywając: poznamy iako mała iest moc iego. Jeden będąc często od czarta pokusą długą gabany: (In vita S. Nortberti, Surius Tom. 5.). gdy mu się nakoniec straszliwym barzo na oko pokazał: zawoławszy na Pana Boga, a krzyż ś. na się włożywszy: rzucił się nań z wielkim pędem. A czart uciekać począł, y od tego czasu miał pokóy z oną pokusą. Dla

tego Jakub ś. mówi (Jacob. 4.): Sprzeciwcie się dyabłu, a on uciecze od was.

Y to ma szatan, gdy co dobrego poczynamy, abo do lepszego y doskonalszego żywota przystąpić chcemy: wnet nieszczęścia iakie na nas miece, abyśmy rozumieli, iż dla tego nas P. Bóg karze: abyśmy onego dobrego uczynku przestali. Tak uczynił ludowi onemu który z Egiptu na słuźbę Bożą wychodzić chciał: wnet im ciężkości przyczynił przez Pharaona, iż mówili do Moyżesza, który ie miał wyprowadzić (Exod. 5.): *Podajeś moc Pharaonowi, aby nas zabijał.* A Mędrzec upomina (Eccle. 2.): *Synu przystępując do służby Bożej, gotuy serce swe na pokusy.* Bo w ten czas największy na nas gniew ma szatan.

Rad też barzo nieprzyjaciel od dobrych y doskonałych postępków trudnością nas y niepodobieństwem straszy, a do grzechu wielką nam łączność udaie. Gdy pokutę abo stan doskonały, abo który dobry uczynek dla Pana Boga y zbawienia swego zacząć chcemy: on woła: *Trudno to, y ciężkie iarzmo, nie uczynisz temu dosyć, nie wytrwasz tak długo aż do śmierci, musisz się z niesławą y ze szkodą zdrowia*

swego wrócić. A my temu zdrajcy nie wierzymy, a Chrystusa swego słuchamy (Matt. 11.), który nam słodkości iarzma swego, y o lekkim ciężaru drog swoich oznaymia, mówiąc: *Do mnie pódźcie. bo iarzmo moje słodkie y ciężar mój lekki.* Możeć na przodku przykra być droga sprawiedliwości: ale iż się w niej zawždy ochotnemu a miłością Bożą zapalonemu, łaski Bożej przyczynia: wdzięczna się ona robota sstaie. y u Mędrca obiecuią (Prov. 4.): *Poprowadzę cię synu ścieszkami sprawiedliwości: w które gdy wnidziesz, nie będą ciasne chody twoie, a idąc mieć obrażenia nie będziesz.* y Jziasz mówi (Isa. 40.): *Którzy nadzieię w Panu mają, odmienią moc, to iest, z małej nabędą wielkiej, y iako orłowie [skrzydła wezmą. pobieżą, a nie spracuiąc się chodzić będą, a nie ustaną.* Jako ptaki skrzydłami czyni nas Pan Bóg na swoiey robocie ochotnemi, a pracą nam obraca w słodkość.

Przetoż wierzyć czartu nie mamy, ani go w tym słuchać: iakoby zły żywot y grzechy bez ciężkości były. y owszem więcey sługa dyabelski dla swey woley y łakomstwa y roskoszy cierpi, a niżli sługa Boży. co świadczą oni u Salomona potępieni, mó-

wiąc (Sap. 5.): *Chodziliśmy drogami trudnemi, y spracowaliśmy się w drodze złości.* Jako chytry mularz, gdy się go radzisz, wiele na ten dom abo zamek, który zbudować chcesz, pieniędzy wynidzie? powiedź mało, aby cię w budowanie zaciągnął. Które gdy iuż zacniesz, a przestać iuż nie będziesz mógł: dopiero poznasz chytrość iego, iż potrzeba dziesięć kroć więcej. Łacno, mówi czart, panem być y dostojenstwa wysokie mieć, y pieniędzy y roskoszy dostawać, abo iaką złość zbroić: ale gdy tę robotę zacniesz, kłopotów y pracy zawždyć się przyczyniać będzie, y wyspać się y odpocząć w oney niewoley szatańskiej nie będziesz mógł.

Chytrości szatańskicy nabarziey się strzedz mają owi co przyszłe rzeczy y tajemne, y szczęścia abo nieszczęścia swoje y ludzkie wiedzieć chcą. Tak się długo o tym pytaią, iż na czarowniki trafiają, którzy ie od służby Bożey iawney do dyabelskiej y bałwochwalstwa przyprawią. Tym czarci pogany łowili, y fałszywe im swoje bóstwo udawali, gdy się ich radzili y pytali o tym czego człowieku wiedzieć nie potrzeba. y tak iako mówi ieden święty (Augu. in Sententiis cap. 26. q. 5.): *Przez szatańskie zdrady,*

oszukawa się ludzka dworność, gdy niewstydliwie to wiedzieć pragną, o czym się im pytać nie godzi. Nie-wiasty pospolicie do tych nowin chciwe, y do nich tęskniąc, przez baby y czary dyabłu się kłaniaią. który się im y przez sen iako Anył ukazuje, y lada co im plecie, aby mu wierzyły, y w iego powieściach, odstąpiwszy Pana Boga, nadzieję pokładały. Czarownice te się iawnie czartu za znową z nim oddaia, y P. Boga odstępuią. y wierzyć im nie potrzeba, gdy piękne słowa z Ewangeliey y Mszey ś. mówią, abo gdy Msze ś. czynić rokazuią, y świeczki pod liczbą stawiają; na to aby wiedziały czego im nie potrzeba, abo miały to czego im P. Bóg iako niepotrzebego do zbawienia nie daie. Wiele iest około tego oszukania nieprzyjacielskiego. y przetoż pilnie zdrady takiej uchodzić mamy.

Nawięccy się nieprzyjaciel rad kusi o odmiany w stanie, abo w zaczętych zabawach zbawiennych, zadaiąc tęskność na iednym mieyscu, to iest na tym coś sobie raz iako do zbawienia tobie lepszego obrał. umieemy tey tęskności zbywać, a swego mieysca nie opuszczać, iako mówi pismo (Eccle. 10.). Gdy zwierz łowia, wystraszaia ie z ich łożysk, y tak ich

dostają. Tak y czart gdy nas ułować chce: na odmiany nas namawia, nie na owy które lepszego y doskonalszego człowieka czynią: ale które go słabszym do dobrego zostawi, y przyczynę do złego otwarzać może.

Jest y chytróść szatańska w ciasnym sumnieniu, gdy się nam każda rzecz grzechem zda, a nieprzyjaciel tak serce ściśnie, iż mu się podnieść do zupełney w P. Bogu nadziei o grzechów odpuszczeniu nie dopuści. co czyni czart z wielkiej chytróści: bo tam ścisła gdzie grzechu nie masz: a tam rozprzenia sumnienie, gdzie się nawięcey grzech kryje: to jest w wątpieniu o łasce Bożej, y o mocy rozgrzeszenia Kapłańskiego. co gdy czart ma, iuż wygrał. Przetoż w takich trwogach wierzyć mądremu spowiednikowi, y nań się zupełnie spuścić: a co on rozkaże y nauczyc, czynić pokornie mamy, tak iakoby to nam sam Chrystus rozkazał.

Jest y ta złość szatańska, iż na nas myśli sprośne bluźnierskie y na P. Boga szkarade, których się wymawiać, y usta iemi mazać nie godzi, miece y podrzuca. zwłaszcza gdy się modlim, abo naświętszych Sakramentów używamy. y dziwnie onemi myślami

trwoży człowieka, który się na oney pokusie nie zna: iż mniema aby to iego własne myśli były, ażeby wielki grzech popełniał. a ono nic nie masz, iedno samo sidło szatańskie, w którym nas w rospaczy ułować chce. o czym przy żywocie ś. Ugonia Biskupa przestroga się dała. Takie szkarade myśli, czartowskie są właśnie a nie nasze. My na nie nie tylo nie zezwalamy: alebyśmy y za morze od nich uciekać chcieli. Nie bóymy się ich, a na czarta pluiąc, mówmy: twoje to złości stary bluźnierco, ia na to nie zezwalam, a tego się bać nie będę. Nie tylo grzechu nie mam, ale wysługę z tego mam u Pana Boga, który tego na mię trapienia dopuścił. Rychło na cierpliwość moję y mocną wiarę weyrzy, a mnie od twoiej tey pokusy wybawi.

Gdy nas od dobrego uczynku ten złoczyńca odwieść nie może: tedy do myśli podaie, abyśmy ic krzywym a nie dobrym sercem, abo dla ludzi, abo dla sławy, abo dla świeckiego pożytku czynili: y pewnieby tak wygrał, iżby onego naszego uczynku P. Bóg nie przyimował, y złoto w plewyby się nam obróciło. Ale mocno takie iego podsiewania y kłokol odniewać mamy: prostując myśli nasze, iż w każdym postępku naszym

chwały Bożej y zbawienia swego abo ludzkiego szukamy.

Heretyckich czartów dziwnie chytrych naybarzziej się przestrzegaymy. Tam się właśnie, iako Apostoł rzekł, dobremi Anyołami czynią, (2. Cor: 11.) gdy pod Ewangeliey tytułem, pod barwą słowa Bożego, pod skórą owiec Bożych iad swój na ludzie y fałsze y zdrady pokrywają. Sam czart rzekł na iednym mieyscu: (3. Reg. vltimo 1. Tim. 4.) *Będę kłamliwym duchem w ustach proroków Achabowych abych go zwiodł y oszukał.* y Paweł ś. heretyckie mowy, *naukami dyabelskimi* zowie. Umie ten nieprzyiaciel przez tych usta zwodzić, które hardością swoią y nieposłuszeństwem ku kościołowi ś. y urzędom Bożym napęłnił. których rozum zaślepił, y serce zatwardził, aby kłamstwom wierzyli, a prawdę Bożą psowali. Nigdzież więszey szkody ludziom uczynić nie może, iako w fałszu około wiary y Boga prawego. y dla tegoż w żadnym instrumencie swoim nie iest iadowitszy, iako w tych swoich ministrach; przez które to złe powietrze nic na iednego ale na wielu zaraz ludzi puszcza. Jako te czarty poznawać: indzicy się nauka daie, Kościoła tylo słuchać, któ-

ry ie ukazuje, a na owoce ich, iako Pan nauczył; patrzeć.

Są y drugie naczynia abo instrumenty szatańskie, przez które nas ten nieprzyiaciel zwodzi. Jest samo ciało nasze, to iest cielesność y wrodzone skłonności do złego. które są iako zdraycy domowi, co się z nieprzyiacielem porozumiewają, na przeszkodę zbawienia dusznego. o których w tym co idzie kazaniu mówić się dali Bog będzie. Ludzie też, a nawięcey w grzechach leżący, iako niewolnicy szatańscy, umieją Panu temu swemu służyć, na pokusy y namowy do grzechu. Przez nie wiele czyni ten nieprzyiaciel; a mniemamy, abyśmy drugdy z ludźmi gadali, a my z czartem przez iego naczynia rozmawiamy. Dla tegoż ostrożnemi na towarzystwo ludzkie bądźmy. Drugdy y przez te które miłuiem, y przez żony własne y dzieci, y powinne, chce nas do złego wprowadzić. Joba ś. y Tobiasza (Job. 1. Tob. 2.), czart przez żony ich doniecierpliwości y bluźnienia przywodził; gdy przez nie mówił: *Gdzież twoia nadzieia dla kto-reycś iałmużny czynił y umarłe pogrzebał: Y przeto Pan mowi: Nieprzyiaciele człowieka są domownicy iego!* (Mart. 10). y oycy y matki y bracy odstępować, iako

Pan radzi, w tey mierze potrzeba, aby przez nie, iako Jaddama przez Jewę, odczarta poimaniśmy do złego nie byli. O Achabie mowił Heliasz Prorok (3. Reg. 21.): *Przedaję się żenie swey, abyś zle czynił.* bo go ona do mężobóstwa y wydzierania winnice Nabotowej przyprawiła.

Drugdy ten nieprzyjaciel do postow nas wielkich y zbytniego trapienia ciał naszych namawia: aby nas w pychę y wielkie o sobie rozumienie, a drugich, którzy tego czynić nie mogą, pogardzenie przywiódł: abo żebyśmy zdrowia naruszywszy, do innych lepszych posług Bożych y uczynków dobrych, sposobni nie byli. Są iedni, którzy onych świętych Oyców postników żywota naśladować chcą: którzy raz w tydzień iedli y to barzo mało, abò trzeciego dnia y czwartego, y dziwnie ciało trapiłi. Ale te są dary Boże rzadkie, ktorych Pan Bóg nie wszystkim daie. Jedne sobie na takie dzieła, iako one Machabeyczyki (1. Mach. 5.) do szczęśliwych bitew obiera, a innym tego nie daie. W żywocie ś. Guthlaka piszą, iako dwa szatanowie w osobie anyołów do niego przyszedszy, radzili mu, aby większe posty czynił, na wzor onych pustelników w Egipcie, którzy raz w tydzień iadali. A on poznał nieprzyjaciela, y odgromiwszy go, nie

w swoich zwyczajnych postach, które czynił dosyć wielkie, wedle siły swey y daru Bożego, nie odmienił. Bo za niemiernym postem, ciało zemdleie, duch ustaje, smak w modlitwie ginie, robota się y posługa traci, y onym dobrym uczynom przeszkoda się sstaie. Nie wszystkiego co czynili święci naśladować możemy: wiele iest przykładów śś. które tyło na dziwowanie y pochwałę mocy Bożej w nich dane są. Dla tegoż y w takich umartwieniach ma być rozumna miara, której przechodzić niesłuszno iest. Kto się sam nie umie umiarkować, niech starszych abo swoich spowiedników rady słuca, aby od czarta oszukany nie był. Niech wie iż to są śrzodki, a nie koniec do zbawienia. Są iako lekarstwa y syropy, które pod wagą biorą, a nie są iako zdrowie, na które wagi nie potrzeba. Bo bez miary zdrowia pragniem, iako końca żądzey naszej. Wiary, nadzieie y miłości y cnot innych Boskich, co nawięcey y bez miary przyczyniamy: ale posty y utrudzenia cielesne, miarą rozumney Bogu posługi, iako Apostoł mowi, (Rom. 12.) mierzamy:

Wierzyć też nieprzyjacielowi nie potrzeba, gdy nas w pokoju zostawuie, a żadney pokusy na nas nie puszcza. Bo to dla tego czyni, abyśmy zbeśpie-

cznieli, a straż y gotowość do boiu opuścili. żeby się on wróciwszy, rychley niegotowych pożył. O czym Zbawiciel dał znać w oney przestrodze o szatanie (Luc: 11.): *Odchodzi, prawi, od człowieka, ale się wraca z większą pomocą gorszych niżli sam czartów, y nayduie dom ochędżony, ale próżny: to iest bez straży y czuyności, y łącno go dobywa y zwoiue.* Co y w żołnierstwie świeckim czynią. odchodzi nieprzyiaciel y w rzeczy pokóy czyni: a gdy się ubezpieczy druga strona, w ten czas naedzie, y uczyni swemu dosyć. Miasto y zamek w ziemi nieprzyiacielskiej wzięte, nigdy straży y w nawiększym pokoju nie puszcza. Tak y my zawždy, o nieprzyiacielu z którym nigdy przy mierza nie masz wiedząc, zbroie nie składamy, y broni z ręku nie puszcaymy. Bo gdy osłabieim w dobrych uczynkach y pokucie, mniemaiąc żeśmy już wygrali, pokus onych pierwszych nie czuiąc: dopiero czart przypada, y w iaki nas grzech y w gorszy niżli pierwey, nad mniemanie wprawi, iż się iakoby nie obaczym, dziwiuiąc się iakośmy z prędką usidleni.

Nalepszy ma czas swóy ten nieprzyiaciel na ludzie, gdy próżnią, a nic dobrego nie czynią, abo na

dobrych myślach, biesiadach y kartach y próżnych gadkach zasiadaią. W ten czas pilnuie szatan swego połowu, iako w cichey wodzie, y miece swoje wędę y sicci, iakoby tam, gdzie mały y powszedni grzech iest; wielki y śmiertelny wprowadził. Dla tego napomina ieden Doktor kościelny (Hieron. Ephes. 4.): *Czyni zawsze co, aby cię dyabeł zabawionym naydował.* Y ono Apostolskie słowo: *Nie dajcie mieysca dyabłu:* na próżnowanie się ściąga, w którym droga się iemu ściele y otwarza do wielkich pokus y namówienia do grzechu. A gdy zabawionego na dobrym dziele człowieka nayduie: mówi łotr: Trudno z nim rozmawiać, czasu do niego nie masz, y tak z połańbieniem odchodzi. Jeden pogański zakonodawca (Solon) prawo na próżnujące napisał: aby ie każdy do urzędu pozywać y obżałować mógł: słuszne na nie podeyrzenie o wszystkie grzechy obalając. Takiego czarci prawa używają, a wszyscy do próżnujących idą z nadzieją y z słusznym podeyrzeniem, iż go łącno do złego namowia.

Bierzmysz wielkie serce na tę świętą wojnę; którey uchodzić żadną miarą nie mozem, abo mężnie wygrać, abo uchoway Boże, sromotnie zginąć. Patrzy na nas hetman nasz Chrystus Jezus, z jakim

się męstwem potykamy. Co żołnierzowi wielką myśl czyni, gdy sam król na biedzenie iego patrzy, a końca czeka, ieśli się pokonać nie da. My Chrystusa teraz nie widzimy, bijąc się y mocując: ale on nas widzi y koronę zapłaty w ręku trzyma. O iako miłe żołnierzowi w ten czas wygranie, gdy na iego męstwo król ze wszystkim dworem Anyołów swoich patrzy! Popisuujemy się y z wiarą naszą ku Panu, iż z iego nieprzyjacióły nigdy przestawać, nigdy rady ich słuchać, nigdy się do ich obozu nie przenosić, ani zdradzać Pana swego nie chcemy: ale y zdrowie zań, y o sławę iego, na tey wojnie położyć, y krew rozlać ochotnie pragniemy, aby się iego nieprzyjaciół nie cieszył. Kto się do grzechu czartu namówić daie: Pana JEZUSA zdradza, do obozu się nieprzyjacielskiego przenosi, zelżywość wielką przyrodzonemu Panu swemu czyni. iako gdy kto od króla swego, od którego ma żołd y konie y zbroie, do Turków y do obozu ich ucieka y zdradza. y dla tego na dniu sądnym, iako ś. Bazylisz pisze, chlubić się będzie szatan mówiąc: (In regul: fusius disputatis Interrog: 5.) *Jam ich nie stworzył, iam za nie nie umarł, a miałem ie powołne, iż wzgardziwszy twoim, Boże, rozkazanim,*

mnie słuchali. y ta szatańska chluba nieprzyjaciela wszechnego, cięższa mi się daleko zda, niżli męki piekielne. Uchowayże Boże tę zelżywość Panu Bogu naszemu, który dla nas umarł, czynić, a dyabła tak na iego sławę sadzać, y tę mu radość iednać, z potępienia naszego, y zelżywości Boga y dobrodzieia naszego.

Mieymy wielki a sprawiedliwy gniew na tego nieprzyjaciela, iako on ma na nas złośliwy y niesłuszny, y z szczeroy swoiey złości, bez żadney naszej przyczyny nas przeszladiując. a iako Dawid mówił do obrzyma owego, *nań się zapalając y pobudzając: (1. Reg: 17.) co to za poganiec, który się urągać śmie zwoyska Boga żywego?* tak i my mówmy sobie: Co to za zdrajca który mię do potępienia swego y piekła wprowadzić chce? Mamże ia z nim rozmawiać y iego słuchać? zgubić mię, y duszę moję na wieki od Boga odwieść myśli: a ia mu się sprzeciwić nie mam? posypuje mi trochę słodkiego wabu, y wnet mię za szyję wiązać chce: izali plwać nań y bić go y brzydzić się nim nie mam? JEZUS ze mną: wnetże skruszę łeb iego y nogami memi zdepcę. Wnet się tey skłonności zley, do której mię wiedzie, odeymę. wnet radę iego do grzechu porzucę, a uciekać iako pies o-

parzony musi. Jzali mi Chrystus mocy nań nie dał? izali mię na tey z nim wojnie opuścić może? Przyspiewy Panie a nie omieszkaway, a serca mi nań y gniewu y siły dodaway. Nie chcę być u niego w niewoli. bo kto na grzech jego przyzwala, podaje się w więzienie do tak okrutnego pana y iadowitego nieprzyziaciela swego. y lepiej mu się było nigdy nie rodzić, niżli w takie potępienie y piekielne przeklęctwo wpadać. Lepiej, mężniey walcząc z tym przeciwnikiem, zapłaty y korony dostawać, która wszystkiego świata królestwa przechodzi, którą tym daie Pan Bóg, którzy na tey wojnie wygrawają. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

KAZANIE CZWARTE.

O TRZECIM NIEPRZYIACIELU NASZYM, KTORY JEST CIAŁO NASZE WŁASNE, KAZANIE PIERWSZE.

Caro concupiscit adversus spiritum: spiritus autem adversus carnem. Haec enim sibi invicem adversantur. *Gal: 5.*

Zdumiewać się słusznie możemy: iako ciało nasze; tak w iedną naturę ludzką spoione, tak z duszą ożenione, taki nierozdzielny towarzysz, którego opuścić nigdy nie możemy, bez którego ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić, ani mówić, ani robić, ani sprawować nic nie możemy: nieprzyziacielem być ma? Ale prawda być musi co napisał Apostoł, y czego sami doznawamy: *Ciało chciwość ma przeciw duchowi, a duch prze-*

ciw ciału, y mają z sobą spolne sprzeciwienie. Jest zawždy woyna dusze z ciałem, a to z tey miary. Anyołowie y zwierzęta w iedney prostey naturze stworzone są, y iednę skłonność y chuć do swych spraw mają. Anyołowie do rzeczy duchownych, a bestye do ziemskich y cielesnych. Lecz człowiek ze dwu części uczyniony iest: z dusze y ciała. y ma w sobie dwoie różne chciwości, cielesne y duchowne. Ciało iako bestya pragnie swego dobrego mienia, y szczęścia świeckiego, ziemskiego, cielesnego: a dusza pragnie swego szczęścia wedle rozumu lepszego, duchownego, wiecznego, niebieskiego. Jako gdy ptaka u więprza uwiążą, ptak chce po powietrzu latać, a więprz na ziemi y trawy odstąpić nie chce. y stąd roście ona woyna.

Y to iest na nas przykry ciężar, w którym wielki Apostoł woła (Rom. 7.): *Nieszczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała śmierci tey?* y odpowiedza sobie mówiąc: *Łaska Boża.* Bo Pan Bóg aby tey woyny y nierządu w nas nie było, stworzywszy na przodku człowieka, dał mu dar on święty sprawiedliwości pierworodney, która wielką zgodę czyniła, iż ciało iako podlejsze y nierozumne, posłuszne

było duszy, iako niewolnik, ni w czym iey do duchowieństwa y rzeczy rozumnych, do cnoty y chowania zakonu Bożego, przeszkody nie czyniąc, a swoich pożytków iako podlejszych dla onych więtszych rozumnych odstępuiąc. Lecz gdy człowiek grzechem on dar utracił: woyna powstała. Y iako się człowiek Panu Bogu sprzeciwił: tak mu się też ciało iego y poddany iego sprzeciwić począł, y złe się mieszkanie w onym złączeniu y małżeństwie zaczęło.

A utrata ona pierworodney sprawiedliwości, acz się nam na Chrzcie ś. z łaski Chrystusa Pana naszego nagradza, na którym się grzech pierworodny gładzi, y moc się na sprzeciwienie ciała y cielesnościom y grzechom bierze: ale ona woyna, dla wysługi y korony nie ustaie. Zostaie w nas pożądlivość y skłonność cielesna do grzechu: ale żadnym grzechem nie iest, gdy z nią walczymy, y oney się sprzeciwiając, wysługi y zapłaty dostaiemy.

Ta woyna cięższa nam iest z ciałem naszym własnym y z pożądlivościami iego, niżli z światem y z szatanem. Bo szatan y świat obcy nam są y powierzchni: ale ciało domownikiem naszym iest, y iako zła żona z którą się rozstać nie możemy. Trudniey-

sza wojna z domowym zdrajcą, a niżli z postronnym. Y prędzy upadek od tego z którym zawždy mieszka-
my, a ustrzedz się go, ani uciekać od niego nie mo-
żem. A zwłaszcza iż się drugdy słusznie prawa swe-
go u nas y obroków swoich ciało upomina. chce iedze-
nia, chce spania, odpocznienia, odziewania, y ochro-
nienia zdrowia. czego bronić mu nie mogę. y nie ma-
my nad tym ciałem *absolutum dominium*, ale *ciuile*.
to iest: nie iest prawym niewolnikiem naszym, nie
mogę mu nic rozkazać nad prawo iego, y zabić się
go nie godzi, y wygnąć od siebie niepodobno: tak iako
świat na sobie umorzyć, y czarta odgromić od siebie
mogę. Dla tegoż trudniejsza z tym osłem naszym
wojna, z którym iednak biedzić się, y onego zwy-
cięzać, y pod rozumne go posłuszeństwo podbijać, a
nie wszystkiego mu dopuszczać, winni iesteśmy. Cia-
ło u dusze dwoiakich się rzeczy domaga: iednych
roskosznych wesółych, miękkih, y iakoby uczciwych:
a drugich, do grzechów sprosnych y wstydlivych
służących, y temi nam pokusy wielkie zadaie. mow-
my za pomocą Boską o tych pierwszych.

Barzo się ciału naszemu y tey wrodzoney ciele-
sności podobają, pieszczoty y roskoszy, w iedzeniu,

w picciu, w ubiorach, w dobrych myślach¹, w poście-
lach, w ochędostwach, w śpiewaniu y weselu, y we
wszelakiej miękkości y wdzięczności. y umie z nami
o to ta cielesność nasza targować, mówiąc: Wszak
w tym grzechu nie masz, wszak to uczciwe ochłody
y zabawy do zatrzymania zdrowia, w rzeczy na słu-
żbę Bożą. A ono gdy się poczuie, w wielkie nas
grzechy prowadzi. Bo gdy się dusza tym miękko-
ściom przyuczy: słabą na pokusy zostaie, y moc w
niej na sprzeciwienie się grzechom ginie. Jako żoł-
nierz gdy w roskoszy życie, mężnym na wojnie być
nie może. Na zimnie y w głodzie y pracy, y wszel-
kiej twardości y niewczasach, zmocnieie myśl iego, y
ciało twardzieie do boiu, y srogim się nieprzyacielo-
wi stawia. Jeśli takich roskoszy sobie y ciału swemu
dopuszczamy: prędko nas grzechy zwoiuią, y ciężka
nam z nimi będzie wojna. Ile ciału popuścim, tyle
duszy mocy uwleczem. Roskosznik prędko obżartym
y pijanicą zostaie, prędko w nieczystość upadnie. Ry-
chło wydzierać y kraść musi, aby mu do iego dobrej
myśli, y potraw, y wina, y szat y pompy dostawało.
Onemu bogaczowi w Ewangeliey żadnych grzechów
nie przyczytaią: iedno iż co dzień roskosznie używał,

y bogato się ubierał. Nie iżby tam grzechow y niesprawiedliwości nie było: ale dosyć było matkę y początek y powód ich mianować, to iest on roskoszny żywot.

A co więcey, gdy ciału takich pieszczot dopuszczamy, y z nim się miękko y łagodnie obchodzim: ono hardzieie y rządzić duszą chce, y posłuszeństwo iey zmiata. Mówi mędrzec (Prov. 29.): *Kto roskoszenie chowa sługę swego, uczuie go zuchwałym.* Drugdy koń pozna iaki iest ten kto na nim siedzi: ieśli słaby abo dziecień, zrzuci go: a ieśli mocny y dorosły, sstaie mu się powońnym. Taki iest ten osieł nasz, gdy pozna miękkiego pana, gardzi im, a nie słucha, gdy mu grzechu iakiego zakazuje.

Nie darmo Pan JEZUS mówi: *Biada wam bogaczom, którzy tu macie pociechy wasze.* Nie iżby samy bogactwa potępienie czyniły: ale iż do grzechu prowadzą, mając moc do nich z dostatku y pieniędzy. y mówi: *Biada wam którzyście nasyceni: bo łaknąć będziecie.* Nie iżby ten grzeszył który ma dostatek: ale iż w dostatku trudno bez zbytku, który grzechy rodzi. *Biada wam którzy się śmieiecie, bo będziecie płakać.* Nie iżby się wesołym drugdy być nie godziło: ale iż rozpustne wesele prędko do grzechu y pła-

kania nie ostrożnie przywodzi, iako Mędrzec mówi: (Prou. 4.) *Smiech się zmiesza z boleścią, a nakoniec radości płkanie następuje.* y indzicy: *Tam serce mądrych, gdzie smutek: a tam serce głupich, gdzie wesele.* (Eccle: 7.). Bo głupi uwiedzie się niepewnością szczęścia świeckiego, y w doł grzechu iako pijany niebacznie wpadnie. a mądry smutkiem się rostrzeźwia y od grzechu odwodzi y ostrożnie stąpa: wiedząc że tu nie czas wesela, y na swym przyrodzonym mieyscu nie stoi. Czas tu iest płkania, y mieysce łez, iako pismo mówi (Judic. 2.).

A nakoniec, roskoszy y wczasy świata tego, do roboty nam przeszkadzią, y noszenie krzyża Chrystusowego hydzą. Jeśli tu nie nie ucierpim: za cóż się pociechy upominać będziem? Onemu bogaczowi rzeczono (Luc. 16.): *Zażylesz dobrego w żywocie twoim, a Łazarz zażył złego: przetoż ten ma pociechę, a ty mękę.* Jakoż naśladownikami Chrystusowemi być możemy, gdy krzyża swego nie podniesiem: a bez utrapienia doczesnego, iako wieczney pociechy spodziewać się mamy? bez roboty nie będzie zapłaty. Próżnował kto lecie, mówi Mędrzec, (Prov. 20.): *będzie zimie żebrał, a nikt mu nie da.*

A rokosznik od roboty ucieka. Pomiataymysz rokoszami y wczasy cielesnemi: abyśmy się w robotę Bożą y pracę zakonu iego, y iarzmo ś. Chrystusowe wprawowali.

Nie dopuścimy ciała takich pokoiów, w którychby dusza swoją przysłą nadzieję traciła. bo y ciała tak lepiej będzie, gdy spracowane wiecznego odpocznienia dostanie. O Sodomie napisał Prorok (Ezec. 16.): *Ta, prawi, była złość Sodomy: Hardość, nasycenie chleba, dostatek, y próżnowanie, a iż ręku ubogim y niedostatecznym nie podawali.* Grzech on nieczysty y sprosny przeciw przyrodzeniu zgubił Sodomczyki: ale by byli przyczyny do niego nie dawali, ustrzedzby się go byli mogli. które przyczyny ten Prorok wylicza. Pierwszą, hardość y nadętość serca z szczęścia świeckiego, z której wiele grzechów płynie. Drugą, nasycenie chleba, to iest obżarstwo y potrawy rokoszne y nie mierne: którym gdy się ciało obciąża, duszę barzo poniża, y do nieczystości pobudza. iako drwa suche, ogień prędki czynią: gdy, iako ś. Hieronim mówi (Epist. ad Frusam.), młode się żyły winem napełnią, y potrawami gorącymi zapalą. Trzecią przyczynę kładzie, dostatek y

pieniądze, któremi ludzie nabywają czego się im zachce. iako Salomon mówi (Eccle. 10.): *Pieniędom wszystko służy. prędko pieniądze zawiodą człowieka, iż za pomocą y w nadzieję ich w grzechy idzie. Czwartą, próżnowanie.* Gdy dostateczni zabawy sobie uczciwey y pracy nie zadaia, łączni są w próżnowaniu do złego. y mówi pismo (Eccle. 53.): *Wielkiej złości nauczyło próżnowanie.* Tam ciało nic dobrego nie podaie, tam się z nim czart zmawia, y podsiewa złe myśli: na które próżnujący rad przyzwala. A nakoniec rokoszny żywot to czyni, iż wszystko na wczasy swoje y pieszczoty y pompy y ochędostwa, na kosterstwa, y drogie napoie, na szaty, karety, ubiory, pacholki obracając: nie ma co ubogiemu dać. bratem nędznym gardzi, iako on bogacz Łazarzem. y przetoż tę ostatnią przyczynę Prorok upadku Sodomskiemu położył. bo kto miłosierdzia nie czyni nad ludzką nędzą: w swojej też od Pana Boga mieć go nie będzie.

Prawieć tak się u nas dziś dzieie, a zwłaszcza między ślachtą. Ludzie zhardzieli, y urzędów y przełożonych nie słuchają, a usta na ich ohydę otwarzają. inemi gardzą, za wielkie sie pany mają:

opilstwa, obżerstwa w dostatku zażywaią, na biesiadach y próżnowaniu, y kosztach, kartach, czas tracą. roboty sobie żadney y ciężaru Chrześciańskiego nie zadaiąc, a o krzyżu Chrystusowym nic wiedząc, ani o ubogich myśląc, iakąby im pomoc z tego, co im dał Pan Bóg, czynić. o takich Apostoł z płaczem mówi (Philip. 5.): Nieprzyjaciele są krzyża Chrystusowego, u których brzuch bogiem iest, y iemu służą, y wszystko co maią, iako Bogu oddaią, którzy ziemski tylo a cielesny rozum maią. z takich się śmieie Salomon, mówiąc (Eccle. 11.): *Wesel się młodzieńcze w młodości twoiey, chodź drogami serca twego, to iest czynić co chcesz, y wzrokiem oczu twoich: ale wiedz iż o to wszystko Pan Bóg cię na swój sąd przywiedzie.*

Wczasów tych świeckich miernie y dla zdrowia tylo bez zbytku zażyć, drugdyby kto bez grzechu mógł. ale w nich leżeć y utonąć: bez wielkich grzechów być nie może. Jako mucha póki miodu nosem potrosze sięga, naiadszy się zdrowo ucieka: ale gdy wszytka w miód wpadnie, iuż z niego nie wynidzie.

Samę cielesną czystość święci Boży z wielką trudnością zatrzymawali, srogimi się postami dręcząc, pracą ciało swoje y robotą ukracaiąc, y disciplinuiąc. A ten co w roskoszy żyie, iako czystym być ma? Apostoł mówi (1. Cor. 9.): *Karzę ciało moje y w niewolę ie ciągnę, abych inne nauczaiąc sam zlym nie został.* Tenże Apostoł (2. Cor. 12.) strzegąc cielesney czystości z czartem się biedzi, y pilnie Pana Boga, aby od niego onę pokusę odegnał, prosi. A ten co się nie czuie, y na tę się woynę z ciałem nie przybiera: ani pilną modlitwą, ani ugęszczaniem do Sakramentów, ani uważaniem śmierci y sądu Bożego y piekła: ale w roskoszy, y świeckim dobrym bycie leży, iako grzechów wielkich uydzie? Ostrożnie tedy ciała nasze chowaymy, roskoszy im y pieszczoty y miękkości broniąc, a surowość y karność pokazuiąc. Mówi Mędrzec (Prov. 26.). *Nakonia bicz, a na osła pogłow, a laska na grzbiet nierozumnego.* Y na innym miejscu (Eccle. 33.): *Ośłowi dać obrok, a różgę y ciężar: a karność y robotę niewolnikowi.* Niech pozna to cielisko, iż iest osłem naszym y niewolnikiem rozumu naszego, y głupcem, który rządu rozumnego potrzebuie. Do-

syć mu dać potrzeby y obrok iego: a ciężar nań zawždy kłaść, aby robił, a w próżnowaniu nie wierzgał, a kiy karności aby mu zawždy w oczach stał. Pharaon uskromić lud chcąc, roboty mu przyczyniał: tak y my ciału y temu niewolnikowi naszemu, pracy gdy nas do grzechu wiedzie, przyczyniamy, a roskoszy y kochania nie dopuszczamy.

Uważamy iż się tu rodzim nie na domowe roskoszy, ale na próżne prace. Jako ptak, mówi pismo [(Job. 5.), na latanie, tak człowiek rodzi się na pracowanie, aby przez krótkie kłopoty świata tego w pokucie y płakaniu za grzechy, wiecznych sobie a nie ustaiących pociech y roskoszy dostawał. Z ziemie stworzone ciała mamy, y ziemią są. Jako gdy ziemie nie czyścisz, nie drapasz, nie orzesz, nie dobrego rodzić nie chce: tak y ta ziemia ciał naszych, ieśli iey nie karzem y ostro nie chowamy, y prace ciałom naszym nie zadaiem: pociechy wieczney z nich nie mamy. Cierznia y ostu grzechów narodzi, ieśli ie pięścić będziemy.

Jako ciału popuścim y góry dozwolim, wnetże duszę która jest panem iego siodłać chce, y rozumowi ustąpić nie będzie chciało. Widziałem, mówi Sa-

lomon, sługę na koniu, a pana po ziemi chodzącego: (Eccle. 10.). Rzecz nieprzystoyna y sromoty pełna. Gdy ciału dogadzamy, sługę na konia wsadzamy, a pana pieszo wyganiamy. Ciało co dzień chędożysz y umywasz y przebierasz: a duszę raz w rok, gdy do Sakramentów naświętszych idziesz. Ciału pokarm dwa kroć y trzy daiesz: a duszę ledwie raz w tydzień, y to nie wiem iako dobrze, na kazaniu karmisz? Bestyey doglądasz: a własne syny y dzieci swoje opuszczasz? Drogości dusze twej krwią Bożą odkupioney zapominasz: a ciało które się iutro iako bestya y trup zgniły w proch obróci, na takiej pieczy masz? Pomni na śmierć na którą patrzysz u drugich, poznasz w czym się kochasz, a iako cię zdradza y odbiega, y zgniłość tylo a trupią sprosność zostawuie.

Ma y to ten który swe ciało trapi: iż pokutę za grzechy swoje wyplaca, y za nie Panu Bogu ono trudzenie ofiaruie, y Chrystusa naśladowując, do męki y cierpienia iego przyrównywa się: za nim też swój krzyż niosąc, y dla niego cokolwiek na pokazanie wdzięczności cierpieć chce.

Mężniesz tedy z tym domowym nieprzyjacielem y zdrajcą naszym wojnę wiedźmy. A iako hetman który miasta dobywa, co dzień kopa, buduje, a dnia żadnego nie opuszcza, aby zwycięstwo miał: Tak y my co dzień zadamy iako ciału umartwienie, y niewczas: abyśmy ie zawždy powolne mieli. Zawždy, mówi ś. Paweł (1. Cor. 4.), umartwienie Jezusa Chrystusa na cieie swoim noście. Na cieie powiada, iako przeciwnym duchowi y nieposłusznym. Umartwienie Chrystusowe zowie, bo się dla Chrystusa y iego naśladowania ciało trapi, aby duch Chrystusowi żył do wszelakiego uwielbienia y chwały iego. Lecz y ciało to barzo potrzebne y zdrowo, gdy ie tu trzdzim do czasu, aby wiecznie żyło, a na on dzień zmartwychwstania zakwitnęło, y uwielbione na wzór chwały ciała Chrystusowego zostało. Amen.

KAZANIE PIATE.

O TRZECIM NIEPRZYJACIELU, TO JEST O CIELE WŁASNYM NASZYM, KAZANIE WTORE.

Dziwnie nam iest trudna wojna z ciałem naszym, iako się rzekło: barzo straszliwy y mocny to iest na nas nieprzyjaciel, y rzadkie barzo a pracowite z nim wygranie. Dla tego iż iest domowy a z nami sponiony zdrajca: a ma w sobie rodzenim samym wszczępioną do nierządu skłonność, ma upor w sobie wielki y zrzucenie posłuszeństwa powinno, które duszy y rozumowi, własnemu swemu panu oddawać ma. Świat wyrzucić od siebie, y uciec od niego, y podeptać wszystkie chwałę iego łacniey możem. A ciała wypchnąć z domu y uciec od niego, y wzgardzić im do końca, dla posługi którą też z niego do dobrego

mamy, nie możemy. Czart nam jest postronny y iawny nieprzyjaciel, nic spólnego z nami nie ma: towarzystwa jego nie potrzebuem, y na samo imię jego wzdrygamy się y pluiem, y onym się brzydzim. A ciało jest iako zła żona, z którą mieszkać, y żywić ją y opatrować muszą mężowie, y bez posług niektórych iey, być nie mogą. A w tych posługach zdradza nas chytrnością y łagodnością swoją domową, y do wielkich szkód przyprawuie. Mało ich na tey z ciałem woynie wygrawa, dziwnie rzadki którego by ten nieprzyjaciel nie osiadł, iako pismo mówi (Prov. 7.): *Wiele ich ta nierządnicza rani y obala, a co namocniejszy zabici od niey są.* Jeśli mężni y poświęceni od młodości Samsonowie, jeśli mądrzy Salomonowie, jeśli święci y woieni Dawidowie od niey są zwoiowani: o iako się my bać, a na takiego tyranna gotować się y wszelakiey pomocy nań szukać nie mamy? Y tym nam duższy jest ten nieprzyjaciel: iż Pan a Bóg nasz Chrystus Jezus, w ciele naszym, dwu pierwszych nieprzyjaciół naszych, świat y czarta, na sobie zwoiował y skruszył. bo mówi (Joan. 16.): *Ufaycie, zwyciężyłem świat.* y o szatanie mówi (Luc. 10.): *Dałem go pod nogi wasze.* A z ciałem woyny żadney

nie wiodąc, (bo ciało bez grzechu y pożądliwości miał) tak ie zostawił, na złość tylo y iadowitość iego, lekarstwa nam y pomocy podał. *A tak synu miły, mówi Mędrzec (Prov. 7.), słuchay mię, a pilnuy słów ust moich, aby na drogę tey cielesności, nie było potargnione serce twoie, a nie byłeś zwiedziony ścieszkami iey.* Uważmy pilnie, iaka jest wrodzona w grzechu cielesnym sromota: iako łatwo wejść wpaść a trudno z niego wynieść: iakie za sobą grzechy inne y szkody pociąga: iako srogo P. Bóg cielesne te nierządy karze: a na koniec co za bronie nań mieć mamy, aby nas nie pokonał.

Sam wstyd wrodzony od tey nas złości odgania, bez którego y w samym świętym y porządnym małżeństwie być nie może. Gdy się kto niesłusznie rozgniewa: nie wstydzi się, ale się baczynym będąc, poprawuie. a kto y słusznie a bez grzechu cielesności tey zażywa: zawżdy się wstydzić musi, zawżdy szpetność jest iako blizna na twarzy, która się chędogim płatkim Małżeństwa świętego pokrywa, ale nie oddala. Tego wstydu ta jest przyczyna: iż mamy od sługi lekkość y zelżywość, który nad nami przewodzić chce, a my go ukarać y oney mu swey woley odiać

nie mozem. Ciało iest sługa y niewolnik nasz: ale po grzechu onym Jadama oycza naszego, posłuszeństwo nam ten sługa wypowiedział. y za to się barzo wstydzim, iż go ukarać nie mozem. y przetoż zaraz po grzechu Jadam y Jewa wstydzic się y pokrywać poczeli. Mozem ciału grzechu nie dopuścić: ale swowolności y nieposłuszeństwa oddalic od niego nie mozem. zawždy zostaje w nim chęć iego do cielesności, y ma swoje przeciwne rozumowi pragnienia. Jako miesiąc choć się od siły niebieskiej porywa, od wschodu do zachodu: a przedsię zawždy wspak idzie swoim własnym chodem. Tak y ciało, choć ie często porywamy y rozumem hamujemy: iednak ono zawždy się przeciwi, a posłuszeństwa rozumowi nie oddaie. Barzo się wstydzi gospodarz stateczny, gdy iego niewolnik iemu rozkazować chce: abo gdy mu żona kiem grozi: abo noga nad głowę się podnosi: ktoby się takiej zelżywości nie wstydzil? A icśli sromota iest, takiego sługę w domu swym mieć, który panu łacie y przewodzić chce, y z taką żoną mieszkać która zawždy z kijem nad głową stoi: daleko większa sprośność y sromota iest gdy one pogrozki wykonywa, a kiem męża bije. Dasyc mamy

wstydu, iż z tak swowolnym sługą z ciałem, tak rozumowi nieposłusznym mieszkamy: ale okrutną sromotę mamy, gdy iuż po nas iędzi, a w grzech nas swój wprawuie, y duszę, tysiąckroć lepszą niżli sam iest, zaraża, y panu swemu przyrodzonemu rozkazuje.

Na to się przestrzeżmy, jako łacny a prędki w tym grzechu upadek, dla mocy y tyraństwa wielkiego, cielesności tey która w nas iest, y dla słabości sił wolej naszej, gdy łaską y darem niebieskim wsparte nie są, a my się o ten dar do Pana Boga nie uciekamy. Ruben pierwszy syn Jakoba Patryarchy, nieostrożny będąc, z żoną oycza swego upadł, co mu y umierając ociec wymawia, y testamentem swoim uwłoczy mu błogosławieństwa, mówiąc (Gene. 49.): Wylałeś się iako woda: nie rośni, boś zmazał łóże oycza twego. Jako woda do wyszcia prędka, kto iey dobrze nie opatrzy: tak cielesność nasza do tego grzechu z pędem bieży, kto strażey dobrej nad sobą nie ma. Na iedno weyrzenie Dawid tak święty król upadł (2. Reg. 11.). Ammon syn iego, y krwie własney nie poszanował (2. Reg. 13.). Postnicy y pustelnicy którzy cuda czynili, od tego okrutnika polegli,

iako on ś. Jakób y Martynianus. y starości dufać nie potrzeba. bo oni starcowie patrząc na Zuzannę, zwyciężeni są (Dan. 13.). Świątobliwość długiego żywota tego, niebezpieczeństwa nie odeymie. Cieleśność ta, trucizną krótkiey słodkości, myśl ludzką zniewala: iż drugdy iakoby nie chcąc, w tey sieci y na tym wabie iako ptak uwięźnie. y za rozkoszą oną, iako Mędrzec mówi (Prov. 7.), idzie, iako wół na zarzwanie, y iako baran poskakuiący, nie wiedząc iż głupi do więzienia idzie: aż strzała przebije serce iego. Jako ptak kwapi się do sieci: nie wie iż o iego zdrowie idzie. Tak to iest chytry y prędki y mocny zdrayca nasz, na którego się zawždy oglądać a namniemy mu nie dowierzać potrzeba.

A nie tylo prędki w tym grzechu upadek: ale wyszcie z niego barzo trudne. Mówi Mędrzec (Prov. 22.): *Dół głęboki, usta abo twarz cudzey żony, na którego się P. Bóg rozgniewa, weń wpadnie.* z dołu głębokiego trudno wyleść: tak y z cielesnego grzechu. Ine grzechy raz popełnione, brzydkość y obrażenie od siebie mają: a ten trucizną roskoszy swey do siebie przyciąga, y myśli wszystkie y pamięć napelnia: a im się więcey powtarza, tym wię-

szy z siebie ogień pożądliwości wypuszcza. Zwyczaj iest kościelny, mężobójce, krzywoprzysięzce, złodzieie, y inne grzeszne, rychło po spowiedzi do naświętszych taemnie przypuszczać: ale z nieczyste- mi cielesniki długo czekać roskazuje. bo trudne z oney cielesności wyszcie. Jako y drugie pismo mówi (Prov. 25.): *Padoł głęboki iest nierządnicza y studnia ciasna, cudza żona zdradliwie iako rozbójnik łowi: a którzy się nie ostrzegą, tych zabije.* Roskosz cielesna posypuie nad studnią ciasney szyie swoje chytne potrawy. do których gdy nieostrożny idzie: w onę studnię wpada, z której mu wyleść barzo trudno, y zginąć tam musi.

Ten cielesny upadek rzadko sam zostaje, żeby innych grzechów do siebie nie przyciągnął. Dawid zaraz mężobójcą skoro y cudzołożnikiem został. Herod dla nierządnicze naświętszego na świecie człowieka ściąć kazał (2. Reg. 11.). Czary bałwochwal- skie (Marc. 6.), trucizny, zdrady y fałszywe świadectwa, y przysięgi, y rozboie za tym grzechem idą. Zaślepia człowieka ten nierząd, iż w niebo oczu podnosić ludzie w nim nie mogą, y na sprawiedliwość,

iako o onych starcach mówi pismo, nie pomnią, y na Pana Boga nie dbaia (Dan. 15.).

Balaam fałszywy Prorok, nie mogąc inaczej ludu Bożego pożyć y zwyciężyć, y do zguby przywieść (Num. 25. et 31.): radził Baalakowi krolowi, aby co nazacnicysze y naurodziwsze niewiasty do wojska nieprzyjacielskiego posłał. z którym lud Boży grzesząc, upadł w bałwochwalstwo y odstąpił Pana Boga swego, y srodze pokarany był. y więcey ich tak nieprzyjaciel pogubił, niżli męstwem y mieczem swoim. Tak ludzie zniewoli cielesność ona, tak duszę y rozum opanuje: iż sam swoim nie będzie. Mówi u Ezdrasza Zorobabel (5. Esdr. 4.): *Widziałem Apemen żoną królewską, a ona po prawey stronie wedle króla siedząc, zeymowała koronę iego z głowy, y na swoje kładła: a lewą ręką biła w twarz iego: a on na nią otworzywszy gębę patrzył, y uśmiechał się na iey rośmianie: a gdy się gniewała, pochlebował iey, y do łaski się iey iednał.* Tak cielesność gdy górę weźmie, roskazuje rozumney duszy, y koronę posłuszeństwa, które oddawać było sumnieniu winno, sama na się bierze. y rządzi sługa, y roskazuje co chce panu swemu: a Pan iako głu-

piec słucha y ugadza, y stan swój łącz, czyni co niegodny y niższy każe. nic wspaniałego, nic mądrego, nic rozumnego taki szkarady niewolnik czynić nie może. Ona go niewiasta cielesności wojuje, y na nim ieździ: a on iako osieł y woł y szkapa idzie gdzie każą, y żaden mu grzech y niezbożność nie trudna. Słusznie tedy Apostoł upomina (Rom. 6.): *Niechay nie króluie grzech w cieie waszym śmiertelnym, abyście posłuszni być mieli pożądliwościom iego.* Mamy ciało pożądliwością grzechu zarażone: ale mu nie daymy roskazować, ani słuchaymy pożądliwości iego: bo nas w wielkie grzechy y w potępienie wieczne wprawi. ono nas niechay słucha, y powinna nam, iako poddany, służbę oddaie.

Jako srogi iest Pan Bóg na ten grzech, pokazał to naprzód potop y zguba wszystkich ludzi na świecie, którzy tym grzechem cielesnym popsowani, naprawić się kazanim y pogrozkami Bożemi przez Noego nie chcieli (Genes. 7.). Synowie Boży, to iest dobrzy y sprawiedliwi y Boga znaiący y wzywaiący ludzie: potomstwo Setowe y Enosowe y Henochowe, udali się za pożądliwością cielesną patrząc na córki ludzkie, to iest na Boga nie znaiące, a tylo wedle

ciała żyjące białogłowy: których wszystko staranie było o ciele y roskoszach y zażywaniu dobrego bytu na ziemi. gdy tedy oni wierni y sprawiedliwi zapomniawszy rozumnego y przyrodzonego zakonu y wolej Bożey, puścili się za pożądaniem oczu swoich, nie przestając na białychgłowach żonach swoich w narodzie swoim, które w dobrej wierze y nabożeństwie wychowane były: udali się do pogańskich, które ie do swoich bałwanów y bałwochwalstwa namówiły. y skazil się wszytek świat, y za ona cielesnością idąc, wszyscy się w ciało obrócili, y jako bestye bez Boga żyli. Narodziło się z nich obrzymów, wielkiego wzrostu chłopów, których nienhamowane było wszeteczeństwo, cudzołóstwo, kazirodztwo, a zanim rozmaite mężobóystwo, y naiazdy, y o białogłowy woyny. y nie nalazł się na świecie dobry, okrom Noego y synów iego. Tak ten grzech sprosny, świat zaraził, ludzi Panu Bogu ohydził, y zginąć wodą wszyscy, na onę srogą śmierć potępieni, musieli.

A na Sodomie y Gomorze y onym powiecie wszystkim, iaki P. Bog gniew pokazał? Tak ta złość y niecnota cielesna ludzie popsowała (Gene. 19.): iż się dziesięć dobrych y pobożnych, między wszy-

tkimi naleść nie mogło. Przetoż ogniem siarczystym z nieba pogubieni, na wieczne potępienie poszli. y po dziś dzień ziemia ona bez rodzaju y trawy, złość obywatelów onych obwoływa. W niebo wołał grzech on pomsty do Boga, y przyść na nie musiała. Taż cielesność y wszeteczność zgubiła Sychem miasto, y króla iey, y wszystkie obywatele, którzy pobici (Gene. 34.), grzechu pana swego, który Dynę onę córkę Jakoba Patryarchy porwał, przypłacili. Dla tegoż grzechu, powiat ieden Benianima z Gabaonczyki prawie zaginął, y wiele tysięcy ludzi krew rozlało (Judic. 20.). Dla tego grzechu dyabeł podawił onych siedmi, którzy małżeństwa na samo wszeteczeństwo używać iako bestye chcieli (Tob. 5.). y mówi Anyoł, iż na takie moc mają dyabli. Dla tey złości dnia iednego dwadzieścia y cztery tysiące ludzi zamordowanych, z Boskiego rozkazania poległo, którzy przez pogańskie nierządnicze zwiedzeni, bałwanom się y diabłom kłaniali. y wszystkie przełożone y rotmistrze obiesić Pan Bóg przeciw słońcu rozkazał (Num. 25.). Ten grzech Dawida, acz świętego y pokutującego, o wielkie karanie na świecie przyprawił (2. Reg. 11.): iż miecz z domu iego nie

wyszedł: synowie się jego zabijali, a jeden go zkrólestwa wygnał, y żony jego posromocił, y sam ten zły syn na wojnie zginął. Salomona mądrego wszeteczność do głupstwa niesłychanego y do bałwochalstwa przywiódło: y rozdwoienie szkodliwe królestwa jego za Roboama uczyniło (5. Reg. 12.).

Kto wypowie z dzieiów pogańskich y z powieści starych, we wszystkich królestwach, iako P. Bóg za ten grzech ludzie srodze karał, y wszystko zaraz królestwo y domy pojedynkowe gubił: w które gdzie ta złość zaszła, iako podezrzoniy u drzewa korzeń, iako iest u Joba (Joh.), usychały y niszczały, y szczątków ich nie sstało, iako woda gdy w ziemię wysycha. Wieku tego naszego, na tę sprośność cielesną, puścił P. Bog osobną szpetną niemoc: chcąc aby ludzie boleścią y szpetnością poruszeni, od tego grzechu uciekali. y widzim tak wiele ludzi bez nosów, bez gęby, bez zębów, bez dobrego zdrowia aż do śmierci: na które patrząc, słusnie się gniewu Bożego bać, y tą się zelżywością brzydzić mamy.

Apostoł nas od tey sprośności straszy, gdy iey y mianować nie każe, mówiąc (Ephes. 5.): Nieczystość niech między wami y mianowana nie będzie:

y przykłada wielkie iey nieprzystoyności y iadowitości. Naprzód, mówi (1. Cor. 6.), iako rzecz iest świętokradzka, to co iest Chrystusowego, dawać to wszetecznicy: Ciała, prawi, wasze członkami są Chrystusowcami. kto od ciała członki odcina, iaką ciała krzywdę czyni? iaką y sobie szkodę czyni, gdy będąc członkiem Chrystusa Boga swego: iego odstąpiwszy, y przykazanim iego wzgardziwszy: sstaie się członkiem u wszetecznicie y iedno z nią ciało? Nie tylo wzgarda iest Chrystusowi, ale y szkoda wielka grzeszącemu. iako gdyby kto będąc synem królewskim, synem iakiey bestyey, wieprza abo osła, zostawać chciał. Ine grzechy, mówi tenże Apostoł (1. Cor. 6.), szkody ciała nie czynią: a ten sam nie tylo duszę Bogu brzydką czyni, ale y ciało zaraża. y pospolicie, iako się rzekło, y ciała takich szpetną y sprośną niemocą P. Bóg karze, aby szpetność duszną, którey nie widzą na ciele swoim, uczuli. Każe Apostoł czić ciała nasze. bo są, prawi, (ibid.) domem y kościołem Duchu ś. Kto Kościół Boży gwałci y obala: zgubi go Pan Bóg. bo Boga w nim mieszkającego zelżył. Nie tylo w duszy P. Bóg swoich miłych mieszka: ale y w ciele ich, gdy dusza przez ciało służbę Bożą y święte uczynki

wykonywa. A jeszcze własniey, gdy ciała nasze ciała Chrystusowego pożywiają, a przcz nie dusza obrok on swcy niebieski bierze, czym się daie znać, w jakim poszanowaniu ciała nasze, które ciała Chrystusowego pożywiają, chować mamy.

Rzecz kto: iuż znam sromotę y ciężkość y srogą pomstę Boską grzechu tego: alebych rad się nauczył, iako z nim szczęśliwie walczyć, y iako go przemagać y zwyciężać. Naprzód wiedzac iż dar czystości od Pana Boga iest, iako mówi Mędrzec (Sap. 8.): *Wiedziałem iż powściągliwym być nie mogłem, azby mi Bog dał. y to była wielka mądrość, wiedzieć czyi to dar iest, y przybieżatem do Panu y prositem go.* Dla tegoż na otrzymanie czystości pilna ma być y gorąca y ustawiczna modłitwa do dawce iey. Jako się Kościół ustawicznie modli: *Prosim, Panie, abyśmy tobie powściągliwym ciałem służyli, y tobie się czystym sercem podobali.*

Pokusy nierządne w ciele naszym, z troiakiey przyczyny pochodzą. Abo ie Pan Bóg na ukaranie hardości ludzkiey przepuszcza, co bywa u tych, którzy wiele o sobie y świątobliwości żywota swojego y łaskę Bożey ku sobie rozumieć mogą. Skąd ś. Paweł

mówi (2. Cor. 11.): *Aby mię wielkość obławienia nie podnosiła: dana mi iest pobudka cielesna, anyoż szatański, aby mię poszykował. y trzykroć prosiłem Pana aby odszedł odemnie. A on mi powiedział: Przestań na łasce moiey. Bo moc w słabości się kończy.* Takie pokusy służą wybranym Bożym, na zatrzymanie pokory y uważenie łaski Bożey, gdy widzą bliski y łacny swój upadek, by ich ręka Boska nie trzymała, która w ich słabości znacznieysza iest: nie takby baczyli, co to iest, mieć łaskę y pomoc Bożą. Za którą ustawicznie dziękować winniśmy, iż będąc tak skłonni y łacni do grzechu: tego, obronę y zatrzymanie ręki Bożey nad sobą mamy, iż się mężnie sprzeciwiim, y zwycięstwo z daru Bożego odnosim.

Drugdy czart ciała nasze zapala y poburza, chcąc nas do grzechu przywodzić. Jako o wielu świętych na puszczy w wielkich postach y trudzeniu cielesnym, y o ś. Justynie męczennicze y inych czytamy. W ten czas modłitwą do Boga obronić się y odpędzić go możemy. Ale najczęściej ta pokusa sprosna, z samego ciała naszego y z przyrodzoney skłonności y nierządu skażonego przyrodzenia, wypada. Bo grzech, mówi

Apostoł (Rom. 7.), mieszka w ciele moim: To jest; skłonność do grzechu, która prawym grzechem nie jest: y owszem na wysługę nam jest y zalecenie u P. Boga, gdy z nią mężnie walcym.

Na tę wojnę naprzód bierzmy iako pewną zbroję, surowość y twardość życia, abyśmy ciała swemu y osłowi temu, żadney pieczyoty nie dopuszczali, y miękkości niemierney, w iedzeniu, w napoiu, w spaniu, w szatach y pościelach, bronili. Mierny obrok, a częsty post y disiplinę, y robotę, y uczciwą zabawę, kładźmy na tego służę y osła nierozumnego, niech się boi, a karność nad sobą cznie, a wie iż Pana ma na się srogiego. Mówmy do niego z onym Hilarionem (In vita ejus.): Będziesz wnet o pokarmie y odpocznieniu a nie o roskoszy myślił. Bo gdy ciało nie czuie nad sobą surowego Pana: bierze śmiałość, y tuszy sobie przewieść wszystko co chce. Ale gdy mu się ostro stawim, składa y ciszeie, y do powolności się rozumowi skłania. Jako pismo mówi (Prov. 29.): *Kto służę roskosznie chowa, uczuie nieposłuszeństwo iego.*

Druga zbroia jest na tego nieprzyziaciela, y nad ine barzo mocna, to jest uciekanie y odbieganie

wszystkich przystępów y wabów do tego nierządu. Bo z inemi grzechami, iako z gniewem, z łakomstwem, z zazdrością y inemi biedzić się w ręcz, y z nimi się ścierać potrzeba: ale z tym się potykać y do ręki przychodzić, pewne jest przegranie: a od niego uciekać y z nim się nie wdawać, pewne jest z pomocą Bożą zwycięstwo. Kto od rozmów białychgłów abo męzczyzny ucieka, kto oczami dobrze szafuie, kto nie słucha złych rozmów, książek zaraźliwych y niewstydlivych nie czyta, z towarzystwem wszetecznym nie bywa, chroni się biesiad y śpiewania pieśni sprosnych: temu łacne zwycięstwo nad tym nieprzyziacielem. Gdy Sodoma gorzała, mówił Anyoł Lotowi (Gene. 19.): *Nie stóy około w tey stronie, ale na górze strzeż zdrowia swego, abys y ty z nimi nie zginął.* Rozumiey iżeś słoma y smolne łuczywo: nie stóy blisko ognia, byś się nie podniecił, abys w grzechu nie zgorzał.

Jest też pomoc wielka na tę wojnę z naświetszego Sakramentu ciała y krwi Pańskiej. kto go często używa dostojnie y nabożnie: przyczynia sobie łaski Bożey y darów, które nam płyną z Chrystusa Boga naszego przez człowieczeństwo iego, y ten Sakra-

ment: iż będąc słabi, zostałem duży na wszelkie pokusy cielesne, gdy to ciało przeczyste bierzem, z którego iako ze źródła dużość na wojnę z nieprzyjacielem przychodzi. Jako Dawid prorokował (Psal. 22.): *Zgotowałeś mi Panie stół, przeciw tym którzy mię prześladowią.* Ten stół iest ołtarz, z którego się ciałem Chrystusowym posilają, cielesne nierządności, nieprzyjaciele nasze, porażamy. Dla tego y u Zacharyasza (Zacha. 9.) dziwne się słowa o tey naszey do czystości pomocy nayduią. Mówi tak: *A co dobrego y pięknego u niego (u Pana Boga) iedno pszenica wybranych, y wino które dziewice rodzi.* My pod osobą chleba pszenicznego y wina, poświęcamy ciało y krew Pańską: którą biorąc sstałem się czystemi, iako dziewice Boże. y ma ten osobny dar ten nasz Sakrament, iż czystości cielesney stróżem iest, y moc na dochowanie iey daje.

A osobne ku przeczystey matce Bożey nabożeństwo, gdy iey niepokałane Poczęcie, Zwiastowanie, y porodzenie Syna Bożego, y iey Anyelską czystość rozmyślamy, a oney, o iakie ziarno tey iey czystości, aby ją nam iednała prosimy: bez wielkiej pomocy nie zostaniem. Doznawają tego nabożni ku tey

naświetszey Dziewicy, młodzieńcy y panienki, gdy się iey modlitwie poruczają, gdy iey paciorki odprawiają, y dla niey posty y trudzenia iakie ciału czynią, dziwnie y iakoby cudownie naturę w sobie y skłonność złą umarzaią.

Wielka też iest przestroga do tey wojny: zaraz złe y nieczyste myśli wymiatać, a rozwieść się im nie dawać, y poki nie dorostą a nie wzocnią się, zaraz ie udławić y zabijać. Jako Psalm radzi o dzieciach Babilońskich (Psal. 136.): *Błogostawiony, prawi, który biorąc dzieci twoie, na skałach ie rozbijac będzie.* Gdy długo myślic będziesz, a wzrostu onemu dyabelskiemu dziecięciu z Babilonu piekielnego dopuścisz, a w oney się myśli zakochasz: trudno się już oprzeć masz, przegrałeś. Bo cię rokosz ona y kochanie przemoże, y do przyzwolenia przyciągnie, y potym do wykonania złego, uchoway Boże. Póki się ogień nie zajmie, co rychley wodę ley: póki trawa mała, plewidła nie omieszkay. bo trudno wypleć, gdy się wzrostem ziele zmocni. Skoro ten nieprzyjaciel u pierwszych drzwi, to iest, w pomysłeniu y w poduszczeniu zakolace; tam go odprawuy a nie puszczay. Bo gdy się do drugich drzwi, to iest, do kochania się

w oney złey myśli przebije: iuż cię łącno przemoże, a przez trzecie drzwi, to iest, do przyzwolenia się łącno przelamie, w którym cię iuż zwiąże, iż śmiertelnie upaść możesz: choćby do uczynku y wykonania onego złego przyzwolenia nie przeszło.

A nakoniec do zwycięstwa nad tym grzechem, wielka pomoc iest, uważenie y rozmyślanie mądre y nabożne, a zwłaszcza z słów Bożych y pisma ś. y Zywołów świętych wyięte. Mów sobie gdy cię ta woyna napadnie: Wygram wiele. Za trochę sprosney roskoszy: wieczne piekło y ogień y męki odniosę. Sumnienie będzie mię iako pies żarło, y pokoju we dnie y w nocy mieć nie będę. Póki grzechu nie popełnię, zda się roskosz ona raiem: a popełniwszy iako piekło cięższka zostaje. Amnon syn Dawida króla (2. Reg. 15.), nierządem tym skuszony, długo od oney pokusy ku pannie blednął y sechł. a skoro sprosność chytrnością y przymuszeniem wypełnił: na niewiastę dla której prawie tak długo szalał, patrzeć nie mógł, y zaraz od siebie ją z komory, choć nie chciała, mocą wyrzucić słudze kazał. Sumnienie go za onę złość iako kat morzyło, a roskosz krótka, tak długo y gorąco pożądana, w net mu się

w brzydkość, iako pies zdechły y smierzący, obróciła. *Plastr miodu*, mówi Mędrzec (Prov. 5. et 7.), *usta nierządnice, y iako łąniący się oley mowa iey: ale koniec gorzki iako piołun, y ostry iako miecz obostronny, nogi iey na śmierć idą, y do piekła sięgają chodzenia iey. Wiele ich poraniła, y co namożniejszy pobici od niey są. Droga do piekła dom iey, która do wnętrznosci śmierci przenika. y indziej (Prov. 6.): Póydziesz za nią iako wół do rzeźnika, y iako ptak do sieci, aż strzała przebije wnętrznosci twoie. Jako ognia w zanadrzu nosić nie możesz bez spalania szat twoich, y po żarzywym węglu chodzić nie możesz bez ugarania nog twoich: tak ten który się nierządnicę dotyka. Nie tak zły co kradnie aby głodu uchodził (Prov. 6.): ale ten który cudzołoży dla głupstwa swego, traci duszę swoją. Wielkie głupstwo y prawie szaleństwo, dla trochy roskoszy, iako ziarna piasku, ginąć. Wielkie głupstwo dać się ciału y słudze y niewolnikowi rządzić, a dla swey woley iego, duszę tracić, z rozumem ustępować, przykazaniem Boskim gardzić. O iako sromotna rzecz, gdy bestya prowadzi pana swego, rozumnego człowieka, do swego chlewa, y mówi: tu ze mną leż,*

a to siano y słomę iedź, y w tym gnoiu nocuy! a pan który w mocy ma swoje ono bydlę sprosne, y ma swoje uczciwe mieszkanie, przyzwala na onę bestyałską radę y towarzystwo niewolnika swego. A ktoby się tego nie wstydzil? a kto to baczny wycierpi? który rozum tego dopuści? kto się z tego nie śmieie y głupstwem się takim nie brzydzi? *Taki, pismo mówi (Prov. 6.), zbiera sobie zelżywość y sromotę, y hańba iego zamazana nigdy nie będzie.* Uchowayże nas Panie Jezu Chryste mocy y rządzenia tego nieprzyziaciela domowego, a posil nas do boiu nań, a day łaski twej obronę, przez przeczystą modlitwę przenaświętszey Matki twoiey, y inych niepokalanych sług twoich, którzy z tobą królują, y pieśni osobliwe na czystość uczynione śpiewając, ciebie chwala na wieki. Amen.

KAZANIE

O ŚMIERCI.

Memor esto iudicij mei, sic enim erit et tuum. Mili heri, et tibi hodie. *Eccle. 38.*

Tak często na umierające y umarłe patrząc, tak co dzień po kościołach y cmyntarzach, po ich grobach depeąc: pożytku duchownego z widoku takiego nie bierzem. abyśmy hardość y tę świecką nadętość y wielkie o sobie rozumienie składali: patrząc iako nas śnierz poniża y z prochem y błotem równa y miesza. abyśmy świata y iego dostatków nie miłowali: które nam ta macocha lada kiedy odeymuie, y nagiemi nas gołotami zastawuie. abyśmy ciała y głupim pożądlivościom iego nie służyli: które nas tak odbiega y śmiercią niszczeie, y iako woda na ziemię wylana wysycha. Umarli na nas wołają iako słyszycie: (*Eccle. 38.*) *Pamiętaj (towarzyszu) na mój sąd: Bo y twój taki będzie. Co mnie wczora, to tobie*

dzisiaj. Żadna rzecz tak człowieka do dobrego nie naprawi, żaden stróż zbawienia naszego nie jest pilniejszy: iako rozmyślanie śmierci, y tego co za nią na onym świecie następuje. Tu człowiek oczy otwarza na to, co jest, co był, co będzie. Tu rozum dostaje y prawey mądrości. Tu się na przygody swoje przestrzeże y opatrzy. Przetoż pismo do nas mówi (Deut. 32.): Oby to rozum mieli. A który? Ten: aby się na rzeczy ostatnie opatrzyli. Izali na tym rozum? Na tym. Nad onemi poimańcy do Babilonu płacze Jeremiasz mówiąc (Thren. 1.): *Nie pamiętali na koniec swóy.* y Mędrzec upomina: *We wszystkim co czynisz pamiętaj na ostatnie przypadki twoie: a wiecznie grzeszyć nie będziesz.* A na drugim miejscu mówi (Prov. 19.): *Słuchay rady a przyjmuy karanie, a bądź mądry w ostatnich przypadkach twoich.* Mówmy pierwey, za pomocą Bożą, o pożytkach tey zabawy, rozmyślania śmierci. potym o niepewności czasu iey, y o gorzkości y ciężkości towarzystwa iey, z którymi przychodzi. A nakoniec o dobrych na nią obronach, aby nam szkody na duszy nie uczyniła.

Wiele ich jest którzy dobrą myśl sobie czyniąc, myśli się o śmierci iako melankoliczney strzegą: y mówią abo myślą onych niezbożnych słowa (Sap. 2.): *Krótki jest y teskliwy czas żywota naszego: a na końcu ludzkim ochłody nie masz. Późmy a zażywamy dobr które są. Winem drogin y oleykami napełniamy się. Wieńczuymy się różą, pierwey niż powiędnie.* Tacy patrząc na śmierć iako jest przykra, myśleć o niey nie chcą: a patrząc na świat iako jest z wierzchu wdzięczny, zażywać go y śmierci zapomnieć pragną. Ci fałszem zwiedzeni są: aby koniec ludzki ochłody y pociechy nie miał. Ma wielką pociechę po dobrej śmierci ten, który ma otworzone wrota do wiecznych roskoszy y żywota królewskiego y pańskiego, na który P. Bóg człowieka stworzył. przez śmierć mu tylo, iako przez rzekę przebrnąć kazał. Ci iako dzieci proste y głupie, wody się boją, a na brzeg tak wesoły y bogaty nie patrzą. Maczać się nie chcą: przeto też ryb ieść nie będą. Gorzkie lekarstwa brać im przykro: a boleści wielkie cierpieć y z nich śmierć mieć nie przykro. Nie dla tego o śmierci myśleć radzim, abyśmy melankolią mieli: ale żebyśmy wieczney piekielney melankoliej uszli.

Rozmyślanie o śmierci, z weselem się kończy. Bo dobra śmierć radość wieczną przynosi, z której się lepiej uweselisz, niżli z roskoszy y bogactwa wszystkiego świata. iako okręt y szkuta końcem, to iest styrem się obraca, y ryba ogonem wszystko swe ciało pędzi: tak mądry wszystek żywot swój końcem y rozmyślanim śmierci sprawuie.

Rozmyśl o śmierci, wielki nasz mistrz iest na pokorę, na której nam nawięcey schodzi. Wszystkich nas hardość y zamięłowanie samych siebie podnosi y głupimi czyni. Ten gorzki korzeń początek y przyczynę wszystkich grzechów szatan wszczepił w nasze przyrodzenie, które z Jadama bierzem. Osobie wiele rozumieć, nad inego się podnosić, inemi gardzić, wielkiey sławy u ludzi pragnąć, na wysokie miejsca wstępować, u świata widzianym być, to są obyczaje nasze pospolite. Ty nas psują y do wielkich złości przywodzą. Ale gdy wysokie drzewo, iako iest u Daniela (Dan. 4.), siekierę uyrzy, y głos usłyszysz: podetnicie to harde drzewo, y pouncinaycie gałęzi jego, y liście obiycie y rosproście owoce jego: przełęknać się y poniżyć musi. Cóż się pysznisz, mówi Mędrzec (Eccle. 10.), ziemio y popiele? Antyochus

w szczęściu krótkim y omylnym mniemał iż y wiatrom morskim, mówi pismo, (2. Mac. 9.) roskazować y góry zważyć mógł. gdy w ciężką niemoc upadł a śmierć swoją widział: pychę złożył y mówił: *Słuszna rzecz Bogu się poniżyć y oddać, a śmiertelny człowiek równać się Bogu nie ma.* Lepiej to było za zdrowia dobrego uczynić a szczęściem nie szaleć, a o śmierci myśleć. W niemocy oney już mu ona pokora nie pomogła. Bo iego pokuta y pokora poniewolna była, a szczyrości nie miała. Z dobrej woley y w dobrym zdrowiu myślny y o śmierci, a sami sobą wzgardzim, y poniżywszy się rzeczem: *Słuszna rzecz pokornym być, gdy nas ta śmierć, tak nisko kładzie.* Ci co się z rozumu y mądrości chlubią: niech ony słowa Mędrca uważają (Eccle. 3.): *Umiera uczony y nieuczony. Tak mądrego zapomnię y głupiego, a czasy idące pokryje zapomnienie.* Dni nasze miną iako obłok y para na wietrze. Poranu kwitniem, a wieczor tegoż dnia więdnem. po kiladziesiąt lat nikt na nas nie wspomni, iakobyśmy nigdy na świat się nie rodzili. Skoro z oczu znikniemy, to y z serc ludzkich wypadniemy.

A łakomstwo y chciwości nasze do dobrego mienia, do dzierżaw y pieniędzy y zbiorów, do nabywania dóbr świeckich, iakoby nam śmierć króciła, byśmy o niey statecznie rozmyślali, a oczy w nie wlepili. Z taką pracą, z takimi grzechami y krzywdami, nabywamy imion, wsi y dochodów: które dziś abo jutro porzucić musim, a z sobą ich nie wźmiem. y choćbyśmy wzięli: na onym świecie nic nie ważą. Insza tam moneta, za tę nic tam nie kupi. Zaka na komedya iako króla ubiorą, y rządzi, roskazuje. Po kila godzin skończy się komedya: alicżak żakiem, a królestwo iego w szkole y nędzy. Ta-ka tu komedya z temi bogactwy, w którycheśmy wszystko serce utopili y miłuiem ie iako syny, wieczną miłością: a oni są iako zbiegowie y szpiegierze omylni, którzy nas zdradziwszy, uciekają y nas czartom wydają.

Prędko wszystkim światem wzgardzić może, który pomyśli iż dziś umrzeć ma. On bogaty który zgromadziwszy gumna mówił (Luc. 12.): *Używaj duszo moia, masz wiele dobrego na długi wiek: gdy usłyszał: Głupcze, tey nocy duszę z ciebie wezmą: a to coś zgotował czyie będzie?* O iako się przelę-

knać mógł y poprawić, ieśli czasu zażył. Pismo o wielkim Alexandrze mówi (1. Mac. 1.): *Zwoiował świat, y pobił króle, przeszedł aż do końca ziemie, pobral korzyści y bogactwa narodów. A potem co? upadł na łóżko y poznał że umrzeć miał.* (y onym państwem wzgardzić y porzucić ie musiał) y ieszcze będąc żyw podzielił ie sługom swoim, z którymi był wzrosł. Toż się tobie sstanie. Nabyłeś, ubogaciłeś się, pomniy iż wpadniesz w niemoc: a nie wiem ieśli się obaczysz, aby to co zbierzesz dobrze podzielić mógł, abo na zbawienie twoie obrócić. bo drudzy zaraz bez testamentu znagła konają. Drudzy nie wierząc aby iuż umrzeć mieli, karmiąc się nadzieią, nic nie czynią. Drudzy miłuiąc pieniądze, y przy śmierci y umierając puścić ich nie chcą. Jako gliniana puszka aż ią rozbią, toż pieniądze wysypie: tak ci nie puszcza, aż śmierć w nie uderzy, y gliniane ciało ich rozbiie. A cóż z tego za zysk? rzeknąć ony słowa: pieniądze twoie, iuż nie twoie: a zguba z nich y potępienie twoie, z którego wiecznie nie wynidziesz. Przeto wczas tym wszystkim pogardzay.

Salatynus król Egiptu y przyległych królestw panem będąc: umierając, koszulę,



pogrzebion być miał, kazał po Alkairze mieście no-
sić y wołać: Tak wielki król tyle królestw mając, tę
samą koszulę z sobą na pogrzeb weźmie. Potępił się
sam z łakomym y krwawym państw onych nabywa-
nim, które mu nic nie pomogły, y zostać się przy
nich nie mógł. O by był w czas o śmierci myślił: ina-
kszyby był testament czynił.

A roskoszy nasze, któremi to ciało tuczym y na-
tykamy y nadziewamy: czyniąc to co ten osieł chce,
y żadnych mu grzechów wiego pożądliwościach nie
broniąc: o jakoby ustały, byśmy się rękoma śmier-
ci dotykali. Tak sprosne bydlę miłuiem y pieścim,
którego koniec zgniłość y robactwo. Dla niego o-
brażamy Pana Boga, duszę zarażamy: a ono się w
proch rozsypuie, y z nas się śmieie, a pociechy ża-
dneey nie przynosi, iedno hydłęcą, krótką, wstydlivą,
y którą się samoż psuie, y duszę zabiia, y do
śmierci wieczney przyprawuie. Patrzmy na umarłe
ciało, na sprosny ścierw, którego do kilka dni znieść
w domu nie możemy, aż w smole prgrzeb mu uczy-
niem, gdy ie chować musiem. Na umarłą iednę kró-
lową roskosznicę, y barzo we zdrowiu piękną, Ksia-
żę iedno nabożne weyrzawszy, y brzydkość z ciała

ieyy smrod wielki uczuwszy: wszytek żywot swój od-
mienił. y świat porzuciwszy, w zakonie za czasów
naszych dokonał. Jakoby wždy nas takie rozmyśla-
nie przywieść nie miało do mierności y powściągli-
wości y rządu dobrego nad tym ciałem, nad sługą,
nad bestyą naszą y niewolnikiem, aby nam nie ro-
skazował, a na swoich potrzebnych y miernych o-
brokach przestawał?

Rozmyślanie pilne śmierci, broni od wszystkich
grzechów, y pokusy od nich odpadza. Bo Pan Bóg,
aby mu nie grzeszył człowiek, śmiercią mu pogroził.
Jako złodziey boi się szubienice, y od kradzieży się
powściąga. y kto źle czynić chce, patrząc na urząd
y sędziego, na prawa srogie, y na miecz, iako mó-
wi Apostoł (Rom. 15.), odraża się od złego uczyn-
ku. Tak y człowiek baczny, na koniec swój obey-
rzawszy się, iako przy śmierci grzechów się swoich,
z któremi na sąd Boży iść ma, przeleknie, y iako mu
ciężkie będą, rzecze w sercu swym ony słowa (Eccle:
2.): *Wpadnę w rękę Bożą, a nie w rękę ludzką.*
żał mi żem y to pomyślił. Nic uczynię tego. *O iako*
straszliwo iest wpaść w rękę Boga, z którey nikt
nie wybawi (Hebr. 10.).

Ma y to rozmyślanie o śmierci, iż się w świecie nie zakocha, y szczęściu jego dufać, y do niego przystawać nie będzie mógł ten, który pilnie woczy śmierci weyrzy. Jako do więźnia już na gardło potępionego, a tylo godziny wywiedzenia czekającego, gdy z muzyką przydą, y wielkimi go imiony y bogactwy darują: on się na to nie obeyrzy, iedno rzecze: Co mnie potym? lada mię kiedy na plac wywiodą y zetną.

Naostatek trwać długo w grzechu nie może, kto na tych księgach o śmierci często czyta. gdyż Mędrzec mówi: *Pamiętaj na koniec, a wiecznie grzeszyć nie będziesz.* To iest, długo w grzechu leżeć nie możesz, gdy ochotnie się na rozmyślaniu o śmierci, y o tym co po niey idzie, zabawisz. Gdy sobie sam rzeczesz: Długoż tego? Lada kiedy zaydzie mię śmierć, czasu do pokuty nie będzie, nagle mogę upaść, y w niemocy samey trudna y nie tak pożyteczna, bo przymuszona pokuta będzie.

Tak iest zaprawdę, iż nie wiemy kiedy y iaka śmierć na nas przydzie: a iż w niemocy trudna pokuta. Izaak Patryarcha był wielki y święty, y Panu Bogu miły y zasłużony: a iednak mówi do syna swe-

go, testament swój czynić chcąc (Gene: 27.): *Widzisz zem się sstarzał, a nie wiem dnia śmierci moiey.* Jeśli taki Patryarcha nie wiedział: a my iako wiedzieć mamy? Rzadko Pan Bóg ten dzień swoim gdy chce objawia. A są wielkie przyczyny, dla których popolicie zakrywa nam Pan Bóg tę godzinę. Jedna iest, abyśmy zawždy byli gotowi do wyszcia z tego ciała, a czasu nie tracili, na marnościach y błazeństwach świata tego. Byśmy wiedzieli czas, nie poczęlibyśmy gotowania aż pół roka abo kilka Niedzieli przed onym kresem śmierci, a on iny czas strawilibyśmy na grzechach y zabawach złych y próżnych. Lecz gdy się codzien tego gościa spodziewamy: już nic inego nie czynim, ani myślím, iedno iako się nań gotować. Dla tegoż Apostoł upomina (Ephes: 5.): *Okupuyemy czas, bo dni złe są.* To iest, nie tracimy drogiego czasu. Bo złe zabawy świata tego wydrzeć go nam chcą, aby go nam do gotowania na zbawienie y na śmierć nie sstało. A ktemu z wielkąby to szkodą naszą było, byśmy o godzinie naszej śmierci wiedzieli. bobyśmy dobrych uczynków y życia na wysługę królestwa wiecznego nie zaczęli, anibyśmy bliźnim dobrze czynili, ani co ich iest wracali, aż

blizko śmierci. y tak małobyśmy zrobili. Lecz gdy nie wiemy czasu, a co dzień na to robiem, za co zapłatę wziąć mamy: wielki zysk mieć, y wiele zarobić mozem.

A iż nie wiemy jaką śmiercią zeydziem, ieśli w ie-dney godzinie y zaraz, ieśli kilka dni albo kilka Nie-dziel stękaiąc, ieśli zaraz mowę utracim, abo ieśli dłu-gą chorobą morzyć nas ten nieprzyjaciel będzie: wszy-tki ty sposoby do czynienia y zaczynania pokuty, y gotowania się na sąd Boży, nie są bezpieczne. Na-gorszy ten nagły, gdy uchoway Boże na grzechu sa-mym śmierć potka. Jako onego Alcyma, o którym pismo mówi (1. Mac. 9.): *Gdy mury domu Bożego rozwał, y groby Prorockie psował: uderzony iest, y wstręt się sstał sprawom iego, y zawarły się u-sta iego, y zarazony iest powietrzem, y słowa prze-mówić nie mógł, ani rozrządzić domu swego.* Y o Nabal u piszą (1. Reg: 25.): iż z opilstwa gdy się przetrzeźwił, a od żony usłyszał, iako Dawid z żoł-nierzmi swemi nań był przyszedł: *Obumarło serce iego, y sstał się iako kamień, y dziesiątego dnia umarł.* Uchoway Boże takiej śmierci. A nikt zapi-su na to nie ma, aby się takiej bać nie miał, Gdy

człowiek zamknie mowę, choć zaraz nie umrze: a co za pokuta iego?

W długiej też chorobie, w ciężkich bolach y gorzkościach, z którymi śmierć iako z katy iakiemi do męczenia idzie: barzo trudne nawrócenie y do śmierci gotowanie. Jeśli długa iest choroba, a mier-na bez wielkich bólów: zawždy w niej nadzieia iest do zdrowia, za którą gotowanie nie przyśpieie, ale się odkłada. y mówi chory: *Gdy będę zdrów tedy to a to uczynię, teraz mi trudno.* Aż z oney ma-łej choroby nagłego co przypadnie, y wykonać mu nic statecznie nie dopuści. Drugdy Pan Bóg od chorego łaskę bierze dla wzgardy którą zdrowy czynił, odmiatając słowo y upominanie iego. Gdy dekret Boski zay-dzie: *Nie chciałeś do pokuty w zdrowiu: nie będziesz iey miał w chorobie.* y dla tego drugich gdy chorze-ią, żadną miarą nikt do pokuty y spowiedzi namówić nie może. Drugdy się spuszczaią na lekarze y Me-dyki, y zdrowia się z ich omylney potuchy y wiadomości spodziewaiąc, nic nie czynią.

Drudzy zaś choruiąc wpadaią w ręce cudze złych niebacznych przyjaciół. którzy iako sami o Pa-na Boga nie dbaia, tak też y iego do niego wieść nie

będą. A zwłaszcza gdy wpadnie w rękę złej żony, abo złego syna, a uchoway Boże w rękę heretyka: który y kapłana nie przyzowie y nie puści, y choć chory chce y woła, wymówki naydzie, y tak lada iako umrzeć musi, za słusznym skaranim Boskim. iż we zdrowiu póki mógł y sobie wolny był, szukać P. Boga nie chciał.

A gdy wielkie rozerwanie y bole y gorzkości przystępuią na chorego: tam dziwnie trudne o zbawieniu staranie. Bo naprzód ten co miłował świat, y to co na nim ma: iż to zostawać y wszystkiego odbiegać musi, rozdział on wielką mu zada ciężkość. Jako onemu który umierając mówił (1. Reg. 15.): *Y takli to oddziela nas gorzka śmierć?* Oddziela od skarbów których nabierał, od świeckiego szczęścia, od imion, od młodey y urodziwey żony, od młodych dzieci, y od wszystkiego w czym się kochał. nakoniec oddziela od zdrowia, duszę z ciałem rozłączając. Co rozumiesz ona tęskność y on żal, ieśli mu dopuści statecznie o czym inszym myśleć, y prawe y uprzemy wolne serce do P. Boga y rozmyślania rzeczy duchownych obrócić? Boiaźń zaś śmierci wszystko mu serce weźmie, iż się oną gorzkością y gniewem na-

pełni, iż iść poniewolaie musi tam gdzie nie chce: y przychodzi mu z tego drugdy wielka furia, iż z nim sprawić nikt nie nie może. A gdy mu w oczach stoi wyszcie z ciała, zdumiały, nie może o czym inszym myśleć. A ieśli pomysli, tedy barzo krótko y słabiuchno.

A bole y targanie żył, y członków wszystkich trapienie, y owy klócia y koliki, gdy męczyć człowieka poczną: rychley drugi prosi y o tym myśli z desperacycy y niecierpliwości, aby go kto dobił, a niżli o pokucie. Cesarzom wszystkiego świata panom acz pogańskim, do tego przychodziło, iż umierając o truczny prosili, y głodem się chcąc morzyli, dla ciężkich bólów. Jako Adryanus y Sewerus (Bar. Tom. 2.).

Cóż rozumiesz one bole y ciężkości ieśli dopuszczają serce gdzieindziej obracać, do żałości za grzechy, do prawey pokuty y skruszonego serca, y do dobrej do zbawienia przyprawy? trudna tam w ten czas do tego droga. Jednak u Pana Boga podobna, y wiele ich y w onę godzinę na krzyżu z łotrem, zbawienie pozyskać może. Lecz barzo rzadko y iakoby cudownie.

Póđźmy utartą drogą świętych y bacnych,

niemocy nie czekając, we zdrowiu chorobę śmiertelną odprawujemy. Myślą rozumną iako przystoi mądrym na przyszłe rzeczy patrzymy, y stawmy ie sobie iako obecne y dzisieysze, choć w kilka lat y w kilkadziesiąt przydą, aby ze szkodą naszą nie przyszły. Położmy się na łóżku a w rzeczy chorzcemy. (iakoż y zdrowi będąc chorujemy: bo co dzień bliżej śmierci będąc umieramy.) y przyzwawszy lekarza, którego zowią prawda y rozsądek dobry, niechże nam puls u maca, y spytajmy co rozumie? Y usłyszym, a on mówi, iako Izaiasz do Ezechiasza króla (Isa. 58.): *Rosprawuy dom swój: bo umrzesz a żyć nie będziesz.* Ale aż za kila lat. Nie mów tak: Lepiej mów: *Dziś. uwierz temu, nie zbłądzisz: bo to słowo jest pewne.* Rzekł P. Bóg Jadamowi: *Umrzesz.* A szatan rzekł: *Nie umrzesz. Komusz chcesz wierzyć? Ale nie dziś. Ale pismo mówi, y umarli woła: Mnie wczora, a tobie dziś. Oto drugi umarł dziś, a ty czymeś lepszy? Maszli na to przywilej, abyś dziś nie miał umrzeć? Nie mam, rzeczesz. Otoż lepiej wierzyć iż dziś. A jeśli nie dziś umrzesz: przedsię kłamstwa nie będzie. bo jutro będzie drugie*

dziś. y miey każdy dzień za dzisieyszy; y za gonę śmierci twoiey. Tak święci nauczali.

Pisze ś Bazylusz, iż za czasów iego między Chrześciany to było nagęstsze słowo: Mamy tak rozumieć, iż dzisieyszy dzień, ostatni iest dzień żywota naszego. a on ieszcze przydaie: Nie tylo myśleć iż dziś ostatni dzień: ale iż w każdej naszej sprawie którą pocznem, myśleć mamy, iż przy niey ducha Panu Bogu oddamy. Rano mówmy, iż wieczora nie doczekamy: a wieczór zdrowi będąc, rana sobie nie obiecujemy. Właśnieć to iest czartowski głos: Nie umrzesz. bo choć nas na to nie namówi, abyśmy wierzyli iż umrzeć nie mamy: ale iemu dosyć, iż nas na to namówi iż uwierzym, iż dziś nie umrzemy. y tak póydzim daley, ani iutro, ani za rok, ani za dziesięć, ani za dwadzieścia lat. y tak przewiedzie czart swoje; iż o śmierci nigdy myśleć nie będziemy, iakobyśmy umrzeć nigdy nie mieli.

A uwierzywszy, iż dziś koniec iest naszego żywota, przestraszmy się iako Saul, gdy mu Samuel powiedział (1. Reg. 28.): *Jutro ty y synowie twoi zenną będziecie, to iest umrzecie: padł na ziemię przelękwszy się słowa Samuelowego. Nie bądźmy*

tak śmieli na śmierć, aby na nas postrach przyść nie miał. Baltazarowi gdy Danyel pismo na ścienie o iego nagłej śmierci wykładał (Dan. 5.): zatrwożył się, y siła na nim ustawała, y kolana mu drżały: Wielki był on święty pustelnik Arsenius (In vita ejus.): a umierając bać się począł, y rzekli mu bracia: *izali się boisz oycze?* Odpowiedział: *Nie nowa to u mnie boiaźń, ale stara. bom się zawždy Pana Boga bał, iako naważności morskiej na mię.*

Gdy się tedy przelękniem raz, czynimy to drugi raz y co dzień: aż on postrach lekki nam będzie, gdy nowy nie będzie. a gdy co dzień umierać będziem: lekką sobie onę boiaźń uczynim. Temu barzo ciężka boiaźń śmierci, kto o niej za zdrowia nie myślił. Jako konia zawodnego tą drogą wodzą, którą ma biegać: aby się do drogi przyuczył, a nowa mu nie była żeby się czego nie przelękł: tak nam lekka będzie boiaźń śmierci, gdy tę drogę iey przebiegać będziem, a do niej się przyuczym, iż nam nowa nie będzie. Dla tegoż drugi, to iest Hilaryon ś. (In vita ejus.) umierając mówił do dusze swey: *Cóż się boisz? siedmdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz? Łacno mu było onę boiaźń odpędzić y zwyciężyć: bo się do niej*

przyuczył. czego kto nie widział, to mu straszno: Patrz co dzień na śmierć swoją: a mnieyci straszna będzie gdy przydzie.

A czego by sobie na on czas przy śmierci życzył: teraz to gotuy a u Pana Boga sobie iednay. Na on czas radby sobie wolnym był, a serca do żadnych dóbr ziemskich przywiąwanego nie miał, nic nie mając, czego by nie rad odbiegał, gdy wyniść z ciała każą: czynże to teraz, nic tak nie miłuy, czego by dla wole y rozkazania Boskiego porzucić nie chciał. iako Abraham y iednego namilszego syna odstąpił. Na on czas radby miał takie sumnienie od grzechu, którecby pociechę do sądu Bożego czyniło: mówiąc z Apostołem: *Nic na się nie wiem (za cobych nie żałował, y pokuty nie czynił) terazże się o to staray, a grzechów zbyway, y czyn za nic iako przemożesz.* Na on czas radby nic nikomu winien nie został, aby płaczu y narzekania po sobie nie zostawił, y na sąd Boży nie wprowadził: *uczynże to teraz, płac, wracay cudze, nagradzay krzywdy, pisz testamenty, rozrządź dom swój, y odday każdemu powinność twoię.* Na on czas radby miał wodza Anyoła w one strony niechwywał y nieznaione: *czynże dobre miłoy*

sierne uczynki: ile ich uczynisz, tyle Anyołów do drogi mieć będziesz. Bo same dobre uczynki, mówi pismo (Apoc. 14.), pójdą z nami a nas nie opuszczą. Bądź tu Anyołem drugim, służąc im dla Boga: a posługa cię Anyołów Bożych nie minie, Jako Tobiasza usługującego braciey ubogicy nie minęła. Na on czas pragnąłby tak skonać, iako święci o których czytasz: naśladuy iako możesz życia ich, abyś y śmierci ich szczęśliwey dostał. Niech umrę, mówi on Balaam (Num. 23.), śmiercią sprawiedliwych: a sam sprawiedliwym być nie chciał. przetoż umarł iako Bogu brzydki. Sstaymy się sprawiedliwemi, a śmierć sprawiedliwych nas potka: końca pragnąc, za śródki się obiema rękoma imaymy. O iako wesoło święci Boży z tego ciała wychodzą. Jeden mówił: chcę umrzeć, abych z Chrystusem był, a oglądał tego Pana który za mię umarł, a w takim się dobrodzieiu ukochać mógł. Drudzy przy śmierci widzieli Chrystusa samego. Drudzy święte iego Apostoły y męczenniki, a oni ich do siebie wzywali. Drudzy Anyoły zaraz u głowy y łóżka swego do prowadzenia siebie mieli. Drudzy wesoło sami w grób wchodzili, y sami chustkę do zawiązania ust wedle zwyczaju

iu podawali. Drudzy śpiewanie Anyelskie przy skonięciu słyszeli. Boże day nam ozwać się wesoło, gdy nas z tego ciała do siebie przyzwowiesz, y ochotnie wyłeciec, a z tobą na wieki być, Chryste Jezu Panie Boże nasz. Amen.

K A Z A N I E

O SĄDZIE PO ŚMIERCI.

Ante languorem, adhibe medicinam; et ante iudicium, interroga te ipsum; et in conspectu Dei invenies propiciationem.

Eccles. 18.

Acz śmierć cielesna iest straszliwa sama z siebie: ale iż krótka y prędko mija, znośna iest. Lecz sąd Boży który zaraz po śmierci następuje: daleko iest straszliwszy. Bo z niego, uchoway Boże, wieczna a nigdy nie mijająca śmierć nadchodzi. y przeto Pan rzekł (Matt. 16.): *Nie bójcie się tych którzy ciało zabijają, bo zabiwszy nie mają co więcej czynić (Luc. 11.): ukazę wam kogo się bać macie. Bójcie się tego który zabiwszy, ma moc posłać do piekła. Tak wam powiadam, tego się bójcie.* W tych słowiech, trzy pilne wiadomości daie nam Pan nasz:

iedną, iż dusza nasza nieśmiertelna iest. druga, iż zaraz po śmierci na sąd Boży idzie. a trzecia, iako się tego sądu bać potrzeba, abyśmy na nim do piekła potępieni nie byli. O pierwszej żaden Chrześcianin nie wątpi, y Poganie nie są tak sprosni. O wtórej wątpią niektórzy heretycy, mieniać iż dusze ludzkie, aż na ostatnim dniu sądzone y karane abo ubłogosławione będą. O czym trochę pomówiwszy, do tej się trzeciej nauki puścim, to iest, iako się sądu Bożego bać y do niego gotować mamy, wedle tych słów na przodku położonych (Eccle. 15.): *Przed niemocą, bierz lekarstwo, a przed sądem zapytaj się sam, a nayediesz przed Bogiem ubłaganie.* Wspomóż nas Jezu sędzia nasz, za przyczyną przyczystey Matki twej, przeraź serca nasze, abyśmy się, iako Psalm mówi (Psal. 118.), na sądy twoie przestraszyć, y o sobie dobrze radzić mogli.

Nie wierz żaden fałszu temu, aby Pan Bóg odwłóczyć miał sąd pojedynkowy każdego, aż do onego dnia gdy wszytek zaraz świat sądzić będzie. Bo to iest y pistmu, prawdzie Bożey, y rozumowi samemu przeciwno. Tu Pan mówi u Łukasza ś. (Luc. 11.) Pan Bóg ciało zabiwszy, może posłać duszę do pie-

kła. Jeśli po śmierci czekają dusze dnia ostatniego, y ciała zmartwychwstania: Toćby Pańskie słowo próżne było, które mówi: zabiwszy ciało, duszę posyła do piekła. Toć bez ciała. bo na dzień sądny dusza w cieło będzie. Na łotrze to Pan na krzyżu ukazał, mówiąc (Luc. 23.): *dziś ze mną będziesz wra-
iu.* y na onym bogaczu, o którym mówi (Luc. 16.), *iż w piekle na Abraama wołał, aby mu Łazarza posłał.* Apostoł iawnie mówi (2. Cor. 5.): *Gdy się ziemski dom nasz tego mieszkania rozsypie: ma-
my budowanie z Boga, dom nie ręką czyniony wie-
czny w niebie.* Nie mówi na dzień ostatni: ale sko-
ro się ciało rozsypie y umrze. y na innym miejscu (Hebr. 9.): *Statut jest, aby każdy raz umarł,
a potym sąd.* iawnie ukazując, iż jedno po drugim idzie. o czym się indziej mówiło. Potępilibyśmy kościół, który wyznawa świętych zaraz po śmierci z Chrystusem w niebie królowanie. a jeśli królowanie zaraz po śmierci: pewnie y karanie zaraz. Przy-
ganilibyśmy sprawiedliwości Bożej, która zakazuje (Leuit. 19.), *aby robotnikowi y przez jednę noc za-
trzymane jego myto nie było.* Próżneby było pra-
gnienie ś. Pawła gdy mówi (2. Cor. 5.): *chcę dale-*

kim być od ciała, a obecnym u Chrystusa. y drugi raz mówi (Philip. 1.): *Pragnę rozwiązany być,
(od ciała) a z Chrystusem zostawać.* Pan Jezus u-
czniom swoim obiecał (Joan. 14.): *Przydę do was,
y wezmę was z sobą, abyście tam byli gdzie ja iest.* To się o dniu ostatnim rozumieć nie może. bo na nim nie póydzie do nas, do Chrystusa wszyscy przyzwa-
ni będziemy.

Sąd ten pojedynkowy tym różny iest od ostatnie-
go. Ten iest innym niewiadomy y przed wielą za-
kryty: A on będzie wszystkim ludziom y Anyołom oznaymiony. Ten pojedynkowy, bez ciała, a on w cia-
łach. Ten iako obiad: a on iako wieczerza. Na
ostatnim sądzie iakie dusze będą, takie też ciała
wezmą. dobrzy wezmą ciała szczęśliwe, które nie iuż
ucierpieć nie będą mogły, bo z dusze iuż uwielbio-
ney na nie też uwielbienie wyniknie: a źli wezmą
ciała gorsze niżli tu były na ziemi: chyba iż wieczne,
ale nędzy y trapieniu podległe. Na ostatnim sądzie
zaraz iuż raz osądzeni w kupie staną, iako owce na
prawicy: także y potępieni staną wszyscy zaraz na
lewicy, y usłyszą nie nowy dekret na dusze, ale no-
wy na ciała, y nowy na wiadomość wszystkich co ich

na onym sądzie będzie (Matt. 25.). Na ostatnim dniu święci sądzić wszytek świat, y siedzieć z Chrystusem na sądzie będą, a zaraz po śmierci samych sądzono. Jako Apostoł mówi (2. Cor. 5.): *Musim się każdy ukazać przed trybunał Chrystusów: aby każdy odniósł swe, co w ciele czynił, złe abo dobre.* Dla tegoż gdy się nam pismo sądu Bożego bać każe: więcey rozumie o pojedynkowym, z którego on iawny y pospolity roście. Gdy na sądzie skoro po śmierci wygramy: iuż się na ostatnim bać potępienia nie będziem. postrachy sądu ostatniego służą ludziom onym, którzy na on czas będą na tym świecie. ci co przed tym umierają, swój sąd y odprawę iuż mają. O tymże myślmy, abyśmy skoro po śmierci na sądzie Bożym dobrze stanęli, a dekret sprawiedliwości sędziego po sobie otrzymali. Uważmy iaki to sąd, y iako na nim wygrać możemy, abyśmy się przelekli, y przelekszy się, o sobie w czas radzili.

Naprzód wiemy iż bez sprawiedliwości y prawdy y świat stać y niebo nie może. Bóg sprawiedliwy napisał na sercu ludzkim to prawo: aby źli karanie a dobrzy nagrodę mieli. y nie masz na świecie narodu,

któryby mężobóyców, rozboyników, łupieżców, cudzołożników, złodziei, y zdradziec, y inych złoczyńców, nie karał, y krzywd ludzkich nie obronił, y iakieykolwiek sprawiedliwości y sądów nie czynił. A iż ludzkie sądy nie są doskonałe, y do prawey sprawiedliwości nie dochodzą: do Pana Boga, iako nawyższego y nasprawiedliwszego sędziego, sądy wszytkiego świata przychodzić muszą, iako Psalm mówi (Psal. 81.): *Powstań Boże, sądzź ziemię: bo ty odziedziczysz wszytkie narody. Długoż wy ziemscy bogowie niesprawiedliwie sądzić y grzesznym dogadzać będziecie?* Ludzie gdy sądzą, możniejszyc się boją, y im dogadzaią. Abo waśni iaką na iedną stronę mają, abo się nachylić prośbą y dary daią, abo nieumiejętni są, rozeznac prawdy od fałszu nie umieją. Abo wszytkie im grzechy ukarać, y o nich się dowiedziec nie podobno. Abo więc osądziwszy, dla słabości swoiey, wykonać wyroków swoich nie mogą, y uciec y skryć się przed nimi winny, abo się mocą wybić z ich rękę może. To się wszytko u Pana Boga naleść nie może. y dla tego wielce się nam na iego doskonałą sprawiedliwość oglądać potrzeba.

Ten sąd y czynienie sprawiedliwości ostatniey Pan Bóg zlecił Synowi swemu namilszemu Panu Jezusowi, który także Bogiem iest iednym z Oycem y z Duchem ś. przeto iż on sstał się człowiekiem w naturze naszej, y wedle człowieczeństwa tę dostojność nawyższą sobie wysłużył. iż był sądzony dla nas niesprawiedliwie, on sądzić w sprawiedliwości świat ma. Jako sam rzekł (Joan. 5.): *Ociec dał moc Synowi swemu sąd czynić: bo synem człowieczym iest.* y Piotr ś. mówi (Acto. 10.): *Postawiony iest Chrystus od Boga sędzią żywych y umarłych.* y Apostoł pisze (2. Cor. 5): *Wszyscy ukazać się mamy na trybunał Chrystusów.* Takiego tedy sędziego mając: patrzmy iako z nami postąpi, y iaki prawny sąd z nami uczyni, ten który wszystkie prawa dobre ustawił.

Nieskwapliwy Pan na ten sąd, pierwey na nas rozmaite pozwy y roki niezawite kładzie, pokiśmy tu na ziemi w tym ciełe, abyśmy się przestrzegli, y na tego trybunał gotowali. Takie pozwy są przygody, y porywania inych przez nagle y niespodziewane śmierci, na które często patrzym, abyśmy się tegoż bali, a żadnemu zdrowiu swemu, y latom młodym nie dufali. Gdy wieża upadła, y przytłukła

ośmnaście osób w Jeruzalem: rzekł Pan do ludzi którzy mu to opowiedali (Luc. 13.): *Tak się wam sstanie, ieśli pokuty czynić nie będziecie.* Jakoby rzekł: pozew to iest na was, gotuycie się na sąd Boży.

Drugi pozew są niemocy y choroby, z których drugdy wychodzim. w których, iako do Ezechiasza króla, pograża nam Pan Bóg, mówiąc (Isa. 38.): *Rospraw dom swóy, bo umrzesz a żyw nie będziesz.* Jest y trzeci pozew, starość y długie lata. siwizna na gębie y głowie, pozew iest Boży, który nam mówi: gotuy się, poczuy się, obeyrzy się na przeszłe lata iakoś ie strawił, a patrz co będzie z tobą, y iako dokonasz: a mów z Patryarchą Izaakiem: *Sstarzałem się, a nie wiem dnia śmierci moiey.* Czynimy w czas co mamy czynić, aby nas gdy niezwiemy śmierć nie zaskoczyła.

Jest y czwarty pozew, kazanie y słowo Chrystusowo, którego słuchamy y czytamy, które na nas woła: *Czuycie, bo nie wiecie dnia ani godziny.* y one do włodarza: *Co to słyszę o tobie: rozpraszasz dobra moie. czyn mi liczbę, bo cię już z tego urzędu złożę, iż daley władać nie będziesz* (Luc. 16.). Myślże o sobie, poki do złożenia twego nie przydzie.

O miłościwy dobrodzieiu, iako nam do gotowania na sąd twój, dobry y wielki czas daiesz? iako cierpliwy Pan y nieskwapliwy na złe nasze, iako przyjaciel przestrzegający y miłujący tych któreś krwią twoją kupił. A nie tylo czas, ale y pewny obyczaj wykwitowania się z tych długów y grzechów, o które sązeni być mamy, ukazaćś nam raczył. A my ten czas drogi tak tracim, tak się sami niedbalstwem y złością bawiem. A na cóż inego przychodzić ma: iedno na zawity rok y ostatni. za którym iść na sąd iuż musim: to iest na śmierć, która nas przed twój straszliwy trybunał postawi. Uważmysz namilszy, iako nas poprowadzą, iako nas przed Chrystusa postawią, iako obżałnią, iako prawo przewiodą: Jakie nasze pohańbienie y posromocenie będzie, iaki dekret, y iaka exekucya onego dekretu.

Prowadzenie iako więźnia będzie straszliwe. Czarczi nieprzyjaciele naszy, którzy tu nas zdradzali, ukaza się z ognistemi woyski, oni lwowie z paszczkami sprosnemi, y lby płomienie z gęb puszczaiące, których postrach y brzydkość, y sprosność, y furią gniewu trudno opisać. Ci wrzeszczeć na nas będą, imay, więź, prowadź: bo to nasz będzie. Nasza

to korzyść y obłów. y ono w Psalmie, *Euge, Euge*, zakrzykną: Mamy go w garści, iuż się nie wydrze, iuż czasu do pokuty y poprawy nie ma. Acz z drugiej strony Anyoł który nam od porodzenia tu na ziemi służył, o zbawienie się nasze staraiąc, przystąpi y odgromi woysko ono. Jeśli będzie nadzieia iaka do dobrej na sądzie odprawy, tedy z wesołą twarzą rzecze: Nie bój się, póydzim do sędziego. A ieśli mała nadzieia: smutny stanie wedle nas, y nic nie rzecze. Jedno odgromiwszy czarty, ukaże drogę, y postawi na nieyscu, przed sądowym nie ręką zbudowanym pałacem. Smutny będzie Anyoł patrząc na nas, wiedząc iakośmy go gniewali gardząc dobrą radą iego, y oszukawaiąc prace iego około nas.

Zatym uyrzą osadzony sąd: iako iest u Danyela, wiele siedzących świętych, y na nawyższy stolicy Króla sędziego Jezusa Chrystusa, nie ku pociesze iako go widzą święci, y iego się widzeniem ubłogosławiaią: ale iako sędziego który słuhać tylo chce, y płacić iako kto zasłużył. Bo inaczey się ukazuje y z inakszą twarzą tym które sądzić ma, y z inakszą tym, które ma za swoje domowe, y które miłue. inakszą twarz ukazał onym które biczem

z kościoła wyganiał: a inakszą onym które leczył y na puszczy karmił. Ono postawienie będzie barzo ciężkie. Stanie iako więzień z ciemnice wywiedziony, od wszystkich przyjaciół opuszczony, jeśli za nim dobre uczynki nie póyda. Zawstydzi się oney twarzy Pana y dobrodziecia naszego, który dla nas umarł, który nam wszystko zbawienie zgotował, y obyczaj dał, iakośmy mogli z nim królować y wesela iego zażyć. a my niewdzięcznicy utraciliśmy krew y wysługę iego na sobie. y miasto służby y miłości swe-
mu wybawicielowi y dobrodzieiowi, sprzeciwiliśmy się y wzgardę y nieposłuszeństwo ku niemu pokazali, za dobre złym oddając. y uwierzywszy weń, nie wedleśmy wiary żyli, aleśmy uczynkami naszymi bluźnili imię iego.

Zatym otworzą księgi żywota naszego y spraw naszych, iako iest u Danyela y w Obiawieniu Jana świętego: *Sąd, prawi, zasiadł y księgi otworzono.* Otworzone są księgi, mówi Jan ś. y drugie które są żywota, y sądzono umarłe z tego co napisano w księgach, wedle uczynków ich. Jako na rocech ziemskich księgi otwarzają, z których się pokazują, długi, zapisy, obowiąski, zastawy y krzywdy: tak

y tam ukażą nam zapisy, w którycheśmy Panu Bogu y Chrystusowi wiele winni zostali, nie iszcząc mu się, a wiary nie dochowując. A naprzód ukażą na nas zapis któryśmy na Chrzcie uczynili, y onę professyą: iż sstawszy się synmi Bożymi, zarzekliśmy się szatana y wszytkiey niezbożności, obiecując Panu Bogu samemu służyć y wiernemi być, y zakon iego pełnić. Potym y one nasze na spowiedzi obietnice y zapisy, gdy nam Pan Bóg przez swe kapłany grzechy odpuszczał, iakośmy się do grzechów wracali. Potym ukażą y drugich professyę y śluby czystości, ubostwa, posłuszeństwa, y inne obowiąski, na któreśmy się dobrowolnie oddawali. zatym się ukaże długi registr z tychże ksiąg wyięty, złości y grzechów naszych. O iako się ich zasromamy, którzy dziś iakoby na wiatr grzeszym, a nie uważamy iako pilno każdy grzech nasz piszą, y na on czas te registry na nas otworzą.

Potym powstaną na nas instygatorowie, żałośnie się na nas opowiadając. Miedzy któremi będą pierwszy mistrzowie y nauczyciele naszy, którzy nam wolą Bożą opowiedali, y to wszystko co nas na tym sądzie potkać miało, a myśmy ich naukami y upo-

minaniem gardzili. Jako Pan mówi (Joan. 5.): Iż na Żydy Moyżesz żałować się przed Bogiem ma, iż mu nie wierzyli, y napominania iego nie słuchali. A ieśli naszym kaznodzieie y pasterze y oycowie ieszcze na ziemi żyć będą: tedy onę żałobę na nie, Anyołowie od nich położą. Powstaną na nas na onym sądzie y ci, którycheśmy dobre przykłady widzieli, abo o nich słychali y czytali, iako Pan mówi o Niniwczkach y o Sabie królowey (Matt. 12.): y rzekną: Łacniey tym było z grzechów powstać y pokutę czynić, a niżli nam. słusznje ie potępić masz. Powstaną y oni którymeśmy krzywdy czynili, abo ieśli ieszcze na ziemi zostaną, Anyołowie od nich żałować się będą: Ten wydarł, zabił, oszukał, zdradzał, ciebie się Panie nie bojąc, y mandatów twoich nie ważąc. O Boże iaki tam przestach na nas padnie.

Nakoniec y diabli wrzeszczeć poczną, mówiąc: Nigdyś nam tey łaski nie pokazał, abyś za nas umarł, abo nam czas dał do pokuty, iako temu uczynił. A on przedsię wolał nam złości naszej pomagać, niechayże nam y potępienia y piekła pomaga. Rzekną, iako Augustyn ś. mówi (Ser. cont. Judaeos. Paganos et Ari-

anos.): Nasprawiedliwszy sędzia, osądz sprawiedliwie! Skaz iż to mój iest, który twoim być nie chciał. Po zarzekaniu, czemu się w moję suknią oblokł? Co u niego miała czynić nieczystość, obżarstwo, łakomstwo, gniew y pycha, y ine sprawy? Moim chciał być, mych spraw pragnał. Osądzże sprawiedliwy sędzia. Tyś go tak drogo odkupić raczył, a on się mnie zapisał. O dowody y przewod prawa nie będzie trudno (Staplet. Tom. 2. fol. 136.). Sędzia mądry y na serce patrzy, y skryć abo zaprzeć się przed nim trudno. Samnienie samo potępiac nas będzie, y żadnego zaprzeczenia nie dopuści.

Cóż za tym? Rzekną y spytaią: takli to iest, iako ty zapisy y świadectwa ukazują? A grzeszny zamilknie. Nie grzechów się prząc (Matt. 22.): bo do wszystkich się przyzna: ale się wielce sromaiąc, wstyd mu zamknie usta, iż nie będzie o miłosierdzie prosił. Tak go ona niewdzięczność, którey my teraz nie baczym, zwiąże, tak mu się ona złość iego nieznośną y brzydką uczyni, iż się sam potępi y niegodnym uczyni, aby miał o łaskę y miłosierdzie prosić. y pozna że próżno prosić, y we wszytkę rospacz wpadnie, y pragnąc będzie, iakoby się sam

mógł zabić, tak iako ciało swe zabić mógł. ale trudno o to, y niepodobno mu to będzie.

Pójdzie za tym dekret y straszliwy wyrok, przed którym assessorom onym, którzy z Chrystusem zasiedli, wotować każą. Powstanie Dawid, y rzecze to co napisał: (Psal. 30.) *Niech się wstydzą niebożni, niech ie wprowadzą do piekła.* (Psal. 71.) *Plać mu Panie wedle uczynków iego, y wedle złościwych wymysłów iego.* Wstanie Izaiasz y rzecze (Isa. 22.): *Wszakem upominał y pisał: Co uczynicie czasu nawiedzenia y nędze z daleka idącej? Do czyiey się pomocy ucieczecie? gdzie zostawicie chwałę swoię?* (Isa. 33.) *Biada wam coście łupili, oto złupieni będziecie.* Wstanie y Jeremiasz y rzecze: y iam ich upominał (Jere. 30.): *Oto przydzie dzień Boży, dzień nawiedzenia, y połąże hardy y upadnie, a nie będzie ten coby go podźwignął.* Także y ini Prorocy.

Powstanie y Apostolskie Książę Piotr ś. y rzecze (2. Petr. 2.): y iam przestrzegał y napisał: *Umie Pan Bóg złośliwe na dzień sądu swego chować y męczyć. pieniądze iego niech idą na zgubę iego* (Acto. 8.). Potym Jakób ś. rzecze (Jacob. 5.): *Skar-*

bili sobie gniew na dzień ostatni. Y Jan ś. zawoła (1. Joan. 3.): *Kto czyni grzech, z dyabła iest. Bo dyabeł od początku grzeszy. Jako wiele miał świeckiey pychy y roskoszy, tak wiele mu męki y płaczu daycie.*

Y Apostoł ś. Paweł z swego pisma powie (1. Cor. 5.): *Niesprawiedliwi królestwa Bożego nie otrzymają, ani cudzołożnicy, ani nęczyści, ani złodzieie, ani łakomi, ani pijanice, ani drapieżce.* Ziawił się gniew Boży z nieba, na wszelaką niebożność y niesprawiedliwość ludzką. *Ucisk y nędza na każdą duszę ludzką która źle czyni.* (Rom. 2.) *Gardził bogatą dobrocią y cierpliwością y przewłocznością twoią Panie. Nie wiedział iż łaska twoia do pokuty go wzywała. Wedle twardości niepokaitanego serca swego, skarbił sobie skarb gniewu y obławienia sprawiedliwego sądu twego.* Tak y ini święci wotować będą. I nie będziesz który coby obmawiał grzesznego y pomógł mu u onego sądu? Nie będzie, gdy nie szczedł w pokucie na ziemi. y tak wszystkich sobie niesprzyjaźnemi naydzie. O iaka nań trwoga padnie, wotowania onego słuchając. Lecz go zatym iako grom porazi y zabić dekret

Chrystusów, gdy rzecze (Matt. 25.): Idź przeklęty w ogień wieczny, który zgotowany jest dyabłu y aniołom jego. y zatym nędznika porwą czarci, y wykonają nad nim co nawyższy sędzia rozkazał. O czym będzie inne kazanie.

A z dobrym, y tu na ziemi przed śmiercią pokutującym, inakszy sąd będzie. Wszystko temu przeciwno. Prowadzony do sądu, póydzie w nadziei y radości, y Anyelskie potuchy mieć będzie. y owszem na czarty którzy mu złe serce czynić będą, zawoła: Do Pana y sprawiedliwego sądu jego apelluję. Wasem się zarzekał y sprawy wasze obrzydziłem sobie przed śmiercią. Zażyłem czasu dobrego u stolice y sądu miłosierdzia, która jest na ziemi od Chrystusa dla grzesznych osadzona. y ogląda łaskawą twarz sędziego, y oko jego miłosierne uczuie. y gdy nań instygować będą, a księgi żywota jego otworzą: uyrzą zmazane y wybielone karty. Bo się grzechy czynione świętą spowiedzią y pokutą zniósły, y żaden ich nie wspomni. Bo iako kamień w wodzie utopione są, iako mówi Prorok (Mich. 7.). A jeśli się które wspomnią: assessorowie święci Boży, obmawiać je będą. Y wystąpią przyjaciele oni,

które sobie dobrymi uczynkami y iałmużnami iedną, y bronić go będą y obmawiać, y słowo Pańskie y obietnice wspominać, mówiąc: Nie może być potępiony, boś ty Panie obiecał miłosierdzie tym, którzy nam dla ciebie miłosierdzie czynili. Oto dobre uczynki jego idą za nim, które czynił w cię wierząc, y ciebie Pana swego y dobrodzieia swego miłując.

A gdy sprawiedliwość nalegać będzie: ukazując iż pokuty y dosyć czynienia nie wypełnił: y dopiero mało co przed śmiercią poprawę żywota zaczął: Sędzia Chrystus, Jezus do łaski go przyjmie y do królestwa przypuści: ale go przykarać do czasu pokutą czyscową rozkaże. Podzięknie osadzony za on sprawiedliwy dekret, y z wielką dzięką onę łaskę przyjmie, iż wiecznego gniewu Pana swego uszedł. miło mu wszystkie y pielkielne, nie tylo czyscowe męki krótkie będą.

A jeśli zupełna pokuta onego sązonego doszła: usłyszy zaraz on miłościwy dekret (Matt. 25.): *Wnidź błogosławiony do królestwa mego, od wieku tobie zgotowanego.* y wychwalać go Chrystus będzie przed oycem swoim y Aniołami, mówiąc (Luc. 12.): *To prawy uczeń y sługa mój, wyznał mię na ziemi y*

sercem y słowem y uczynkiem, wycierpiał y wytrwał w wierze ku mnie. A ia go koronuję. Sługo wier-ny y dobry wnidź w wesele moje (Matt. 25.). O ia-kie tam wesele nie tylko iemu, ale wszytkiemu nie-bu. Wszyscy Anyołowie pokłonią się dziekując za onę duszę. Wszyscy Apostołowie y święci, zaczną wesołą Alleluia, y poprowadzą go na wieczny pokóy y odpocznienie, y roskoszy niewypowiedziane bez końca.

Z tego wszytkiego cośmy słyszeli, budujemy się, a gotujemy się na on sąd straszliwy y sprawiedliwości szczerrey pełny. Mamy tu na ziemi trybunał łaski y miłosierdzia, o którym Apostoł mówi (Hebr. 4.): *Przystępujny z ufaniem do tronu abo stolice sądo-vey łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia, y naleźli łaskę w pomocy pogodney.* Ta stolica łaski iest spo-wiedź pokutna, na którey przez kapłana zawždy bierzem miłosierdzie y odpuszczenie grzechów. Na tym trybunale miłosierdzie dekreta czyni: a na onym po śmierci sama sprawiedliwość czynić będzie.

Czas pogodny iest, żywot ten póki w ciele ieste-śmy: skoro z niego wynidziem, iuż pogoda y lato minie, iuż nie naydziem miłosierdzia, iedno spr-

wiedliwość. Przysięgał Anyoł, (Apoc. 10.) iż iuż czasu nie będzie. wierzyć mu za taką przysięgą mo-żem, a żadnego czasu do miłosierdzia y poprawy zbawienia po śmierci się nie spodziewamy. zażyjemyz tey świętey pogody y lata rodzaynego: abyśmy nie mówili, iako iest u Proroka (Jere. 9.): *Lato mi-nęło: a myśmy się nie opatrzyli, a zbawienia nie mamy.* Teraz nam rury Chrystusowey krwi doda-ią zbawienia, y cieką. Potym ustana: gdy miasto odkupiciela, sędziem się surowym nam ukaże: mia-sto baranka, postawi się lwem srogim. *Dla zimna leniwy orać nie chciał: y będzie lecie żebrał, a nikt mu nie da,* mówi Mędrzec (Prov. 20.). Nie da zaprawdę. ale gdy kołatać będziem, odpowiedzą nam: zamknięte wrota: *nie znam was.* iuż się nie wpro-sisz ani wkupisz.

Zbywaymysz w czas grzechów, abyśmy o nie na sądzie Bożym obżałowani y potępieni nie byli. Po-kutuemy: czynimy dosyćczynienia pokutne: abyśmy y czyściu uchodzić nie tyło piekła mogli. Nie miesz-kaymy, y odwłok w przygotowaniu się na sąd Pań-ski nie czynimy. ani mówmy, iako sam nas prze-strzegł (Luc. 12.): *Omieszkiwa Pan mój, nie przy-*

dzie tak rychło. śmierć ieszcze daleko: młodym, zdrowym, czuąc w sobie moc. bo to nas oszuka. Przyjdzie Pan gdy się nie spodzieiem. y'przeto codzieln, na każdą godzinę stać u tych drzwi śmierci mamy, onę rozmyślając, aż Pan przyjdzie y zakołace. a my się iemu ochotnie ozowiem: Owo Pan mój: owo oczekiwanie moje. Przyjdzi błogosławiony który idziesz w imię Pańskie. Błogosławieni będziem, gdy tak nas zastanie Pan. Posadzi nas u stołu swego, y służyć nam będzie, y wiecznemi dziedzicmi dobr swoich uczyni (Luc. 12.).

Od roskoszy cielesnych uciekamy, iako sam Pan radzi, a obżerstwa się y pijaństwa strzeżmy (Luc. 21.). bo czułem, opiwszy się y obiadwszy, nie będziem, y myśli w cielesnych kochaniach uwięzimy, y śmierci y sądu Bożego zapomnim. zaśniem do dobrego czasu, y minie nam żniwo nasze, a głód nas wieczny pomorzy. Myślami o gospodarstwach y dobrym mieniu na tey ziemi nie obciążamy serca naszego: bo nic z sobą nie weźmiem. zbieramy dobre uczynki, które same z nami póydą na ten sąd. (Luc. 16.) Czyńmy sobie z ubogich przyjacioly: bo ci nam na sądzie posłużą. Póki mamy Chrystusa nico-

dzianego, odziewamy, y z więzienia wybawiamy: bo oglądamy go barzo bogatego y wielkiego Króla nieba y ziemie, y będzie nam mógł y umiał płacić wedle uczynków naszych.

Dziś się sami sędzmy y karzmy: bo nam ś. Apostoł obiecuie (1. Cor. 11.), iż nas sędzić na potępienie y karać nie będą, gdy się sami osędzimy y skarzemy. Osędzmy się w pokorze przed Bogiem y kapłanem. wykonywamy pokuty dane, y sami ich sobie przyczyniamy. A prośmy, wołając: Nie wchodź Panie w sąd z sługą swoim: bo nikt się przed tobą nie usprawiedliwi: każdy przegra. Użyj tu miłosierdzia nad nami, a zglądź wszystkie grzechy nasze. Nie czyn nam wedle zasługi grzechów naszych y sprawiedliwości twoiey: ale według dobroci twoiey nieprzebraney. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

KAZANIE

O MEKACH PIEKIELNYCH.

Lactabitur iustus cum viderit vindictam:
Manus suas lavabit in sanguine peccatoris.

Psalm. 57.

Weselić się z ludzkiej nędzy y karania y krwi bliźniego, nie przystoi sprawiedliwemu, który z ludzkości a miłosierdzia ku podobnemu sobie człowieku iako y on, y z miłości od Boga roskazaney, y nad nieprzyjacioly politowanie ma, y zguby ich płacze. tak iako Zbawiciel nasz, widząc upadek y pomstę srogą miasta onego Jeruzalem, które go na krzyżu sromotnym zabiło, płakał. Cóż tedy tu mówi Dawid (Psal. 57.): *Uweseli się sprawiedliwy gdy uyrzy pomstę: y ręce we krwi grzesznika obmyje.* Jest pożytek zbawienny wielki, z którego się mądry weseli, gdy na karanie grzesznych patrzy, iż ręce swe

we krwi iego obmywa. To iest, iż srogość męki oney którą widzi, przywodzi go do pokuty y do oczyszczenia grzechów. Oną krwią y pomstą Boską nad złoczyńcą y grzesznikiem, przestraszywszy się, obmywa ręce serca swego: aby takich grzechów y inych nie czynił, a z większą się ich pilnością strzegł, y za nie ieśli ie kiedy popełnił, większą pokutę czynił. y to iest ono iego wesele y pożytek z pomsty nad grzesznemi. O którym też zakon mówi (Deut. 13. et 17.), gdy złe zabiać urzędowi każe: *aby się, prawi, lud bał, a żaden się takich rzeczy nie dopuszczał.* A ieśli ty widome karania y pomsty budować nas mogą: daleko więcej ony nie widome piekielne y wieczne ten pożytek nam y wesele duchowne uczynią: gdy na nie pilnym rozmyślaniem patrzeć będziem. Co w imię Pańskie poczynamy: ukazując iako wielkie są y ciężkie te pomsty y morderstwa piekielne: y iako srogością ich niewypowiedzianą serca nasze przerazić, y do boiaźni się Bożey przywodzić, y ręce nasze od złości tą krwią obmywać mamy.

Wielkość y okrucieństwo mąk onych w piekle, brać się może naprzd z przyrównania tych ciele-

snych na świecie, które ludzie świata wszytkiego zadać mogą. Wielkie są y niecznośne one morderstwa, które wszytka moc ludzka y państwa Cesarzów wszytkiego świata nad męczennikami Chrześciańskimi czyniła, iako w dzieiach męczeńskich czytamy: gdy kości łamali, członki rozsiekali, kiszki wywłoczyli, w kotłach y oleiu smażyli, ołowem rospuszczonym napawali, żyły wywłoczyli, ięzyki rzezali, y innych wymyślnych, y od czarta samego podanych ciężkości przyczyniali. Lecz męczennicy mówili o mękach wszytkich onych: ogień twój wodą mi się być zda, gdy na piekielny ogień wspomnię. y Pan nasz takich się srogości bać nie każe. Bo się kończyć muszą, a na samo ciało moc mają. Nie bójcie się, prawi, (Luc. 13.) tych co ciało zabijają, a potym nie mają co czynić: to jest daley się mścić nie mogą. Zabiwszy ciało, ustaie pomsta ich. Ukażę wam, mówi Pan, kogo się bać macie: Tego się bójcie, który zabiwszy ciało, ma moc posłać do piekła. To jest, mścić się y na duszy może, do piekła ją posyłać. Tak wam powiadam, tego się bójcie.

Ludzie iednę śmierć, którą się wszytki nędze świata tego kończą, zadać mogą: ale Pan Bóg ma dru-

gą śmierć na duszę, która końca w nędzy nie ma. Ludzie ile mocy mają, tyle iey na pomstę użyć mogą. A iż moc ich jest krótka y zmierzona: krótko też y pod miarą szkodzić może. Lecz Pan Bóg wszechmocny jest, moc iego miary nie ma. Od dziecięcia raz nieszkodliwy, bo siły nie wiele: od mocnego męża szkodliwy, bo duża ręka iego. A kto duższy nad Pana Boga? gdy on uderzy, wielka musi być y niezmierna rana. y przetoż mówi pismo (Eccle. 2.): *Nie grzeszmy, bo wpadniem nie w ludzką ale w Boską rękę*, która mocno biie wedle wszechmocney siły którą ma. Z ręki y mocy ludzkiej, wyrwać się, wybić, wykraść, wykupić, wyprosić, abo wykłaniać możem: Ale z Boskiej żadną miarą nie możem. Gdy on ogień zapali, mówi Prorok (Isa. 1.), nikt go nie ugasi.

Ludzie do czasu tylo szkodę y okrucieństwo czynić mogą, a z laty ustaie morderstwo ich, y śmiercią się z obu stron kończy. ale Pan Bóg na wieki wieków w piekle bez końca karze. Ludzie mają wielki dowcip wymyślać męki y srogości ich przyczyniać: ale Pan Bóg więszy ma rozum y dowcip na wynaydowanie rozmaitości y wielkości mordowania. które iednak na dwoie się dzielić mogą.

Jedny są męki w których szkody w piekle cierpią y na nie bolczą: a drugie, w których powierzchue y uczułe utrapienie dusze y ciała mają.

Napierwszą y nade wszytki nacięższą utratę uczuią, oni do piekła potępieni: iż Pana tego który ie stworzył, y który ie wielkimi dobrodzieystwy nadał, y dla nich Syna swego na śmierć posłał, gniew y niełaskę, y odwróconą twarz iego od siebie poznaią. zwłaszcza po onym słowie (Matt. 25.): *Precz przekłęci odemnie: z oczu mi idźcie: patrzeć na was nie mogę.* Jako grzesząc człowiek odwraca się od Pana Boga, y oń nie dba, y gardzi twórcą, dobrodzieiem y Panem swoim: tak też to ma za to, iż też Pan Bóg im pógardza, y miłościwą Boską twarz swoją od niego wraca, y gniew swój straszliwy nań puszcza.

To dziwnie wielka żałość y szkoda nad wszytkie inne nieznośna. Absolonowi po grzechu wrócono oczyszcznę, y przewinienie odpuszczono: ale gdy mu na oczy oycowskie królewskie iść y twarzy oycowskiej widzieć zakazano (2. Reg. 14.): wolał wszytkiego odstąpić, y śmierć obrać. Niełaska króla na ziemi, o iako suszy człowieka, na iego dworze y w łasce iego uchowanego: a cóż wszytkich na świecie królów?

a cóż tego który iest Królem na niebie y na ziemi, od którego wszytko dobre płynie, bez którego żadna nas mała y wielka pociecha doysć nie może? Gdy się dobry przyjaciel od nas odrazi y odwróci: iako nas serce boli: a cóż gdy taki nie tylo przyjaciel, ale Pan y twórca nasz? Między błogosławieństwuy Boskiemi iest ta wielka: Niechci Pan Bóg ukaże twarz swoją (Num. 6.): niech oblicze swe obróci do ciebie. O Jezu, iakie przekłęctwo, gdy mówi Pan Bóg (Deut. 32.): *Zakryję twarz moię od nich.* Łaski moiey na wieki znać nie będą. Ciężki ogień piekielny, ale taka niełaska cięższa y smutek niewypowiedziany. Z gniewu onego Boskiego y ze wzgardy, iako się morzyć y umierać dusza nie ma, by dobrze nic inego nie cierpiała? Gdy się odciętą być uzna od źródła dóbr wszytkich, a pod gniew y nienawiść Boską upadłą. gdy takiego ku sobie Pana Boga naidzie, iakiego opisał Izaiasz (Isa. 50.): *Owo pałaiący gniew iego, y ciężki ku znoszeniu. usta iego rozgniewania pełne, y ięzyk iego iako ogień pożeraiący.* którym łaię y przeklina, mówiąc: *Precz ode mnie przekłęty, nie znam cię. Jam dla ciebie krwie y zdrowia nie żałował: a tyś mną tak bezpiecznie gar-*

dzie śmiał? Takeś mię sobie lekko uważył? Takeś łaski moiey niewdzięczny był? w takim samym gniewie sto tysięcy śmierci umarzać będą człowieka. y z tego potępieni do furyey y szaleństwa gniewliwego przydą, które ich dziwnie męczyć będą.

Y ona druga żałość im uroście, iż królestwo niebieskie, y dobra które są w nim, y żywot on szczęśliwy a wieczny utracą, iako marnotrawcy, którzy się królewicami y dziedzicami wielkich państw urodzili: gdy im do żebrania y wzgardy y ubostwa y potulania y głodu przychodzi. Gdy sobie wspominają, czym byli, y czym być mogli, a iż tego już nigdy doścignąć nie mogą co raz utracili. O Matko Boża, iaka tam żałość. Teraz poki nie widzimy chwały y bogactwa y dobrego wiecznego mienia, które tam P. Bóg zgotował w niebie: lekkie się nam zdadzą utraty. Ale gdy je oni potępieni oglądają, a wiele swoich towarzyszków w nim uyrzą: dopiero ich zaboli, dopiero rzekną: Patrz iako drudzy między syny Boże poczytani są (Sap. 5.), y między świętymi częśćka ich. A myśny pobłądzili, y drogamiśmy Pańskimi nie chodzili. co nam za pożytek przyniosła ona pycha nasza, y one bogactwa? Wszystko

minęło iako cień, y iako posłaniec bieżący, y iako łódź na wodzie, po której nic nie znać, iako ptak gdzie przeleci, żadnego po nim śladu nie masz: tak y po onych roskoszach y dobrym mieniu ziemskim naszym, dla któregośmy P. Boga odstępowali, nic nam nie zostaje, icdno wieczna nędza w ręku naszych. y będą płakać, żałować, y z sobą tęsknić, y na się narzekać: ale im to nie pomoże.

Do tych wewnętrznych żałości y smutków, przystąpi ogień on nieugaszony zwierzelny, na który ie osądzi król sprawiedliwy, mówiąc (Luc. 3.): Idźcie przekłęci w ogień wieczny. do którego one odcięte gałęzi suche kładą, iako Pan mówi (Joan. 15.), którym płacić się y nagradzać będą roskoszy onych, których przeciw przykazaniu boskiemu używali. Jako wiele miał chwały y roskoszy, tak wiele mu dacie męki y płaczu, mówi pismo (Apoc. 18.). W tym ogniu on bogacz mówił (Luc. 16.): *Day mi kroplę wody z palca: bom zmęczon iest w tym płomieniu.* Ale y tego nie uprosił, ten który odrobin chleba swemu ubogiemu dawać nie chciał. O tym ogniu Pan na drugim miejscu mówi (Marc. 9.): *Robak ich nie umiera, a ogień ich nie gaśnie.*

A iako tu różne są ognie: jeden mocniejszy niżli drugi. bo z powietrza y gromów daleko iest goręcszy y rzeźwieyszy. taki tam ogień iest, do którego ten nasz przyrównany, wodą się zdać może. Jakoż ten ogień wytrwamy? kto zamieszka, mówi Izaiasz (Isa. 33.), z ogniem pożerającym? kto zamieszka z upalenim wiecznym? Tu palca w tym lekkim na mały czas puszczonego nie zdzierżymy: a w onym okrutnym utopić się ze wszystkimi członkami muszą.

Tam się y smysły, wszystkie zarażą. Na weyrzeniu będą straszliwe ciemności: bo ogień on iest bez światła dziwnie przykry, a ciemności w nim pełne są brzydkich widoków. którym były podobne one w Egipcie, gdy ciemności miały przestrazy z widzenia czartów y rozmaitych obrazów ich. Słuch się obrazi dźwiękami, y wyciem, y wrzaskiem, y płaczem, y narzekaniem, y kołatanem barzo przykrym y brzydkim. Powonienie niewypowiedzianemi smrody y zarazami y siarczystemi y inemi złemi zapachy napełnione będzie. Smak się też zamuli gorzkością, pragnienia y głodu żółci y piolunu daleko przykrzeyszego, niżli tu uczuć y pomyśleć możemy.

A ono samo towarzystwo dyabłów nieprzyjaciół naszych iadowitych y gniewem ku nam nienasyconych iako brzydkie będzie y ciężkie? *Idź, prawi, w ogień dyabłu y iego towarzyszom zgotowany.* Jako Anielskie w niebie y świętych onych towarzystwo y pomieszkanie wielką ma uciechę: tak to z czarty w iednym domu, abo raczey w iedney kluzie zawarcie, srogą ma przykrość y zmierznienie. Mękę wymyślną tyranowie naleźli: zdrowego człowieka przywięzują do trupa umarłego: aby gnijąc y smierząc zdrowego morzył y męczył. Sprośnieyszy są czarci, z którymi potępieni związani będą.

Przystąpią do tego wszystkie, które tu ciała ludzkie męczą choroby, na wszystkie członki, y icszcze y inne niesłychane. y opanują ciała potępionych po dniu sądnym. Bolenia ostre głowy, zębów, koliki, podagry, chiragry, kamień. y inne co ich iedno iest bolesnych y ciała trapiących niemocy: wszystkie się w iedno ciało skupią na męczenie y mordowanie potępionego. Co iedno złego kto kiedy na ziemi uciepować mógł: to wszystko w piekle po tysiackroć więcej u iednego będzie. *Zbiorę, mówi pismo (Deut. 32.), wszystko złe na nie, y strzały moje wystrze-*

lam na nie. O iako wiele tych strzał u Pana Boga, któremi karać może. ty wszystkie na grzeszniki iako deszcz puszcza się, iako wielkiego woyska strzały do jednego celu. Jako w niebie jest wszystkiego dobra zebranie: tak w piekle co jedno jest złego, y być może, wszystko się tam skupi.

A co nagorzey, one boleści nie stępią smysłów y uczucia, nie uczynią zdrętwienia abo omdlenia, żeby się nie czuł sam człowiek: nie będą lżeysze długim zwyczajem, iako tu na ziemi bywa: ale czerstwość na one męki zawsze świeża będzie zostawała. Co się męką popsuie, to wnet niciako odroście. y przeto Psalm mówi (Psal. 48.): *Jako owce w piekle położeni są, śmierć ie wypaszać będzie.* Oni lwi y tyranowie ziemscy, będą iako owce mdli y powolni: a śmierć ie iako trawę która zaś odrasta, wypaszać y wygryzać będzie. Tak iż ani umrzeć, ani żywota mieć nie będą mogli. Śmierć ukazuje koniec, a żywot ma w sobie coś dobrego. A potępieni, ani końca mieć mogą, ani żyć na iakie dobro y na pociechę mogą. Przeto dobrze rzekł Pan (Matt. 26): *Lepiej się takiemu było nie rodzić.*

Jeszcze y inna na nie nędza, a barzo wielka przypadnie: robak sumnienia który ie ustawicznie gryść będzie, iako ów co się w drzewie rodzi y drzewo rostacza y psuie. To iest, będą zawsze żałowali, iż sobie źle posłużyli, gdy tego wszystkiego uchodzić y próżni być mogli. Pokuta ie niepożyteczna trapić będzie, iż zawsze narzekając sami na się, mówić będą: bych to był a to uczynił. czemu się ia, iako iest u Mędrca (Prov. 5.), brzydził karnością, y do napominania nie przystawało serce moje: nie posłuchałem głosu nauczających mię, y mistrzom nie skłoniłem ucha mego? Mówiono mi o tym co teraz cierpię. Bych się był trochę dał namówić, bych był to uczynił. co Chrześcianie chociaż grzeszni czynią. Miałem czasu dosyć: teraz lato minęło, a iam do żywności omieszkał. Dla trochy zimną robić y orać niechiałem (Prov. 20.): Otoż teraz zebrzę, a nikt mi nie daie. A słusznie. Temi y inakszemi słowy na się narzekając, gryść się y frasować będą. y on robak ie zawsze rostaczać będzie, o którym Pan rzekł (Marc. 9.): *Ogień ich nie gaśnie, robak ich nie umiera.* Tam płacz on niezmierny y zgrzytanie zębów: od iadu y gniewu sami na się, iż czasu do zba-

wienia omieszkali. Ale im już żadna żalność nie pomoże. Brzydkość onych swoich grzechów które czynili mieć będą, ale złości y karania za nie nigdy nie wypłaca.

Y to będzie nad inne wszystkie męki na nie najcięższa: iż wiecznie wiecznemi czasy na wieki wieków z oney nędzy y kłopotów nie wyniada, y wszystkie o skończeniu onych mąk nadzieję utracą, za onym dekretem Boskim: *Idźcie w ogień wieczny*. Będą na nie mieli wieczność, którey uchoway Boże. By wiedzieli o jakim acz długim y nierychłym końcu: wzdryby mieli pociechę. Ile jest piasku w morzu y prochu na ziemi, by im to P. Bóg rzekł, jeden proszek, y jedno ziarno na każde sto tysięcy lat uymę: a gdy się wszytek na ziemi piasek wybierze, tedy wolni będziecie. O jakoby za to ochotnie podziękowali. A jednak y takiej nadziei nie mają, ani mieć mogą. O dziwne y rozumem naszym nie ogarnione karanie! Wiedząc iż końca mieć nie będą, wszystkie one wieczność na myśli mając, ciężaru iey nigdy nie składają, mówiąc: Toć nam tak trwać na wiek wiekom bez końca.

Rzekłby kto, iakaż to sprawiedliwość, człowiek krocuchno, a drugdy w jedney tylo godzinie zgrzeszył: a ma cierpieć na czasy wieczne? Na to mówią święci: Naprzód, iż w grzechu serce ludzkie tak iest zatwardziałe, iż by w ciele żył na wieki, tedyby nigdy nie przestał grzeszyć, a grzeszyłby na wieki: przetoż też mękę ma na wieki. y widzimy, iż złym nadłuższy żywot nie pomaga, gdy się raz w grzechu zakochaia. A k temu y ludzkie prawa takie są sprawiedliwe: gdy za jedno mężobòystwo, które za jednym skinieniem kto zbroił, gardłem karzą: a ile z nich iest, wieczną mękę za ou krótkiego czasu uczynek, daia. bo go już na wieki w swym towarzystwie y mieście nie mają. Do tego iż zapłata w niebie za dobre, iest wieczna: czemu też karanie za złe wieczne być nie ma?

A nad to, iż Pan Bóg, przeciw któremu grzeszą, niezmierny iest czi y dostojności: dla tegoż ten co go obraża y cześć iego zelżył, niezmierną mękę mieć ma. A nakoniec wystuga Chrystusa Boga prawego, y okup który za grzesznego dał, iest niezmierny: dla tegoż też męka za wzgardę y podeptanie takiego okupu y dosyćczynienia, ma być niezmierno-

na. Sprawiedliwy P. Bóg we wszystkich drogach swoich, y święty we wszystkich sprawach swoich (Psal. 144.). Nikomu krzywdy nie czyni. bo sprawiedliwość jego nie dopuści. O tym próżno y myśleć, aby mu kto przyganić słusznie mógł. Pisze Chryzostom ś. (Hom. 50. ad pop.) iż Marcyoniste heretycy przyganiali Panu Bogu, iż się trudno dobrym miał zwać, który tak złe piekło stworzył, tak srogięgo karania dobroćby jego dopuszczać nie miała. Ale niech obacz, kto tak z nimi mówić śmie: iż karność y sprawiedliwość nie jest dobroci przeciwna. y o wszem tym jest Pan Bóg dobry, iż jest sprawiedliwy. y trudno takiego dobrym zwać, któryby grzechów nie hamował, a niekarnością do niego wrota otwarzał. Nie karz doma czeladki y synów, niech się nikogoż nie boją, niech ieden drugiemu oczy łupi: obaczysz gospodarzu, jeśliś dobrym a tego słowa godnym, gdy zuchiwałych nie karzesz y od złęgo nie odwoździsz, a drugich niewinnych nie bronisz. Y urzędów, które swowolne karzą, dobremiby nie zwać. y owszem, tym najlepszy są gdy się złości rozszerzać nie dają.

A choć prawa ludzkie na grzech tak są ostre: iednak mężobóyców, y cudzołożników, y drapieżnych,

y zdradliwych dosyć: a iako lwi y wilcy ieden drugiego szarpa. Gdyby ieszcze po śmierci Boskiego się karania nie bali: iakoby się grzechy rozmnożyły? A co więcey, wiele iest możnych królów y panów, którzy w poddanych mnieysze grzechy karzą: a ich więzszych y grubszych nikt na świecie nie karze. Jeśli się tacy na karanie po śmierci nie obeyrzą: iako złości y grzechów przestaną?

Dobre iest y piekło. Bo ludzie do dobrego wiedzie, y straszy im P. Bog, aby się złość króciła, aby ludzie przy cnocie y wolej Bożej zostawali. Pożytek iest dobremu, gdy na karanie złych patrzy, abo onim słyszy, iako Psalm mówi (Psal. 57.): *Uweseli się sprawiedliwy gdy pomstę uyrzy y ręce swoje obmyje we krwi grzeszących.* iako się na początku powiedziało. Co mnie piekło wadzi: gdy się go ia strzedz pilnie chcę? Gdy mię P. Jezus od niego przestrzega: a co więcey, gdy mię od niego wybawia, y okup mi daie. Dał mi tak wiele y łącznych środków, do uchodzenia od piekła. Sam za mię umarł: abych ia w piekle wieczną śmiercią nie umierał. Sam mię do pełnienia wolej swey wspomaga: abych w piekle karany nie był. Dał mi takie Sakramenty, które mię od grze-

chu wybawiają. Dał mi pokutę, w której codziennie grzechów zbywając, piekła się nie boję. Roskazał mi łacniuchne miłosierdzie nad braty memi: y za moją dekret czyni, mówiąc: *Laknąłem, a wyście mię nakarmili* etc. Bądźże od piekła wolny. O iako łacne z piekła wybawienie, tak małe nad ubogim miłosierdzie czyniącym? Obiecał mi y na końcu śmierci y przy skonaniu odpuszczenie, bylech skruchę miał, a za grzechy żałował: iakoż mam Panu za złe nieć iż piekło uczynił: gdyż ie na mój pożytek, y na odwrot mój od grzechu uczynił, a do uchodzenia od niego tak mi wiele drog. podać raczy).

Niech Pan Bóg y z piekła pochwalon będzie. Niech z potępionych jego się chwala szerzy. Niech tam żnie gdzie nie siał. Nie sieie Pan Bóg grzechów, a przedsię w grzesznych gdy ie karze pożytek ma chwaliły swey. W Obiawieniu Jana ś. (Apoc. 15. et 19.). święci Boży grają y śpiewają piosnkę Moyżeszową, patrząc na pomstę grzesznych. Jako Moyżesz gdy widział Pharaona y wojsko jego w morzu utopione chwalił Pana Boga y mówił (Exod. 15.): *Spiewamy Panu, bo się chwalebnie uwielbił, konie y ieszdue w morze wrzucił.* Y tamże przydają chwając

Pana Boga y mówią (Apoc. 15.): *Wielkie y dziwne sprawy twoie Panie Boże wszechmogący. Sprawiedliwe y prawdziwe są drogi twoie, Królu wieczny: a kto się ciebie bać y uwielbiać imienia twego nie ma! Y indziej mówią święci (Apoc. 10.): Alleluja. Chwała, y cześć, y moc Bogu naszemu. Bo prawdziwe y sprawiedliwe sądy jego: iż osądził nierządnicę wielką, y pomścił się krwi sług swoich z ręku iey.* Chwalmy go y my z sprawiedliwości jego mówiąc (Psal. 10.): *Sprawiedliwy Pan y sprawiedliwość miłuje: na porównanie patrzy twarz jego.* Musi się dobroć z prawdziwością porównywać i zgadzać.

Na tym nam więcej należy, abyśmy na piekło patrząc, y one nieznośne męki w nim nigdy nieskończone rozmyślając: boiaźń Bożą w sercach naszych, iako nam radził Pan Jezus (Luc. 12.), szczepili. wiedząc iako iest ciężka y wszechmocna ręka jego. Im kto mocniejszy, tym raz od niego surowszy y szkodliwszy, iako się rzekło. A któż nad Pana Boga naszego mocniejszy? Wielki Pan y wielka moc jego, mówi Psalm (Psal: 145.): przetoż wedle wszechmocności swey, może nie wymownie uderzyć. Góry się ruszają, mówi Naum Prorok, y ziemia drży przed nim

y wszystek świat: a kto się sprzeciwi w gniewie surney iego? *Gniew iego wypada iako ogień, y opo-
ki się rozsypią od niego.* Nie tak iako ludzka moc
y gniew który do dusze dosiędz nie może; y wie-
cznego karania nie zada.

A przestraszywszy się piekłem: do inney lepszey
synowskiey boiaźni przystępujemy, mówiąc: Piekła
się nie boię, Panie: ale więcey nielaski twoiey. y
przeto grzeszyć iuż nigdy nie chcę, dbych oycow-
skiey przyiaźni twoiey nie utracił. Ktoby tak mówił:
by nie było piekła: abo, bych się piekła nie bał: u-
czyniłbych taki a taki grzech: to zła y szkodliwa bo-
iaźń. bo trwa w niey złe serce do obrażenia
Pana Boga: iakoż mu Pan Bóg co na serce patrzy
przepuścić ma? Lecz kto mówi: boię się piekła, y
wszystkę wolą do grzechu składam, y nigdy Pana
Boga gniewać nie mam woley: taka iest pożyteczna
y z daru Ducha ś. boiaźń, którą sam Pan radzi (Luc.
12.), y wszędzie ią pismo zaleca, y ta iako mocny
zbroyny żołnierz nieprzyjaciela, to iest grzech, z
domu serdecznego wymiata.

Obrzydźmy sobie grzech, który takie srogie ka-
rania na się zgotowane ma, który takie męki y to-

warzystwo z szatany, y nędze wszystkie spólne z
nimi cierpi, który nas od Pana Boga y łaski iego
dzieli, y w tak złe ciemności y kąty wygania, y w
nich na wieki trwać każe. Ktoby patrzył na matkę,
a ona syna którego barzo miłowała, y zdrowie swo-
ie zańby była położyła, w piec ognisty wrzuciła,
w taki w którym długo gore, a ona się z tego radu-
ie y śmieię: pomyśleć może: o iako to okrutna matka,
iako macierzyńskie serce iey na to patrzeć może,
rzecz iest niesłychana, y srogie zwierze nieludzko-
ścią przechodzi. Ale gdy się dowie, iż ta matka dzi-
wnie gorąco tego syna miłowała: pomyśleć zaś musi:
iż ten syn wielką y samey matce niewytrwaną złość
popelnił, która miękkie y macierzyńskie serce ku
synu odmieniła. P. Bóg oycem naszym iest, y wię-
cey nas miłue, niżli matka, iako Prorok mówi (Isa: 49.):
Bo sam iest szczerą dobrocią, tak iż za nas własne-
mu synowi swemu umrzeć kazał, y zdrowie położył.
gdy tedy te które miłował, w takim ogniu y męce,
y tak wiecznie trzyma, y z oney się zguby ich ra-
duie, mówiąc (Prou. 1.): Ja też na upadek wasz
śmiać się y uragać się z was będę, gdy to was po-
tka czegoście się bali: iako inaczey myśleć możem:

iedno iż grzech tak jest iadowity i niezmierney złości y brzydkości u Boga, iż y serca oycowskiego y Boskiego wszelakie politowania wymiata, a na taką pomstę tych, którzy tak głęboką miłość mieli, przywodzi. Słusznie się tedy patrząc na piekło, grzechem barzo brzydzić mamy.

Nie mówmy: tyłoc to P. Bóg grozi, ale nas do piekła nie potępi. Prawda, nie potępi do piekła, jeśli ty ulękiesz się pogroźek piekielnych, a grzech złożysz y w pobożność się obleczesz. Ale jeśli tego uczynisz, na pogroźce nie stanie. w rzecz się samę ona pogroźka obróci. Groził P. Bóg potopem: izali na tym nie stanęło, gdy się ludzie nie poprawili? izali nie poginęli? Groził Pan Bóg przez Proroki, zwłaszcza Jeremiasza, niewolą Babilońską, y mówił: (Jere. 26.) W ręku waszych wypełnienie tych pogroźek. Jeśli się poprawicie, pogroźki będą pogroźkami. A jeśli w tych złościach zostanieie: pogroźki na rzeczczą pomstę wynidą. y tak się sstało. Na bogaczu pogroźki piekłem się skończyły (Luc. 16.), y ognie w którym gorzał wykonały. Y zguba Jerozolimy y królestwa onego, którą Pan Jezus groził (Luc. 19.), na upadek srogi ich wyniknęła.

Nie odkładamy pokuty ani przewłoczmy. bo gdy wszystkim pogroźono, dziś iednego z was wywieść mają: nie wiemy od kogo poczną, y na kim wykonają. Wszyscy się bóymy, abyśmy dziś nie pokutując, wszystkiego nie utracili, aby nas na sąd Boży nie porwano, y na te męki, nie osądzono, uchoway Boże. Pomniemy co rzezono (Matt. 22. Eccle. 2. Matt. 7.): Mało wybranych, a wiele powołanych. Głupich nie-skończona liczba. Szeroka brama y przestrona droga która do zguby wiedzie, a wiele ich nią idzie. Strzeżmy się abyśmy w tej wielkiej liczbie nie zostali, do ciasney pokuty y karania samych siebie cisnąć się nie zaniechamy. Za pomocą Jezusa Chrystusa, y przez gorzką mękę y śmierć jego: który z Oycem y z Duchem ś. ieden. Bóg króluie na wieki. Amen.

K A Z A N I E

O CHWALE Y RADOŚCI NIEBIE- SKIEY.

Ziemię onę którą był obiecał Pan Bóg nasieniu Abramowemu, którą odpocznieniem y pokojem nazwał, (Psal. 94.) płynącym mlekiem y miodem (Hebr. 4.), łącno było oglądać, y sprawę o niey wziąć, iaka była, z iakim rodzajem, y żyznością, y budowaniem, y dostatkiem (Num. 15. et 14.). bo na oko widziana, y chodem czterdzieści dni odbieżana być mogła. Lecz ziemia y oyczyzna nasza, y królestwo które wiernym swoim w nowym zakonie, narodowi wybranemu, y krwią Syna swego nabytemu, obiecał Pan Bóg, widziana być na oko nie może, trudno o niey sprawę dać, trudno ją opisać, trudno do niey ludzic namawiać. Posłać tam szpiegów nie możemy. ci którzy tam do niey przez śmierć idą,

nie wracają się do nas, ani nam powiadaią iaki iest, y iaki tam pokoy mają. Jednak nie chciał P. Bóg aby nam y na tym schodziło. Wysłał stamtąd wielkiego posła do nas, którzy tey oyczyzny szukamy. Nie sługę posłał tu z nami rodzzonego, ani stąd przyzwanego, iako byli Prorocy, które tu na ziemi Pan Bóg wzywał, y do nas posyłał, którzy tey tam krajny nie widzieli, ani icy byli świadomi. Ale wysłał Syna swego, iako dziedzica y domownika tego tam państwa. o którym Jan Chrzciiciel mówi: (Joan. 5.) *Kto z nieba przyszedł nade wszystko iest, y co widział y słyszał to świadczy, a świadectwa iego nikt nie przyjmie.* Wielki świadek Syn Boży: uchoway nas Boże iego świadectwa nie przyjmować, iako oni niewierni Zydowie: które tak wielkimi cudami y wiarą wszystkiego świata potwierdzone iest. To świadectwo ten Syn Boży Chrystus Jezus tak począł na ludzic wołając (Marc. 1.): *Pokutuycie: Przybliżyło się królestwo niebieskie* (Matt. 8.). Moyżesz y Prorocy iż z ziemi byli, na ziemi się urodzili, o ziemi też, iako tenże Jan Chrzciiciel świadczy, mówili. To iest, ziemskie obietnice o oney krainie Palestynskiej wnosili, y dobre icy urodzaje y spokojne na niey

pomieszkanie ludziom od Boga obiecowali y zalecali. Lecz Chrystus niebo nam y królowanie w nim zaleca y przynosi. Słuchajmysz go, a o tym królestwie we dnie y w nocy myślny, iakobyśmy w drodze do niego nie zabłądzili, abo się światem bawiąc nie omieszkali. Dziwnie o tym królestwie wdzięczne y potrzebne iest mówienie y rozmyślanie, które na kilka sztuk rozłożem. 1. Jako iest naszym końcem na który stworzeni iesteśmy, 2. iakie w nim są dobra, 3. iaki iest cień ich tu na ziemi, 4. iako się nadzieią ich w nędzach naszych cieszyć mamy, y do pracy y cierpliwości przywodzić.

1. Nie stworzył nas Pan Bóg ani postawił na nędze y kłopoty: ale na wesele y szczęście wieczne. Bo iestli inne stworzenia te widome, iako Psalm mówi, (Psal. 144.) pełne są miłosierdzia dobroci y darów iego: daleko więcey człowiek, którego Panem uczynił Pan Bóg wszystkiego stworzenia. Jeśli słońce, miesiąc y gwiazdy, tak piękne y nieodmiczne sługami są naszymi, iako pismo mówi: (Deut. 4.) Niepodobno, y u Pana tak mądrego nieprzystoyno, aby sługa szczęśliwszy y bogatszy być miał, y w lepszej sukni chodzić a niżli Pan iego. W raiuśmy szcze-

pieni, w dostatkach y roskoszach stworzeni, y po rayskich na niebieskie państwa przeyrzani y popisani iesteśmy. Jeśliśmy oboie utracili, tedy tylo do czasu: Pan Bóg nie mógł swego zamysłu o nas odstąpić, aby swego z nami przewieść przeciw czartu nie miał. Mógłby się przckłęty nieprzyjaciel nasz z Pana Boga urągać, mówiąc: Na niebieskie królestwo, na micysca Anyelskie, stworzył człowieka: ta pierwsza myśl iego była, ten koniec miał: otoż do tego nie dognał, otoż myśli iego końca y powodzenia nie maia. Lecz co Pan Bóg umyślił, to przewiodł: y co szatan skaził, Syn Boży naprawił, y koniec on na któryśmy stworzeni przywrócił, y do niego wzywał ludzi mówiąc: (Matt. 3.) *Przybliżyło się królestwo niebieskie. Wrócone wam będzic. Ja ie wam wysłużę y do niego was wprowadzę. Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny (Joan. 6.): y gdzie iam iest, tam y sługa będzie. (Joan. 12.)* Jako zegar na to uczyniony iest, aby godziny ukazował: gdy się zepsuie, na żadną się rzecz nie przyda, aż go naprawić ten mistrz, który go robił, musi. Tak człowiek na używanie niebieskiego krolestwa stworzony, na inszą się rzecz z natury nie zgodzi, aż się naprawi, a do

przyrodzonego końca swego wrócić musi. Boby mistrzowi który go uczynił, to jest Panu Bogu, przygana była.

Dla tegoż człowiek z przyrodzenia, na żadney się stworzoney rzeczy nie uspokoi. By wszytek świat miał, tedy w sercu teskność do czegoś dalszego zostaje. To jest, do wiecznego y niebieskiego dobra, do którego mu chęć od Boga wrodzona jest. Serce ludzkie na samego Pana Boga uczynione, samą chwałą iego y wiecznymi dobry, napełnić się y uspokoić może, a inemi stworzonymi dobry nie może. Jako Beczka winna chrostem się napełnić nie może, zostaną w niej dziury y kąty próżne. Ale gdy wina w nią naleje, wszytka jest pełna, żadna iey część nie jest próżna. Bo na wino a nie na chrost uczyniona jest.

Jeśliż tedy koniec nasz jest, na któryśmy są stworzeni, królestwo niebieskie: ustawicznie w nie patrzeć, y wszytkie sprawy nasze do niego obracać mamy, iako do celu do którego strzelec zmierza, y iako do miasta do którego pielgrzym idzie, myśl wszytkę y oczy tam obraca. Póki syn królewski mały jest, pod mocą mistrzów, mówi Apostoł (Galat. 4.), jest, y iako sługa y niewolnik, czynić musi co mu każą,

y cierpi różgi y karania. A iednak dziedzic jest wszytkiego królestwa. y gdy go doróście, mistrzom onym swoim którzy go wychowali, y wszytkiemu królestwu roskaznie. Tak y my teraz iesteśmy, w nędzy, w smutkach y wszkole, w której nas Pan Bóg ćwiczy do dc czasu, iako młode y rozumu niedoszęłego. O czym Jan ś. mówi (1. Joan. 5.): *Nanilszy, sachmy teraz synmi Bożymi: ale się nie ukazało ieszcze czym będzim. wiemy iż gdy się ukaże, podobni iemu będzim. Bo go oglądamy tak iako iest.* Nie znać teraz na nas rodzaju naszego królewskiego y Boskiego, pokiśmy na tej ziemi y w tych uciskach świata tego. Jednak wiedzieć cośmy są, y z tego się cieszyć mamy. Gdy dziecię małe ociec bogaty daleko od siebie na dobre wychowanie zada: synaczek on nie wie iakiego oyca ma, y mniema że jest sierotą y nędznikiem. Lecz gdy mu powiedzą, że barzo z bogatego oyca iedyny syn: barzo się raduje y z ochotą dziedzictwa czeka. Tak y my iesteśmy tu zadani w te kraie, w których barzo poniżeni w tej nędzy iesteśmy: iednak wiedzmy iakiegośmy oyca dzieci, iż mówim: Oycze któryś jest w niebie. Bo jeśliśmy synowie: pewnie, iako mówi Apostoł, y dziedzic-

cy niebieskiego tego państwa. Na tośmy się urodzili, na tośmy stworzeni, na tośmy odkupieni. Uchowajże Boże, abyśmy tego końca dostąpić nie mieli, naszym niedbalstwem y wzgardą y niewdzięcznością go utracając.

2. O jakie tam dobra, iaki dostateczny dom, iakie budowania, roskoszy, bogactwa, wesele. Takie, mówi Apostół (1. Cor. 2.), iakich oko nie przejrzy: wiele się w oko zgromadzić może. Ktoby po wszystkim świecie biegał, y dostatki wszystkiego świata, y roskoszy, y wesela, y pociechy y piękności oglądał: y jeszcze, gdyby drugi świat był, a widzieć mógł wszystkie dobra jego na nim: ono wszystko iako kropla jest do morza, to jest do niebieskich dóbr przyrównane: jest iako proch ieden y ziarno piasku do wielkiej góry. Także ucho może wiele słyszeć. A przedsię nie może tak wiele słyszeć y wyczytać o dobrach y pociechach, iakie tam są. By księgi były tak wielkie iako niebo, a kart miały iako liścia na drzewie y ziołach wszystkiej ziemi: tedyby się to nie wypisało co nam Pan Bóg zgotował. A jeszcze nad to przyłożył Apostół, iż nie tylko okiem zmierzone, y uchem, być one dobra nie mogą: ale ani myślą ludz-

ką. Wiele mogę widzieć, więcej jeszcze słyszeć, ale nawięcej pomyslić y wymyslić mogę. Człowiek pomyslić może, iż takich światów iako ten jest widomy, może być sto, y dwicście, a wszystkie moje będą: iż takich gwiazd które na niebie widzę, jeszcze może być tyle tysiackroć, a złota więcej mieć będę, niżli ony wszystkie gwiazdy. Ty takie myśli y wymysły, nie dosięgą onych dóbr liczby, y drogości y wielkości, które nam Pan Bóg w niebie nagotował. Przetoż do Abraama rzekł (Gene. 15.): *Weyrzy w niebo a policz gwiazdy mozeszli, tak cię rozmnożę. y rzekł (Gene. 15.):* Jam twoja nagroda bardzo wielka. Nie tylo wielka: ale bardzo wielka, której y myśl obić y serce ludzkie nie może.

Wszystko co zwać się może dobrym y drogim, bogatym, pięknym, wesołym, zacnym y wspaniałym, chwalebny y wysokim, co się iedno pożądać może, wszystko to tam na kupie będzie (Joan. 16.). y zowie to wszystko Pan Jezus weselem zupełnym, miarą natłoczoną, opływającą (Luc. 6.): iż nic się nie będzie mogło naleść dobrego, wdzięcznego, miłego, uciesznego, czego by tam nie znalazł. Przetoż Psalm mówi (Psal. 86.): Wielkie y przechwalebne rzeczy nam

o tobie powiadaia, o miasto Boze. Mieszkanie w tobie iako tych co się wesela.

To tam pomieszkanie P. Jezus przyrównał do godowania, do uczyty wielkiej, iako rzekł Izaiasz (Isa. 25.), na której wszystko tłuste, y wino barzo wystale daia. *Ostatnich dni, prawi, uczyni Pan na górze tey uczytę z tłustego bydła, y z wystalego wina. y obali a z góry zepchnie śmierć na wieki, y odeymie P. Bóg płacz z kaźdey twarzy y sromotę ludu swego. Tam, iako tenże Prorok rzekł (Isa. 32.), siedzieć będziem w piękności pokoju, w mieszkaniach beśpiecznych, y w bogatym odpocznieniu.* Pokóy piękny, mieszkanie na moc y wesołość zbudowane, y zamki niedobyte, y odpocznienie w wielkim dostatku. Tam iuż iako tenże mówi (Isa. 60.): *Słońce zachodu mieć y miesiąc odmiany nie będzie, y Pan Bóg będzie nam na światłość wieczną, y skończą się dni płaczu naszego. Tam namniwszy będzie na tyśiac, y maludzki iako naród przemożny.*

3. Małujemy sobie pociechy ony nieba na pociechach ziemskich, a różności cztery w kaźdey uważamy. Nietrwałość, odmianę, mieszaninę y uprzykrzenie. Wielka iest zacność królem być y wszystkiego świata

królestwo mieć, iako Alexander y Augustus y Tyberius y ini, których roskazanie y na końcu świata czyniono, y iako Bogi ie czczono. Chwała wszystka takiego królestwa przyrównana do niebieskiego, iest iako ziarno piasku do Tatrowcy góry. bo takie świeckie królestwo z śmierci nie wybawi. kaźdego śmierć z państwa zepchnie, odmiany się zawždy boi, bo ia na drugich widzi. Frasunków nie oddali: bo się frasować o wiele musi. Pragnienia nie ugasi: bo chce więcey, a miawszy zaś porzuci, y czego inszego szuka. Nie takie ono nasze królestwo. odmiany się w nim ani śmierci nie boim, frasunku w nim nie masz, wszystkie pragnienia nasze ugasi. Wielka iest rzecz mieć dzierzaw wiele, y wolności, y zamków. wielka mieć roskoszy cielesne y świeckie wszystki, wielka nie znać żadney świata tego nędzy. Ale nie długo to trwa, przedsię śmierć nad szyią, y boiaźń odmiany trwa, y mieszać się kłopoty muszą, a teskność y uprzykrzenie nadchodzi. wszystko tu na świecie chudo y z drożdźkami. w kaźdym winie pociechy tey na ziemi, trocha słodkości, a drożdży pełno, które zarażaią y brzydkość czynią. A na onym obiedzie wszystko tłusto y wystalo, iako rzekł wyższy Izaiasz: Doskonałość y wieczność

w każdej pociesze iest. Tu chleb czeladny y borys, a tam szczera ziemia pańska. Apostoł (2. Cor. 12.), co trochę zayrzał onych roskoszy, wszystko co ten świat ma gnoiem nazwał. y Piotr ś. (Philip. 5. Matt. 17. Luc. 9.) na górze Thabor chwały Chrystusowej skusiwszy, na ziemię już schodzić nie chciał. Co iedno dóbr iest świata tego, na cieie, od zdrowia, y urody, y młodości, y siły począwszy, aż do wszystkich królów nawyższych bogactw chwały y dostatków y roskoszy: wszystko iest iako malowany obraz do żywego człowieka. Tam świat żywy y nieodmienny, tam ziemia żywiących, tam rzeki pokoju y roskoszy, iako Psalm mówi (Psal. 35.). Tu kropelki miodu, a beczki żółci w każdej rzeczy. A tam szczere rzeki roskoszy. Ile piasku w morzu, y kamyszczków w rzekach, tyle tam pocieci, iako iest u Proroka (Psal. 48.): *Uczynię iako rzekę pokój twój, y syny twoie (to iest pociechy twoie) iako piasek y kamyszczi iego.*

Jeśli tę stajnię y turmę tego świata Pan Bóg ozdobił y nadał: a cóż pałac swój, gdzie sam osobą mieszka. Gdyby cię kto wprowadził do domu y pałaców Tureckiego Czarza, y do ogrodów, y sadów,

y komor, y ubiorów iego: uyrzały rozmaite y kosztowne obicia, służby, srebra, skarby, sług ubranych, y niewiast wesołych chodzenia, y ludzi młodych urody y ubiory drogic: dziwowały się. A gdyby kogo spytał: co to za dom, y kto tu mieszka? rzeczonoby: iest to więzienie pana wielkiego, y mieszkają tu zbrodniowie y niewolnicy y więźniowie iego: Nie wierzyłby. Aż gdyby cię potym do inych górnych pokoiów, gdzie sam król mieszka, wprowadził; a różność onego mieszkania od tego pokazałaby się taka, iaka tu u nas iest izba królewska, od smrodliwej wieże złodziejskiej: dopieroby uwierzył, iż się pierwej w ciemnicy y u więźniów był. Tak iest za prawdę. Chwała świata tego wszystka, y Tureckiego Czarza dostatki y roskoszy, są więzieniem, y są tak podłe, iż ie złym, sprosnym, plugawym, y potępionym ludziom y więźniom swoim P. Bóg daie. Rozmyślże sobie, iakie pałace Boskie, które Pan Bóg swym świętym wybranym zgotował. Jeśli taka na ziemi u więźniów iego wielmożność, y dostatek, y roskoszy: a cóż na niebie w pałacach iego? Jeśli to Pan Bóg dał ziemi, która iest iako stajnia iego: a cóż pałacom swoim w których sam mieszka, y do których

swoie wybrane wprowadzi? Jeśli psom y niewolnikom takie dobra daie: a cóż dzieciom y synom swoim?

Drogość y wielkość tych tam roskoszy y chwały górney oszacować się też może, z drogicy krwi y ciężkiej śmierci Syna Bożego, za którą nam kupione są. Nie mogła się wielmożność ich oszacować, aż niezmiernym, y nieprzemierzonym kupnem krwi y śmierci Bożej. Rozumieymysz iako też same są nigdy nieprzeliczone, nieprzeważone, y niezmierzone dobra.

Któż wymówi y wyliczy te tam roskoszy y wesela? Co się tylo powiedzieć może icszcze. Różne tam zapłaty będą. bo w tamtym domu, mówi Pan (Joan. 14.), wiele iest mieszkania. Jako różna jest gwiazda od gwiazdy, mówi Apostoł (1. Cor. 15.): tak y święci w chwale oney y koronach różni będą. a iednak miłość spólna, która tam będzie barzo gorąca, uczyni to, iż z każdego stanu y podwyższenia towarzysza swego tak się uweseli, iako z swego własnego. Ile będzie na drugich darów Bożych: tyle z nich każdy radości użyje. bo miłość tak się z nich ucieszy, iako z swoich własnych. A któż te pociechy z każ-

dego świętego y towarzystwa onego przeliczy? Ile przeznaczystsza matka Boża ma czci w niebie, y ś. Piotr, y Paweł, y inni wszyscy wybrani Boży, w każdej cząstkę naszey radości mieć będziemy, z ich się onego szczęścia weseląc. A zwłaszcza z rodziców, z braciey, z dziatki, z żon y mężów, z dobrodzieiów, y przyjaciół, y uczniów, któreśmy tu miłowali, gdy ie w oney chwale oglądamy, wielką mieć z każdego radość będziemy. Bo ieśli on bogaty w piekle (Luc. 16.) nie chciał na nędze piekielne braciey swey patrzeć, aby mu się piekła z nich nie przyczyniało: daleko też nam więcey szczęście tych, któreśmy tu miłowali, pociechy przyczyni. Bo się tam rozszerzy dopiero y roskwitnie miłość, gdy wiara y nadzieia ustanie.

A sama wieczność onego żywota, o Boże, iako nas ucieszy, gdy się żadney nigdy odmiany onego szczęścia na wieki wieków bać nie będziemy. y zaraz onych lat nieprzeliczonych słodkość się na nas iako morze wyleie, y kochanie z onych wszystkich nieustających wieków, ochłodę nam przedziwną poda.

To rozbierając, y na tamte radości y dobre miemie a długie dni one wspominając, nędze świata tego

w nich utapiamy. Ta ziemia na której teraz mieszkamy, nie iest nam dziedzictwem ani oycyzną: ale tylo na mały czas gospoda, do której tylo na pokarm wstępuiemy, a wnet z niey wyniść musimy. Słuchaj tu gospodarzem, która nas ztąd wygania. Oni Pa-tryarchowie, którzy na niey po kila set lat żyli, domowemi się zwać nie śmieli, iedno gościami a przychodniami (Hebr. 11.). W cudzey stronie wiele ucierpim: iako Pan mówi (Joan. 15.): *Byście z tego świata byli, światby was iako swoje miłował. Ale żeście z iney są strony, świat was nienawidzi.* Czymże się cieszyć mamy, iedno wzdychaniem do domu, a oczekiwaniem końca tey teskliwey drogi y powłóczenia? Dom nasz w niebie: gdzie Ociec namilszy nasz y dziedzictwo nasze, tam się rozgościm, y wszelakich wczasów użyiem. Nie dziw że się tu źlo mamy: bośmy nie doma, a miedzy obcemi, y w drodze we złych gospodach. Przyimuemy wszystko cierpliwie na koniec drogi naszej, y dom dostateczny dziedzictwa naszego wspominaiąc.

Sąchmy tu iako w poimaniu y niewoley Babilońskiej. Siedząc, iako Psalm mówi (Psal. 136.), nad rzekami tego Babilonu, płaczem, na nasze Jeru-

zalem gorne miasto y oycyznę miłą wspominaiąc, zawieszamy tu organy y gęśle nasze. śpiewać tu Pańskich pieśni nie możemy. Wesołych dni czekam, gdy tam przydziem, gdzie wszytkich iest mieszkancie iako na weselu. Gdzie Alleluia zaczynaią y one wesole Anyelskie wiersze (Apoc. 20. Tob.): Święty, święty, święty, etc. Gdzie wszyscy swoje radości do Boga, który ie wybrał y w swoje księgi napisał, obracaia. A nie mówią: Dziękuiem że to mamy, ale że on taki iest: chwalmy go iż dobry a iż wieczne miłosierdzie iego. Czas tu iest płkania krótki y rychło miiaiący. Będzie czas iny na muzykę y dobrą myśl. Teraz wdzięcznie przyjmujemy płkanie, na pewne y wieczne radości Jerozolimu naszego wzdychaiąc. Daniel iednym poyrzeniem przez okno (Dan. 6.), w tę stronę gdzie było Jeruzalem, nędzę swoię y poimanie cieszył. Lepsze nasze miasto w niebie, z któregośmy rodem: patrzmy w niebo, a nędze wszytkiey dla przyszley radości zapomniem.

Teraz w polu na żołnierstwie leżym, cierpieć deszcze, zimno, niepogody, upalenia, głody y niewczasy musim. Ale gdy bitwy wygramy, a korzyści zbierać będziemy, wszytkiey nędze oney y ran y roz-

lania krwi żałować nie będziem. Dobre żołnierze król bogaty ukoronuie, y wielkimi imiony nada.

Teraz tu na zimnie y z pracą orzem, y ze iza-
mi sieiem: przydzie czas gdy żniwo nas hoynie u-
weseli, gdy kopy liczyć y gumno bogate zbierać bę-
dzim. iako Psalm mówi (Psal.): Idąc siali y płakali,
a przyszedzsy nieśli z weselem snopki swoje.

Teraz po morzu burzliwym pływamy, portu do-
brego szukając, a co dzień wielkich strachów zaży-
wając, zatonięcia się w pokusach świata tego bojąc.
Ale rychło dali Bóg będziem u dobrego y spokojnego
brzegu oycyzny naszej, y tam przeszłych przygód
zapomniem, które się nam w wielką słodkość obróca.

Teraześmy w glinianych chałupkach, które się
od deszczu y wiatru psują, w tym ulepionym ciecie
które się rozsypuie, a nas częstemi niemocami y po-
trzebami trapi. Wzdychamy, iako mówi Apostoł
(Rom. 8.), czekając naprawy y odkupienia ciał na-
szych. Przydzie czas da Pan Bóg, gdy się ta glina
w złoto obróci, y nieśmiertelny, mocny, piękny y
chwały pełny ten dom mieć będziem, y to ciało na
wzór Chrystusa naszego zakwitnie, iako lilia y róża
nigdy niezwiędła.

Teraz iako dzieciny małe pod pedagogi y in-
mi trudnemi y ciężkiemi pany, cierpiu bicia y krzyw-
dy y prześladowania: przydzie czas gdy dorościem,
a okaże się cośmy za rodzaju, y iakiego oycy y oyczy-
zną mamy.

Teraz iako w więzieniu ciężko mieszkającym,
wszytkiego nam nie dostaie, głód, zimno, y rozma-
ite nędze iako więźniowie znosim. będzie czas gdy nas
Pan, iako Psalm mówi (Psal.), na przestrzeństwo
wywiedzie, y wprowadzi do wesela swego. y rzecze:
(Isa. 49.) Wychodźcie z tego więzienia, oświecaycie
się w ciemnościach siedzący. (Matt. 25.) Wnidź
dobry sługo w wesele swoje. Na małeś był wier-
nym, bierz wielkie urzędy a zażyway pociechy.
Nie tylo weseli będziem, ale w wesele wnidziem,
które nas zewsząd y z każdej miary ogarnie.

Na otrzymanie tedy dóbr tych tak wielkich nie
żałuyiny pracy. Zadna pokuta niech nam ciężka nie
będzie, żadna krzywda od ludzi niech się nam nie
przykrzy, żadna nędza y niemoc niech nas tak nie
boli, żebyśmy ieszcze więszey na dostanie tego kró-
lestwa znosić nie chcieli. Bo iako Apostoł rzekł:
(2. Cor. 4.) Króciuchna y lekka ciężkość nasza, nad

miarę wielką nam wagę chwały na wysokości sprawuie. Byśmy mieli co dzień okrutnemi mękami umierać: uczynilibyśmy to, zayrzawszy tylo trochę obiecany nam w niebie chwały.

Męczennicy oni w onym drapaniu ciała, łamaniu kości, w piecach ognistych y na kratach żelaznych piekąc się, na ty w niebie pociechy pomniąc, lekuchno wszystko y cierpliwie znosili. O jednym piszą, gdy przywiedzionego na sąd, spytał go sędzia: skąd iesteś, gdzie się rodził, co za powinne masz? on rzekł: iestem z Jeruzalem. A gdy nic wiedzieli o tym Jeruzalem, (bo w ten czas po zburzeniu ono miasto Héla zwano), kazano go męczyć tak długo ażby prawdę powiedział. A on myślą do oney oyczyzny swey zachwycony, do górney Jerozolimy naszej y widzenia pokoju: inego żadnego słowa w mękach wielkich nie wymówił, iedno to: Jeruzalem oyczyzna moja, stamtąd iestem, tam mieszkam, tam powinne mam y wszystkie sąsiady moje, tam idę, tey mi oyczyzny odiać nie możecie. Tam roskosz, tam dobre mienie, tam wieczność moja, y to mówiąc zmęczony umarł. O gdyby nam to Jeruzalem y ta przesłodka oyczyzna nasza w sercu tkwiała: żadneybyśmy nędzy tego świa-

ta nie uczuli, a braćbychmy ją na siebie pragnęli, na otrzymanie iey. Bo tam nie idą iedno ci co tu robią, a dla Chrystusa co cierpią. Jako rzekł Apostoł (2. Tim 2.): Zadnego nie koronują, aż prawnie wypracuie.

Nie chwytaemy się za ty cienie y wiatry dóbr świata tego, które tu nas zatrzymawaią y od onego wiecznego szczęścia odwodzą. Nie chcieemy być iako głupie dzieci, które za jabłko wieś sprzedać chcą: za ty obłudne y krotki roskoszki y pompy, y błoto a ziemię, nie przedaymy wiecznych roskoszy y przedziwnych bogactw y chwały u Boga. Ezau niepowściągliwy, za trochę szocowice y potrawkę iedną, sprzedał swoje pierworodne dostojenstwo. (Hebr. 12.) y głupstwo swoje pokazał, którego wielkim płakaniem naprawić nie mógł. Mówmy gdy nas świat do grzechu uwodzi, a dobre swoje mienie ukazuie, iako ś. Jagnieszka mówiła: Lepsze mnie Pan Bóg dobra obiecał, słowo iego nieodmienne spełni mi się, gdy tym wzgardzę co widzę, da mi one wieczne państwa których nie widzę. ale wiarą ich sięgając, w rychle do nich przydę, y rzeknę z Psalmem (Psalm): *Jakom slyszal y iakom uwierzyl, takem ogladal w*

mieście Pana Boga naszego. Wszystko mi się ziściło. y owszem iako ona Saba królowa mówiła: (3. Reg.) tak y ia mówię: Prawdziwe słowa którem słyszał: *Ujrzałem oczyma mieni y doznałem, iż mi y o połowicy tego nie powiedziano.* Tak zaprawdę rzeczem y z wiary się naszej uraduiem, która nau o tych w niebie dobrach opowiada, a wypowiedzieć nie tylo połowice ale y tysiacy części nie może. więcey tam naydziem niżliśmy pomyśleć mogli. Tam nas wprowadź Chryste Jezu, przez krew y wysługi twoie, któryś tam iuż dla tego królestwo ono opanował, abys się im z nami bracią swoją, iakoś obiecał, podzielil. Tobie chwała na wieki z Oycem y z Duchem świętym Bogu iednemu. Amen.



58584



